Powiatowe dożynki w rytmie disco polo
strona 2

Fot. kario

21-letnia Bryska

Uczniowie z Rogoźnicy w słonecznej Grecji
strona 24

Fot. kario

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota międzyrzecka

20 lat Wydawnictwa

miedzyrzec.24wspolnota.pl

23 - 29 sierpnia 2022 r. ■ nr 34 (719) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

Dąb Alojzy wygrał z autostradą

By ochronić pomnik przyrody, drogowcy musieli zmienić swoje plany. Ale gm. Międzyrzec i tak grozi proces.

Przeczytaj komentarze na: miedzyrzec.24wspolnota.pl STR. 24

Fot. kario

Droga dojazdowa do autostrady będzie przebiegała nieco dalej od pomnikowego dębu, niż wstępnie zakładano

Szmaragdowa grupa na Jasnej Górze

Pątnicy z Międzyrzeca osiągnęli cel po 12 dniach pieszej wędrówki.

S. 20

Fot. kario

Złóż wniosek i weź 3 tys. zł na węgiel

S. 24

Drewno podrożało, ale nie ma walki o chrust

Ile trzeba zapłacić za drewno w nadleśnictwach Biała Podlaska i Międzyrzec?

S. 3

Fot. Marek Pietrzela

Na tzw. samowyrób drewna można się wybrać tylko po uzgodnieniu z leśniczym

100-lecie OSP w Kożuszkach

Będzie huczna impreza!

S. 24

Festiwal Bogusława Kaczyńskiego wychodzi w świat

S. 23

„Na rauszu" w kinie plenerowym

MOK zaprasza na filmy do Parku Potockich.

S. 24

„Kalina" z wyróżnieniem w Tatrach

Zespół z Łózek na „Sabałowych Bajaniach" w Bukowinie Tatrzańskiej.

S. 24

R E K L A M A

SZKOŁA JĘZYKA ANGIELSKIEGO W MIĘDZYRZECU
TOEFL BRITISH COUNCIL FCE UNIVERSITY OF CAMBRIDGE
CAMBRIDGE SCHOOL OF ENGLISH
zapisy online
Kursy Językowe · Tłumaczenia · Egzaminy · Wyjazdy językowe · Szkolenia firmowe
ul. Pocztowa 7a
www.ANGIELSKIMIEDZYRZEC.pl
+48 663 043 333

BOSCH CAR SERVICE TECH-PORT
• Stacja Kontroli Pojazdów
• naprawa aut wszystkich marek
• geometria 3D
Zaścianki 89, Wysokie, (naprzeciwko Statoil)
tel. 83 307 00 01, techport.bosch-service.pl

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

N 705
ISSN 2080-9816 INDEKS 259098
9 772080 981203 34

eprasa.pl e226243623

S T O P K A

wspólnota

Adres do korepondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska
Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184
Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12
MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)
Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2
Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Arogancja centrali może centralę zawalić

Ryki wulgarnych nastolatków

Mijają tygodnie i miesiące, a przy bialskim sklepie Żabka nadal gromadzi się duże stado wyrostków, które niekiedy po kilka godzin czeka na przyjazd samochodów z rejestracją z pow. bialskiego. Chłopcy nerwowo krążą na parkingu, jeden z nich obserwuje, czy nie nadjeżdża policja. Na widok radiowozu, cała grupa przeskakuje przez płot i trafia na duże boisko szkolne z drzewami, gdzie często bezkarnie imprezuje nocami.

W pojeździe załatwiane są interesy. Słychać głośne krzyki i ryki, wulgarne potoki zdań. Towarzyszy temu głośna basowa muzyka. Co pewien czas widać nawet 11-latka z pobliskiego osiedla. Dziecko pali w towarzystwie starszych nastolatków. Szalejący kierują laserową wiązkę w kierunku pobliskich bloków.

W środę wieczorem pojawiło się w tym miejscu aż 20 wyrostków, którzy urządzili sobie na jezdni strzelanie piłką do zadaszenia przystankowego. Hartowane szkło, biletomat i tablica świetlna wytrzymały te uderzenia.

Następnego dnia wyrostki bawiły się rzucaniem małych petard za sklepem. Nastolatek w jasnym kapeluszu manifestacyjnie rzucił też taki ładunek przez płot. Głośne huki przerażają zwierzęta, budzą dzieci ze snu.

Fot. Autor

Rowerowa stolica Polski ma swoje urocze pejzaże. Dziwne, że na takie otoczenie zgadzają się właściciele sąsiednich hurtowni i kierownicy sklepów. Takie widoki mogą zniechęcić przyjeżdżających tam klientów...

Kiedy Straż Miejska skierowała tam radiowóz, grupka nastolatków odjechała na rowerach. Bialczanie zauważyli, że w kilka sekund po telefonie do policji lub straży, wyrostki błyskawicznie znikają sprzed sklepu lub z przystanku. Podsłuchują służby?

Okoliczności idealne

Bialski prezydent wiele czasu i miejsca poświęca w mediach społecznościowych kulturze, co jest cenne dla miasta. Warte uznania jest jego promowanie czytelnictwa z „Potopem" w ręku...

Niekiedy pojawiają się bardzo głębokie refleksje, które trudno zgłębić: „Przestrzeń założenia Radziwiłłów jest idealna do spędzania czasu z książką, jednak książki mają tę wyjątkową moc zamiany każdych okoliczności w idealne" (cytat z facebookowego profilu Michała Litwiniuka).

Wcześniej, 12 sierpnia, prezydent podpisał zarządzenie w sprawie powołania „Komitetu Honorowego obchodów 100-lecia Stowarzyszenia Koło Bialczan", w którego składzie wymieniono gen. dyw. dr. Jarosława Gromadzińskiego, jako „Dowódcę 18. Dywizji Zmechanizowanej w Siedlcach." Już jednak 5 sierpnia 2022 r. minister obrony narodowej wyznaczył innego generała na dowódcę Żelaznej Dywizji, o czym informowały media.

Miał swoje własne zdanie

Centralizacja nie zawsze sprzyja jakości rządzenia, a tym bardziej społeczeństwu w miasteczkach i gminach. PiS przekona się teraz o tych błędach skupiania władzy w Warszawie, gdy PO mknie po władzę na śniętych rybach, gdy Wody Polskie popłynęły wskutek nadmiernej centralizacji.

Podobnie skandal z wyrzucaniem Waldemara Robaka ze stanowiska dyrektora Zespołu Szkół Muzycznych w Białej Podlaskiej ma tło polityczne i centralizacyjne. Zasłużony dla kultury regionu dyrektor organizował wiele imprez, był ceniony w środowisku muzycznym, miał swoje własne zdanie, które odważnie wyjawiał, a nie umizgiwał się do polityków.

Jego szkoła jednak podlega pod ministerialny departament, gdzie nie są doceniane zasługi regionalne, twórczość ludzi na prowincji i osiągnięcia organizacyjne. Tam dzielone są łupy.

Arogancja centrali może centralę zawalić.

Poseł medialnym celebrytą

Błyskotliwa kariera medialna posła Stefaniuka przyśpieszyła. Ostatnio zdarzało się, że jednego dnia występował on jako rozmówca w Polskim Radiu „Jedynka", Telewizji Republika i TVP Info.

Bialski parlamentarzysta poświecił wakacje, aby zaprezentować się w mediach. Tłoku nie było, bo gwiazdy PiS pewnie pojechały szukać cieplejszych mórz...

Czas wykorzystany nie jest zmarnowany...

Marian Empi

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

23 sierpnia, godz. 7.00 - 15.00, **Szóstka (1)**
godz. 7.30 - 14.30, **Międzyrzec ul.Garbarska, Spółdzielcza**
24 sierpnia, godz. 7.30 - 14.30, **Rogoźnica Szkoła**
25 sierpnia, godz. 7.30 - 14.30, **Międzyrzec ul. 3 maja, Listopadowa, Narutowicza, Lubelska**

R E K L A M A

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES
Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

Komunalnik Biała Podlaska
www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

Powiatowe dożynki w rytmie disco polo

Bryska oraz zespół B-Qll będą gwiazdami tegorocznych dożynek powiatowych w Rudnikach

Tegoroczne 22. Dożynki Powiatowe powiatu bialskiego odbędą się 4 września na terenie Szkoły Podstawowej w Rudnikach w gminie Międzyrzec Podlaski. Dożynki rozpocznie o godz. 11 polowa msza święta, po czym korowód dożynkowy rozpocznie część oficjalną uroczystości. Po powitaniu gości nastąpi wręczenie chleba dożynkowego oraz prezentacja wieńców i stoisk dożynkowych. Podczas dożynek przeprowadzone zostaną konkursy: na najpiękniejszy wieniec, „Piękne, bo bialskie", na najlepsze stoisko promocyjne oraz „Nasz najlepszy chleb". Wyniki konkursów zostaną ogłoszone o godz. 16.

21-letnia Bryska rozpoznawana jest dzięki charakterystycznej różowej peruce

Fani disco polo z pewnością ucieszą się z koncertu zespołu B-Qll

Podczas dożynek nie zabraknie występów zespołów ludowych, wystaw, degustacji potraw regionalnych. Na najmłodszych czekać będzie wesołe miasteczko oraz animacje.

Blok koncertowy rozpocznie o godz. 18 zespół B-Qll (disco-polo). Godzinę później na scenę wyjdzie Maciej Smoliński (disco polo), a po nim Jesika (disco polo). Na godz. 21.30 zaplanowano koncert piosenkarki indie-pop Gabrieli Nowak-Skyrpan, znanej jako bryska.

Po niej publiczność potańczy przy muzyce disco polo wykonywanej przez zespoły Lider i As. Koncerty zakończą się po północy.

karo

INFORMATOR

URZĘDY

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

URZĄD GMINY MIĘDZYRZEC PODLASKI
Ul. Warszawska 20
Tel. 83 371 24 96

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
Tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/ Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE

Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

A U T O P R O M O C J A
ZNAJDŹ NAS NA facebook

BIA

eprasa.pl e226243623

W nadleśnictwach Biała Podlaska, Chotyłów i Międzyrzec zróżnicowany jest popyt na drewno opałowe

Drewno podrożało, ale nie ma walki o chrust

Niewielkim zainteresowaniem klientów cieszy się gałęziówka, błędnie nazywana chrustem.

Na sesji Rady Powiatu Bialskiego jej wiceprzewodniczący Daniel Dragan zapytał władze, jak ludzie mający kłopoty z zakupem węgla mogą zbierać w lasach drewno. Ironicznie zauważył, że to rząd miał wskazać zbieranie chrustu jako szansę na ogrzewanie domów.

Bialski nadleśniczy Tomasz Bylina (wiceprzewodniczący rady) oraz zastępca nadleśniczego w Chotyłowie Mariusz Kiczyński (przewodniczący rady) cierpliwie wyjaśniali Draganowi, swemu koledze z prezydium, że problem jest poważny. Tłumaczyli, iż od dawna ludzie wyrabiają spore ilości drewna. A z chrustu kpi się przez niewiedzę.

W istocie nie chodzi bowiem o igliwie i małe gałązki, a większe gałęzie, które można ściąć, zebrać i kupić. Obaj leśnicy zgodnie podkreślali, iż Lasy Państwowe zawsze otwarte są na potrzeby ludzi.

Tomasz Bylina wyjaśnił, że w istocie chodzi o pozyskiwanie drewna małowymiarowego, czyli gałęzie grubości do 7 cm i niewymiarowe obrzynki po ścięciu drzew.

– Trzeba zadzwonić do leśniczego i umówić się, aby on wydzielił miejsce, gdzie osoba fizyczna (nie dotyczy to firm) będzie mogła złożyć przygotowane przez nią drewno. Po zapłaceniu w nadleśnictwie za gałęzie, ta osoba może je odebrać – tłumaczył nadleśniczy. Dyskutanci wskazywali na to, że w lecie trudniej pozyskać gałęziówkę, gdyż wtedy pracownicy nadleśnictw bardziej zajęci są pielęgnacją lasów, a nie wycinką, po której pozostają gałęzie wymagające obróbki, uporządkowania i złożenia w stos.

Fot.Marek Pietrzela

Na samowyrób drewna można się wybrać tylko po uzgodnieniu z leśniczym

Klienci nie rwą się do samowyrobu gałęziówki

Nadleśniczy Tomasz Bylina powiedział nam, że chociaż gałęziówka jest stosunkowo tania, to jednak na ogrzanie mieszkania przez sezon zimowy potrzeba aż kilkanaście wozów konnych pełnych gałęzi.

– Większym zainteresowaniem cieszy się przygotowane przez nas drewno opałowe. Ludzie wolą gotowy opał. Wiele osób mieszkających na wsi i w miastach chce takie drewno do kominka – mówi nadleśniczy.

Piotr Musiał, nadleśniczy z Nadleśnictwa Chotyłów powiedział nam, że na terenie przygranicznym dużo drewna poszło na potrzeby wojska stacjonującego przy Bugu.

– Obecnie pula na sprzedaż była zatem ograniczona. Staramy się jednak o dodatkową pulę do celów opałowych. Dawniej ludzie we wsiach mieli czas na samodzielny wyrób gałęziówki. Teraz jednak cieszy się ona mniejszym zapotrzebowaniem, gdyż nowe pokolenie unika tak czasochłonnych zajęć – tłumaczy nadleśniczy.

Ceny drewna poszły w górę

Piotr Kowalczuk, zastępca nadleśniczego z Nadleśnictwa Międzyrzec Podlaski, poinformował nas, że obecnie cena gałęziówki wynosi ok. 40 zł/m3, natomiast drewna opałowego kształtuje się w przedziale ok. 110-190 zł/m3 - w zależności od gatunku drewna.

– Cena drewna małowymiarowego jest znacznie atrakcyjniejsza, niż przygotowanego przez nadleśnictwo drewna opałowego. Wynika to z tego, że takie drewno przygotowywane jest do sprzedaży przez klienta jego staraniem i na jego koszt, według wskazań pracowników nadleśnictwa – wyjaśnia Piotr Kowalczuk.

Od 18 lipca 2022 roku w Międzyrzecu obowiązuje nowy cennik na sprzedaż detaliczną drewna. Od 1 sierpnia wprowadzono też nowe stawki w Białej Podlaskiej, gdzie za iglaste drewno opałowe trzeba zapłacić 132-133 zł, a za liściaste od 112 zł (osika i topola) do 176 zł (dąb, jesion i grab) za metr przestrzenny (z VAT), a za drewno z samowyrobu, czyli gałęziówkę, ok. 31 zł/m3 (też z VAT).

Marek Pietrzela

Trzy pytania do Piotra Kowalczuka, zastępcy nadleśniczego Nadleśnictwa Międzyrzec Podlaski

Czy obserwujecie zainteresowanie gałęziówką?

- Zainteresowanie drewnem małowymiarowym, tzw. gałęziówką, jest zróżnicowane. Są tereny, w których lokalna ludność bardzo chętnie wyrabia drewno samowyrobem, w innych zainteresowanie jest marginalne. Generalnie można stwierdzić, że zainteresowanie jest niewielkie.

Czy macie przygotowane już i pocięte drewno w ofercie Nadleśnictwa?

- W sprzedaży detalicznej oferujemy głównie drewno stosowe, tzn. drewno pocięte na wałki o długościach 1,2–2,5 m. Nie oferujemy drewna pociętego do bezpośredniego wykorzystania, tzn. pociętego i porąbanego. Drewno stosowe obejmuje zarówno drewno użytkowe, tzw. papierówkę, jak również drewno opałowe. Należy zaznaczyć, że drewno opałowe jest drewnem wynikowym, powstałym przy manipulacji drewna cenniejszych sortymentów, a jego ilość uzależniona jest od jakości wycinanych drzew. Drewno przygotowane jest do odbioru przy leśnych drogach wywozowych.

Fot.mm

Czy klienci muszą się zapisywać do kolejki?

- Nie. Klienci obsługiwani są na bieżąco. Poziom zainteresowania nie odbiega od poziomu z lat ubiegłych, co nie oznacza, że dostępnego surowca w każdym momencie wystarcza dla każdego zainteresowanego. Okres letni charakteryzuje się mniejszą intensywnością cięć w porównaniu z okresem jesienno-zimowym, a w związku z tym mniejszą ilością przygotowywanego do sprzedaży drewna. W ostatnim okresie nie mieliśmy do czynienia ze znacznymi szkodami (wiatr). Pojedyncze powalone lub połamane drzewa to bardzo ważny element różnorodności biologicznej w lesie, nie wymagający reakcji z naszej strony. Stanowcze działania podejmowane są w przypadku szkód występujących na znacznych powierzchniach.

Chrust

Leśnicy określają chrustem nieokrzesane gałęzie, całe drzewka o średnicy w dolnym końcu do 7 cm w korze i pędy krzewów, a także pędy i igliwie.

W bialskim śródmieściu psy atakują ludzi

Pogryzł cię pies? Widocznie jesteś złym człowiekiem

W centrum miasta bialczanin został pogryziony przez kundla. Zamiast pomóc poszkodowanemu, właściciel agresywnego czworonoga pogardliwie go „pocieszył". - Jesteś złym człowiekiem, bo ciebie pies pogryzł!

W sobotę przy ul. Wąskiej w Białej Podlaskiej pan Ryszard miał przykrą przygodę.

– Kiedy po południu byłem na podwórku, nagle przybiegł do mnie niewielki kundel i chwycił zębami za nogę. Obok kostki wygryzł kawałek mięśnia. Rana krwawiła. Wezwałem pogotowie, a ono powiadomiło policję – relacjonuje pogryziony.

Dodaje, że lekarz zszył mu ranę i polecił co dwa dni pojawiać się w przychodni na zmianę opatrunku. Musiał przejść też bolesne szczepienie, które powtórzy za miesiąc.

Fot.Marek Pietrzela

Na tym podwórku agresywny pies pogryzł pana Ryszarda. Policja prowadzi sprawę związaną z naruszeniem kodeksu wykroczeń, dotyczącą niezachowania środków ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia

Z żalem wspomina, że kiedy cierpiał po ugryzieniu przez psa, przy ul. Wąskiej pojawił się liczący około 50 lat właściciel czworonoga.

– Poprosiłem go, aby podał mi kartę szczepień zwierzaka. „Po co ci karta? Jesteś złym człowiekiem, bo ciebie pogryzł pies!" – usłyszał w odpowiedzi.

– To ty jesteś zły, bo tak wyszkoliłeś psa! – odparł mu poszkodowany. Dodał, że matka właściciela pokazała świadectwo szczepień.

– Nie przeprosił mnie. Nie chcę już nic od tego człowieka, przez którego muszę cierpieć – mówi pan Ryszard.

Kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji, potwierdziła nam, że patrol interweniował przy ul. Wąskiej.

– Z relacji bialczanina wynikało, że został ugryziony przez psa, gdy wszedł na teren kamienicy przy ulicy Wąskiej. Obecna na miejscu załoga karetki pogotowia udzieliła mężczyźnie pomocy medycznej. W tej sprawie prowadzimy czynności wyjaśniające – informuje komisarz.

Policja prowadzi sprawę związaną z naruszeniem kodeksu wykroczeń, dotyczącą niezachowania środków ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia, które swoim zachowaniem stwarza niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia człowieka.

(Pim)

BIA

Koronkowa robota oszustów. Okradli starszą panią

Biała Podlaska: Ponad 1 tys. zł straciła kobieta, która uwierzyła nieznajomemu. Mężczyzna twierdził, że znalazł pieniądze i poprosił ją o pomoc w przeliczeniu gotówki.

We wtorek, 9 sierpnia, do bialskiej komendy zgłosiła się 68-letnia mieszkanka gminy Łomazy, która padła ofiarą oszustów. Przed całym zdarzeniem w jednym z oddziałów banku wypłaciła pieniądze.

- Gdy była już na ulicy zaczepił ją nieznajomy, twierdząc, że znalazł plik banknotów i prosi o pomoc w przeliczeniu gotówki. Wskazał też miejsce, gdzie mogą to zrobić. Nim zaczęli, podszedł do nich drugi mężczyzna i przekonywał, że niedawno zgubił tu pieniądze. Prosił ich też o pokazanie posiadanej gotówki - twierdził, że rozpoznałby swoje banknoty - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Banknoty pierwszy pokazał mężczyzna, który rzekomo znalazł plik. Twierdził, że ma tylko swoje pieniądze. Kobieta również postąpiła zgodnie z prośbą nieznajomego.

- Ten po przeliczeniu oddał jej pieniądze, stwierdzając, że nie należą do niego. Dopiero wówczas pierwszy z mężczyzn przekazał plik ze „znalezionymi banknotami", oświadczając, że rzeczywiście przed chwilą zauważył je na chodniku - dodaje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Po zdarzeniu kobieta chciała opłacić rachunek, ale zorientowała się, że została oszukana i z wypłaconej przez siebie gotówki brakuje ponad 1 tys. zł.

Oszustów szukają bialscy policjanci.

Joanna Niećko

eprasa.pl e226243623

Dodatek węglowy budzi olbrzymie zainteresowanie Polaków. Samorządy nieśmiało przyznają, że petenci przychodzą zmieniać deklaracje, z jakich źródeł ciepła korzystają. Ale składy opału wyprzedały towar już kilka tygodni temu

Węgiel jest tylko w teorii, w praktyce go nie ma

Z wszystkich radzyńskich punktów sprzedaży węgla, do których zadzwoniliśmy, tylko jeden miał węgiel na stanie. Cena: od 3 100 do 3 600 zł za tonę.

Paweł Domijański, właściciel przedsiębiorstwa i punktu sprzedaży węgla przy ul. Lubelskiej w Radzyniu, ma jeszcze trochę węgla do sprzedaży (3 100 do 3 600 zł za tonę), ale stwierdza: - W sierpniu sprzedałem 30 procent tego, co w sierpniu ubiegłego roku. Towaru też mam jakieś 20 procent tego, co zawsze. Sytuacja robi się tragiczna. Co będzie dalej? Nie mam pojęcia...

W ubiegłym tygodniu gminy udostępniły wzór wniosków na dodatek węglowy, który należy składać w urzędach lub przez internet. Dodatek w wysokości 3 tysięcy złotych przysługuje tym, którzy ogrzewają dom węglem i zgłosili ten fakt kilka miesięcy temu do Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków.

Jak się okazuje, nie wszyscy złożyli takie deklaracje, a są tacy, którzy przychodzą, by dokonać korekty w złożonej deklaracji i potwierdzić, że jednak ogrzewają dom węglem, a nie np. gazem (za gaz dodatek nie przysługuje).

Wnioski o dodatek węglowy można składać do 30 listopada. Jeśli formalności zostaną spełnione, wnioskodawca uzyska 3 tys. zł na zakup węgla.

Jest problem z tym, żeby węgiel kupić

Punkt sprzedaży węgla przy ul. Lubelskiej w Radzyniu działa od 20 lat. Paweł Domijański, właściciel firmy pytany, czy ten rok jest inny, potwierdza:

- Ten rok jest zupełnie wyjątkowy. Przede wszystkim nie ma towaru. Jeśli pojawi się jakikolwiek węgiel - krajowy czy importowany - to z kosmiczną ceną. Nie ma możliwości bezpośredniego zakupu węgla z Polskiej Grupy Górniczej czy bezpośrednio z kopalń. Kiedy nawet taka szansa się pojawia, od razu do gry przystępują pośrednicy, którzy podbijają ceny.

Cena węgla teraz, o ile jest, to przedział 3 100 zł - 3 600 zł za tonę.

- Potrzebuję jeszcze 5 ton, więc to cena nie dla mnie. Za drogo - stwierdza właściciel domu i gospodarstwa w podradzyńskiej Białej.

- W sierpniu sprzedałem 30 procent tego, co w sierpniu ubiegłego roku. Sytuacja robi się naprawdę tragiczna, nie wiadomo, co dalej - stwierdza przedsiębiorca.

Pytany, czy wprowadzenie dodatku to dobry pomysł, odpowiada: - Nie wiem, czy jest dobry, czy nie, teraz trudno ocenić jego konsekwencje. Tym bardziej że nie wiemy, jaki będzie sposób realizacji. Wiemy, że ludzie teraz stoją w długich kolejkach do urzędów, żeby o ten dodatek się ubiegać, przychodzą do nas do punktu, żeby zrealizować go od ręki (co jest niemożliwe, bo realizuje go samorząd). Czy dodatek wpłynie na zwiększoną sprzedaż węgla? Towaru na dziś praktycznie nie ma. Jest niedostępny - tłumaczy.

Nie ma

Węgiel krajowy jest dostępny tylko w internetowej sprzedaży prowadzonej przez Polską Grupę Górniczą. Taką informację potwierdzają radzyńscy właściciele składów opału.

- Węgiel jest tylko w teorii, w praktyce go nie ma. Jest trochę towaru importowanego i myślę, że dodatek wpłynie na jego cenę. Spółki zechcą sobie „podbić" cenę, wykorzystają ten pieniądz - komentuje Dobijański.

Właściciel kolejnego radzyńskiego przedsiębiorstwa z tej branży przyznaje:

- Nie chcę mówić, kiedy sprzedałem ostatni węgiel. W każdym razie teraz nie mam ani tony. Nie próbowałem robić zakupu przez internet, bo dla mnie jest z tym za dużo zamieszania, delikatnie powiedziawszy. Nie mam węgla i nie wiem, kiedy będę miał.

Inny przedsiębiorca tłumaczy: - Nie mam. Proszę zadzwonić w przyszłym tygodniu, może pojawi się jakiś import z Kazachstanu.

Komu dodatek

Dodatek węglowy – jako wsparcie w związku z rosnącymi cenami na rynku energii – będzie przysługiwał gospodarstwu domowemu, w którym głównym źródłem ogrzewania jest: kocioł na paliwo stałe, kominek, koza, ogrzewacz powietrza, trzon kuchenny, piecokuchnia, kuchnia węglowa, piec kaflowy na paliwo stałe, o ile są zasilane paliwami stałymi. Przez paliwa stałe rozumie się węgiel kamienny, brykiet lub pellet, zawierające co najmniej 85% węgla kamiennego. Warunkiem koniecznym do uzyskania dodatku węglowego jest wpis lub zgłoszenie źródła ogrzewania do Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków. Wniosek o wypłatę dodatku węglowego składa się w terminie do 30 listopada 2022 r. Wnioski złożone po tym dniu pozostawia się bez rozpoznania.

Nie ma towaru. Jeśli pojawi się jakikolwiek węgiel - krajowy czy importowany - to z kosmiczną ceną

Gminy przyjmują wnioski o dodatek węglowy

Samorządy w minionym tygodniu rozpoczęły formalności z przyjmowaniem wniosków. Zainteresowanie dodatkiem jest ogromne, co widać po pustych składach opału węglowego.

Fot. Jakub Hapka

Jarosław Koczkodaj,
wójt gm. Ulan-Majorat

Będzie 1300-1500 wniosków

W swojej gminie spodziewam się tylu wniosków o dodatek węglowy, co deklaracji, a więc ok. 1300-1500. W gminie zamieszkuje 6 tys. ludzi, mamy 1600 gospodarstw domowych, mała część jest ogrzewana innym paliwem niż węgiel. Spodziewam się też, że ludzie będą składali korekty do deklaracji o tym, z jakiego źródła ciepła korzystają. Słyszymy o tym z różnych stron, że tak się dzieje. Pierwsze wizyty w urzędzie i pytania w tej sprawie już były.

Ireneusz Demianiuk,
wójt gm. Komarówka Podl.

Bez korekt deklaracji

Na terenie naszej gminy mamy 4285 mieszkańców. Wniosków o wypłatę dodatku węglowego zostało złożonych do dzisiaj 98. Nie mamy korekt deklaracji w zakresie zmiany źródła ciepła.

Agnieszka Buch,
sekretarz gminy Wohyń

Masowych zmian deklaracji nie ma

Po dwóch dniach od ogłoszenia terminu przyjmowania wniosków o dodatek węglowy mamy ich 280. Masowych zmian deklaracji w CEEB nie ma.

GOPS-y i MOPS-y mają dużo pracy, a urzędy nieśmiało przyznają, że petenci nie tylko przychodzą po to, by złożyć wniosek, ale także po to, by zmienić deklaracje i starać się o 3 tysiące złotych.

Monika Mackiewicz

W powiatowej bitwie wygrywały tartuny

Aż 26 kół KGW z powiatu bialskiego zaprezentowało swoje umiejętności w przygotowywaniu regionalnych potraw w „Bitwie Regionów", czyli kulinarnym konkursie dla kół gospodyń wiejskich w Janowie Podlaskim.

Fot. Justyna Klebaniuk

Panie (stojące) z KGW gotowały, a panie (siedzące) z jury jadły i oceniały

Zasiadająca w komisji konkursowej obok lokalnych ekspertów kulinarnych, przedstawicieli Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz pracowników Placówki Terenowej Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, Justyna Klebaniuk, główna specjalistka KRUS, poinformowała nas, że jury miało trudne zadanie. - Dania przyrządzone przez panie z kół gospodyń wiejskich wyglądały pięknie i smakowały wybornie - podkreśliła.

Wyjaśniła, iż zwycięskie koła uzyskały nagrody pieniężne w postaci czeków ufundowanych przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa.

1000 zł za zajęcie I miejsca otrzymało Koło Gospodyń Wiejskich „Dworzanki" z Piszczaca Kolonii za potrawę tartun dworski.

800 zł za zajęcie II miejsca odebrało KGW „Grabanowskie Pokolenie na Obcasach" z Grabanowa za zawijaniec ziemniaczany.

500 zł za zajęcie III miejsca zaś uzyskało KGW w Dąbrowicy Dużej za tartuny dąbrowickie z fasolą.

Dodatkowo laureaci konkursu dostali nagrody ufundowane przez Kasę Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego.

Wyróżnienia otrzymały: KGW w Wiechowiczach za zaguby, KGW w Choroszczynce za kapłuna oraz KGW w Rossoszu za marynowane udka z gęsi z jabłkami i porem.

„Bitwa Regionów" towarzyszyła Narodowemu Pokazowi Koni Arabskich Czystej Krwi. Organizatorami wydarzenia byli: Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi, KOWR przy wsparciu Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz KRUS.

(pim)

BIA

eprasa.pl e226243623

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

LEŚNE VADEMECUM

Regionalna Dyrekcja
Lasów Państwowych w Lublinie

Nowa rubryka na łamach Wspólnoty

W ośmiu lokalnych tygodnikach Wspólnoty oraz odpowiadających im portalach internetowych zagości nowy kącik pod nazwą „Leśne Vademecum". Jego lektura pozwoli czytelnikom zapoznać się z tajnikami pracy leśnika, odpowie na najbardziej nurtujące pytania z nią związane czy też wskaże, które zakątki lasów Lubelszczyzny są warte odwiedzenia.

Autorski cykl przygotowywany przez pracowników z biura i nadleśnictw Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie będzie publikowany w ostatnim wydaniu tygodnika przypadającym na dany miesiąc (wyjątek stanowi bieżący numer). Skąd pomysł na taką formułę stałych publikacji?

–*Chcemy dotrzeć z leśnym przekazem nie tylko do etatowych czytelników Wspólnoty wiernych tradycyjnemu wydaniu papierowemu, lecz także zaskarbić sobie sympatię nowego grona odbiorców idących z „duchem czasu", którzy preferują cyfrową wersję prasy* – zapowiada dyrektor lubelskiej dyrekcji LP Zygmunt Byra. –*Jedno jest pewne – w naszym „Leśnym Vademecum" nie będzie miejsca na nudę i monotonię, czego gwarancję stanowi szeroki zakres tematyczny przygotowywanych publikacji*.

Rzetelność to podstawa

W dobie szeroko pojętej dezinformacji i fake newsów, które co rusz zalewają przestrzeń publiczną przekazywanie sprawdzonych, uprzednio zweryfikowanych i potwierdzonych wiadomości jest niezwykle pożądane. Taki właśnie ma być nowy cykl lubelskich leśników – z jednej strony – wzbudzający zaciekawienie i odpowiadający na niekoniecznie oczywiste pytania jak chociażby „czy można wjechać samochodem do lasu lub w jakich miejscach zbieranie grzybów jest zabronione", z drugiej zaś – prostujący niejasne kwestie i niedopowiedzenia dotyczące codziennej działalności Lasów Państwowych czy służący przydatnymi radami wyjętymi wprost z sytuacji „z życia wziętych". Całość, przygotowana w bardzo przystępnej formie, będzie opatrzona przykuwającymi uwagę zdjęciami, tak by mogli Państwo oczyma wyobraźni przenieść się na łono natury i zmobilizować do jak najczęstszego odwiedzania leśnych ostępów – wszak z każdego miejsca w Polsce do ogólnodostępnego lasu można dotrzeć w niespełna godzinę (sic!).

fot. Sławomir Dedes

Razem tworzymy leśną Wspólnotę

Jednym z celów przyświecających od dziesięcioleci misji leśnika jest edukacja w celu zwiększania społecznej świadomości na temat lasów i otaczającej przyrody. Jak pokazuje rzeczywistość, niektóre, wydawałoby się, błahe tematy mogą wywoływać wiele pytań, a nawet kontrowersji. Rolę swego rodzaju platformy edukacyjnej będzie pełnić właśnie nasza comiesięczna rubryka, tworzona z myślą o miłośnikach lasu korzystających na co dzień z wielu dobrodziejstw jakie nam oferuje, czytelnikach zainteresowanych poszerzeniem swojej wiedzy o leśnictwie, jak i wszystkich osobach, którym nie jest obojętny stan naszego ogólnonarodowego dobra. Naszym zamysłem jest, aby każdy z odbiorców mógł dołożyć swoją cegiełkę do współtworzenia „Leśnego Vademecum", dlatego zachęcamy do nadsyłania pytań bądź próśb dotyczących tematów o jakich chcieliby Państwo przeczytać w kolejnych numerach. Prosimy o wysyłanie wiadomości drogą elektroniczną na adres: **redakcja@24wspolnota.pl.** Życzymy miłej lektury!

Paweł Kurzyna
RDLP w Lublinie

DO LASU W PIGUŁCE HISTORII

Niebawem Nadleśnictwo Międzyrzec obchodzić będzie jubileusz 80-lecia powstania. W ten czas wpisują się wydarzenia, miejsca i ludzie, którzy na trale zapisali „zieloną księgę" międzyrzeckich lasów. Jak wyglądały początki?

Pierwsza data to 12 grudnia 1944r. Nadleśnictwo zostało utworzone z lasów stanowiących przed wojną cześć majątku hr. Potockich oraz z przedwojennych lasów państwowych. - *Pewną ciekawostką jest fakt, że już przed 1939r. większość tych terenów była własnością państwa.Wcześniej właściciel międzyrzeckich lasów, hr. Artur Potocki, musiał je zastawić za długi wobec Skarbu Państwa. Zaległości i zastawy na majątku w postaci lasów stanowiły ogromną sumę. Ponieważ nie zostały spłacone, lasy przejął Skarb Państwa* – wyjaśnia nadleśniczy Leszek Michalec.

Początek współczesnego Nadleśnictwa Miedzyrzec wyznacza data **17 stycznia 1945r.**, kiedy to doszło do połączenia dwu sąsiadujących nadleśnictw: Międzyrzeca i Dołhy. Pierwszą siedzibę nadleśnictwo znalazło właśnie w Dołdze. Do września 1945r. funkcjonowało ono w ramach Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu Warszawskiego z siedzibą w Siedlcach. 28 września tego roku, na mocy porozumienia Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu Lubelskiego i Warszawskiego, znalazło się w strukturach lubelskich Lasów Państwowych. Pozostaje w nich do dziś. Biuro nadleśnictwa mieściło się w Dołdze do 1958r, kiedy to ze względów logistycznych zostało przeniesione do Międzyrzeca. Przez wiele lat funkcjonowało w kamienicy przy ul Warszawskiej, gdzie wcześniej mieścił się Rejon Lasów Międzyrzeckich (1950-1958), któremu jednostka podlegała. Z początkiem 2021r. nadleśnictwo przeniosło się do nowej siedziby przy ul. Leśnej. Po reorganizacji w Lasach Państwowych w 1973r.i przyłączeniu do niego Nadleśnictwa Grabarka, powiększyło się o kolejne leśnictwa.W obecnych granicach funkcjonuje od 1 stycznia 1995r. Od chwili powstania do dziś jednostką kierowało 15 nadleśniczych. –*Gospodarujemy na 13,4 tys. lasów podzielonych na 50 kompleksów leśnych, rozlokowanych w rolniczym krajobrazie 5 gmin powiatu bialskiego i radzyńskiego. Nadleśnictwo podzielone jest na 10 leśnictw; mamy tu także nowoczesną szkółkę leśną „Stołpno". Oprócz tego pod nadzorem Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej znajduje się 8,5 tys. ha lasów właścicieli prywatnych. Dominujące gatunki naszych lasów to: sosna- 66%, olsza -11%, dąb -10%, brzoza -10%. Roczne pozyskujemy ok. 67 tys. m³ drewna. W nadleśnictwie pracuje 50 osób, w tym 32 osoby w Służbie Leśnej* –tłumaczy nadleśniczy.

Nowa siedziba Nadleśnictwa Międzyrzec przy Leśnej 8

Co wyróżnia międzyrzeckie lasy?

- *Na pewno najlepiej zachowany pod względem naturalności duży fragment lasu o powierzchni 129 ha, objęty ochroną jako rezerwat przyrody „Liski", zlokalizowany w leśnictwie Bereza. Wielogatunkowy drzewostan w rezerwacie budują potężne dęby i sosny o wymiarach pomnikowych; wiek najstarszych szacuje się na ok. 250 lat. Drugie naturalne zbiorowisko leśne, to ponad 100-letni bór bagienny na terenie leśnictwa Sokule. To także leniwie* płynące rzeczki, liczne śródpolne bagna i duża tafla wody zbiornika Żelizna, zasiedlone są przez *mnogie gatunki ptaków błotnych. Pojedyncze, wyróżniające się elementy przyrody ożywionej i nieożywionej objęte są ochroną prawną jako pomniki przyrody i użytki ekologiczne. Nasze lasy są ostoją rzadkich i chronionych zwierząt; występują tu m.in. bielik, orlik krzykliwy, puchacz, bocian czarny czy wydra* – wylicza L. Michalec. Interesującym obiektem turystycznym jest ścieżka rowerowa biegnąca przez leśnictwo Sitno, Żerocin i Berezę, jak też gościnne leśniczówki i domki myśliwskie. Trudno wymienić wszystko. – *W kolejnych artykułach będziemy zapraszać do wybranych miejsc międzyrzeckich lasów i naszego nadleśnictwa* – podsumowuje nadleśniczy.

Małgorzata Kołodziejczyk

MDZ

eprasa.pl e226243623

Czytelnik: Zadzwoniłem do szpitala i straciłem 20 zł

- Chciałem się zapisać telefonicznie na wizytę w przyszpitalnej poradni, a czekając na połączenie straciłem 20 złotych – twierdzi nasz Czytelnik, który apeluje o usprawnienie systemu rejestracji. – Wina nie leży po naszej stronie – odpowiada parczewska lecznica.

Kilka miesięcy temu, kiedy dyrektorem parczewskiego szpitala był jeszcze Konrad Sawicki, jeden z naszych Czytelników (imię i nazwisko do wiadomości redakcji) zadzwonił do placówki ze swojego telefonu komórkowego, żeby umówić się na wizytę u lekarza w jednej z poradni.

Jarosław Ostrowski,
p.o. dyrektor szpitala w Parczewie

System kolejkowy

- Telefoniczna rejestracja jest obsługiwana przez tzw. system kolejkowy, polega on na tym, że pacjent po połączeniu otrzymuje komunikat informujący go o kolejce oczekujących i czeka na połączenie z osobą rejestrującą. Szpital nie pobiera z tego tytułu żadnych opłat, ani nie czerpie żadnych korzyści

– Po wybraniu numeru nie mogłem połączyć się z konsultantem. Finał był taki, że czekając na połączenie straciłem 20 złotych, bo taką opłatę pobrał operator – twierdzi mężczyzna, który uważa, że wina, przynajmniej częściowo, leży po stronie szpitala. Nasz Czytelnik poprosił nas o opisanie tematu.

Czytelnik: po wybraniu numeru nie mogłem połączyć się z konsultantem. Finał był taki, że czekając na połączenie straciłem 20 złotych, bo taką opłatę pobrał operator

Zdaniem Jarosława Ostrowskiego, który od niedawna pełni obowiązki dyrektora parczewskiego szpitala, wina nie leży po stronie placówki.

– Telefoniczna rejestracja jest obsługiwana przez tzw. system kolejkowy, polega on na tym, że pacjent po połączeniu otrzymuje komunikat informujący go o kolejce oczekujących i czeka na połączenie z osobą rejestrującą. Jeśli uzna, że czas oczekiwania na połączenie jest zbyt długi, może się rozłączyć i podjąć ponowną próbę. Szpital nie pobiera z tego tytułu żadnych opłat, ani nie czerpie żadnych korzyści – mówi p.o. dyrektor i dodaje, że „wspomniane koszty mogą się wiązać jedynie z opłatami, jakie nalicza operator sieci komórkowej, z której pacjent korzysta".

Ostrowski podkreśla, że nasz Czytelnik kontynuuje leczenie w przyszpitalnej poradni i może się zapisać do lekarza nie tylko przez telefon.

– Bezpośrednio po odbyciu wizyty może się zarejestrować na kolejną – dodaje dyrektor.

Grzegorz Rekiel

Paliło się mieszkanie, uratowali kota

Fot. PSP Łuków

Aby dostać się da mieszkania strażacy użyli pojazdu z wysięgnikiem

18 sierpnia w budynku wielorodzinnym na trzecim piętrze przy ul. Ks. Stanisława Brzóski w Łukowie pojawił się ogień.

Strażacy ugasili źródło pożaru znajdujące się w kuchni, jednocześnie przeszukując silnie zadymione mieszkanie. Jak się okazało znajdował się w nim kot, którego druhowie wydostali na zewnątrz.

mst

Wywoził za Bug skradzionego mercedesa

Fot. NOSG

Zatrzymany mercedes, który był wywożony za Bug. Szacunkowa wartość - 120 tys. zł

W ubiegła środę na terenie drogowego przejścia granicznego w Kukurykach straż graniczna zatrzymała Białorusina, który na naczepie ciężarówki wiózł samochód poszukiwany w naszym kraju jako skradziony.

Kpt. Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, poinformował nas, że 37-letni obywatel Białorusi próbował wywieźć z Polski na Białoruś, na naczepie prowadzonej przez niego ciężarówki, pojazd marki Mercedes (rok prod. 2016).

– Podczas prowadzonej kontroli funkcjonariusze SG ustalili, iż przewożony mercedes jest poszukiwany jako utracony na terytorium Polski. Kierowca ciężarówki został zatrzymany, zaś auto zabezpieczono. Dalsze czynności w tej sprawie będą prowadzić już funkcjonariusze policji – wyjaśnia kapitan. Dodaje, że szacunkowa wartość samochodu wynosi 120 tys. zł.

Od początku tego roku funkcjonariusze z NOSG odzyskali różnego rodzaju pojazdy o łącznej wartości ponad 7 mln zł.

(Pim)

„Wężykiem" wprost do więzienia

Do zakładu karnego trafił 60-letni mieszkaniec gminy Zalesie w pow. bialskim. Mężczyzna jechał „wężykiem" krajową dwójką.

Rowerzysta wpadł 17 sierpnia przed godziną 5 nad ranem w Horbowie. W chwili zatrzymania był nietrzeźwy. Miał niemal promil alkoholu w organizmie. W trakcie rozmowy z mundurowymi przyznał, że wracał ze sklepu z alkoholem, który wiózł na bagażniku roweru. Mundurowi ustalili, że 60-latek jest poszukiwany do odbycia kary pozbawienia wolności.

- Mężczyzna został doprowadzony do Zakładu Karnego. Odpowie też za popełnione wykroczenie - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji.

(McM)

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Urząd pracy Biała Podlaska

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto/rodzaj umowy
Mechanik samochodowy, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Florysta, Biala Podl./U Moniki	1	3010 zł/umowa o pracę
Drobiarz, Międzyrzec/Sedar	1	3010 zł/umowa o pracę
Nauczyciel religii, Neple	0,93	3800–4300 zł/umowa o pracę
Magazynier, Biała Podl./VIKKING KTS	1	3010–3500 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcyjny, Biała Podl./VIKKING KTS	1	3010–3200 zł/umowa o pracę
Dyrektor zarządzający transportem, Biała Podl.	0,5	3500 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. sprzedaży, Biała Podl./E–SOLUTIONS	1	5000 zł/umowa o pracę
Nauczyciel – instruktor nauki jazdy B i T, Leśna Podl./ZSCKR	1	3079–4224 zł/umowa o pracę
Nauczyciel architektury krajobrazu, Leśna Podl./ZSCKR	0,5	3079– 4224 zł/umowa o pracę
Nauczyciel weterynarii, Leśna Podl./ZSCKR	1	3079–4224 zł/umowa o pracę
Pracownik gospodarczy, Rokitno		43 zł/godz./umowa zlecenie
Nauczyciel informatyki, Międzyrzec	1	3010–4046 zł/umowa o pracę
Nauczyciel matematyki, Międzyrzec	0,5	2250 zł/umowa o pracę
Nauczyciel podstaw przedsiębiorczości, Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Nauczyciel j. polskiego, Międzyrzec	0,5	2250 zł/umowa o pracę
Pracownik segregacji drewna, Łomazy	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Pomoc nauczyciela, Biała Podl./ZSO nr 3	0,5	1505 zł/umowa o pracę
Krawcowa, Biała Podl./DEFFINE FURNITURE	1	3500–4500 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Biała Podl./Jantrans	1	3010 zł/umowa o pracę
Ogrodnik terenów zielonych, Nosów/Kociuk Logistic	1	3010 zł/umowa o pracę
Robotnik gospodarczy, Dobryń Duży	1	3010 zł/umowa o pracę
Stolarz, Biała Podl./Namor	1	3200–3500 zł/umowa o pracę
Sekretarka/asystent, Biała Podl./BON Zalewscy	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik składu węgla, Biała Podl./EKO–M	1	3010–5000 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Międzyrzec		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Spawacz, Biała Podl./DOMBUD	1	3010–4500 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. roszczeń, Biała Podl./SGS POLSKA	1	3500 zł/umowa o pracę
Betoniarz-zbrojarz, Międzyrzec/SD ŻELBET	1	3010 zł/umowa o pracę
Cukiernik, Międzyrzec	0,5	1505 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Terespol/FORMANO	1	3010 zł/umowa o pracę
Nauczyciel j. polskiego, Tuczna	1	3424–4224 zł/umowa o pracę
Wulkanizator–magazynier, Biała Podl./Mario		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Pedagog specjalny, Rakowiska	0,25	769,75 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie/umowa o pracę
Sprzedawca, Radzyń	1	3010 zł/umowa o pracę
Nauczyciel informatyki, Krasew/SP		924,72 zł/umowa o pracę
Nauczyciel psycholog, Krasew/SP		839,72 zł/umowa o pracę
Nauczyciel logopeda, Krasew/SP		302,64 zł/umowa o pracę
Nauczyciel socjoterapeuta, Krasew/SP		856 zł/umowa o pracę
Kucharz, Radzyń	1	3010 zł/umowa o pracę
Nauczyciel bibliotekarz, Kolonia Domaszewska/SP		719 zł/umowa o pracę
Nauczyciel fizyki, Kępki/SP		500 zł/umowa o pracę
Pomocnik przy chodowli zwierząt, Radzyń/STOFARM	1	3200 zł/umowa o pracę
Surdologopeda, Białka/SP	0,05	147,45 zł/umowa o pracę
Surdopedagog, Białka/SP	0,05	294,9 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Wohyń/Legati		19,70 zł/godz./umowa zlecenie
Technik informatyk, Radzyń/Brzozowski	1	3010 zł/umowa o pracę
Pomocnik lakiernika, malarz, Radzyń/Brzozowski	1	3010 zł/umowa o pracę
Sprzedawca/zastępca kierownika sklepu, Radzyń	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik terenów zieleni i sprzedaży, Radzyń	1	3010 zł/umowa o pracę
Elektryk–automatyk, Radzyń/Bimiz Food	1	3100 zł/umowa o pracę
Maszynista chłodni, Radzyń/Bimiz Food	1	3100 zł/umowa o pracę
Mechanik/pomocnik mechanika, Radzyń/Bimiz Food	1	3100 zł/umowa o pracę

BIA

eprasa.pl e226243623

W Radoryżu Smolanym powstanie strzelnica za 15 milionów

POWIAT ŁUKOWSKI: Już niedługo kadeci, którzy szkolą się na przyszłych pracowników służb mundurowych, doczekają się nowoczesnej strzelnicy sportowej. Powiat dostał z Polskiego Ładu 13,5 mln zł na budowę obiektu przy Zespole Szkół im. Władysława Tatarkiewicza w Radoryżu Smolanym.

Fot. zsradoryz.pl

Zespół Szkół w Radoryżu Smolanym od lat kształci przyszłych policjantów, żołnierzy oraz strażaków

Nowa pełnowymiarowa strzelnica ma być jedynym takim obiektem w całym województwie lubelskim oraz jednym z nielicznych w całej Polsce

Zespół Szkół im. W. Tatarkiewicza to jedna z najbardziej znanych szkół średnich o profilu wojskowo-policyjnym w całym województwie. W tym roku placówkę czekają duże zmiany za sprawą dofinansowania otrzymanego na budowę nowej strzelnicy. Koszt tej inwestycji to 15 milionów złotych. Z Rządowego Funduszu Polski Ład powiat otrzymał na to zadanie 13,5 mln zł, pozostałe 1,5 mln zł wyłoży z własnej kasy.

Przetarg już ogłoszony

Na początku sierpnia powiat ogłosił przetarg na budowę krytej strzelnicy sportowo-rekreacyjnej z budową układu komunikacyjnego oraz zjazdem z drogi gminnej. Działka, na której powstanie strzelnica, należy do zespołu dworskiego wpisanego do rejestru zabytków nieruchomych województwa lubelskiego i mieszczą się wciąż na niej dwa budynki gospodarczo-inwentarskie: stodoła i obora.

Firma, która wygra przetarg, będzie musiała rozebrać istniejące budynki i dopiero wtedy wybuduje nowy obiekt, w którym będzie strzelnica. Na wykonanie zadania przewidziano 18 miesięcy od momentu rozpoczęcia prac. Oferty można składać do 5 września.

Jedyna w województwie

Nowa pełnowymiarowa strzelnica ma być jedynym takim obiektem w całym województwie lubelskim oraz jednym z nielicznych w całej Polsce. Przewiduje się w niej możliwość strzelania z broni pneumatycznej, z broni krótkiej i długiej.

Zaplanowano też kilka rodzajów torów do strzelania: 12,5 metra (dla wiatrówek) oraz trzy tory do strzelania profesjonalnego: 25 m, 50 m i 100 m. Torów 25 m i 50 m ma być po pięć oraz cztery tory o długości 100 m.

Strzelnica ma być obiektem ogólnodostępnym nie tylko dla uczniów Zespołu Szkół w Radoryżu Smolanym. Będzie pełnić usługi komercyjne dla osób prywatnych raz grup zorganizowanych.

– Strzelnica będzie oczywiście wyposażona w zaplecze, magazyn broni, sanitariaty oraz salę wykładową – informuje Marzena Kamińska, dyrektor Zespołu Szkół w Radoryżu Smolanym. – Będzie możliwość korzystania w formie komercyjnej, czyli za odpłatnością, indywidualnie, ale liczymy też na grupy, stowarzyszenia i organizacje, które zechcą skorzystać z tej strzelnicy – dodaje.

Strzelnica doda prestiżu

Nowy obiekt z pewnością podniesie rangę i atrakcyjność placówki, chociaż na brak chętnych do nauki w tej akurat szkole dyrekcja narzekać nie może. Szkoła wyposażona jest w stołówkę oraz internat, co w przyszłości da możliwość organizacji różnych wydarzeń, np. turniejów strzeleckich. Co ciekawe, obok szkoły stoi stary dwór

– Moim marzeniem jest remont tego dworu. To bardzo dobre miejsce strategiczne na organizację różnych konferencji, cały obiekt można w tym kierunku rozwijać. Teren jest bardzo piękny, są stawy. Możliwości jest dużo – dodaje pani dyrektor.

Aktualnie w starym dworze mieści się strzelnica pneumatyczna oraz magazyn broni.

Zainteresowanie klasami mundurowymi wciąż rośnie Pomimo wojny na Ukrainie i obaw z tym związanych, chętnych do szkoły wojskowej było więcej niż zwykle.

– Do próby sprawnościowej przystąpiło 60 uczniów, a miejsc jest tylko 30. Od nowego roku szkolnego będziemy mieli pełną klasę wojskową, policyjną i ogólnopożarniczą. W tym roku mamy uczniów z Puław, Żyrzyna i Międzyrzeca. W internacie mamy pełne obłożenie – dodaje dyrektor Kamińska.

mst

Motocykliści crossowi zderzyli się na polu uprawnym

Fot. policja

W nieustalonych okolicznościach doszło do zderzenia dwóch motocyklistów. Obaj trafili do szpitala

Poważnymi obrażeniami ciała dwóch motocyklistów crossowych zakończyła się jazda po polu uprawnym.

W nieustalonych okolicznościach doszło do zderzenia motocyklistów. Z dotychczasowych ustaleń policji wynika, że dwaj koledzy w wieku 18 i 22 lat w piątkowy wieczór spotkali się, by wspólnie pojeździć motocyklami crossowymi po polu uprawnym w miejscowości Zabiele w pow. radzyńskim.

- Obaj z poważnymi obrażeniami ciała trafili do szpitala. Od mężczyzn została pobrana krew do badań w celu ustalenia stanu trzeźwości. Wyjaśniamy wszystkie okoliczności zdarzenia - mówi starszy aspirant Piotr Mucha z radzyńskiej policji.

(McM)

BIA

Nielegalne papierosy nie trafią na rynek

ŁUKÓW: Policjanci mieli dobre informacje. U dwóch mężczyzn znaleźli papierosy z kontrabandy. Jeden trzymał towar w szafie, drugi - w kotłowni.

W czwartek, 18 sierpnia, kryminalni i funkcjonariusze Lubelskiego Urzędu Celno-Skarbowego udali się do jednego z domów w gminie Łuków. Podejrzewali, że mieszkający tam 40-latek przechowuje w swoim mieszkaniu papierosy bez akcyzy. Podejrzenia okazały się słuszne - mężczyzna ukrył towar w zabudowie szafy w garderobie.

Tego samego dnia w innej miejscowości mundurowi znaleźli nielegalne papierosy u 56-latka. Były ukryte w kotłowni. Po przeliczeniu okazało się, że ten mężczyzna miał ponad 1100 paczek papierosów różnych marek bez polskich znaków skarbowych akcyzy. Wszystkie „nielegalne" papierosy zostały zabezpieczone.

Policjanci ustalili, że zabezpieczony towar naraził Skarb Państwa na straty w kwocie prawie 50 tys. zł. Mężczyźni niebawem usłyszą zarzuty naruszenia przepisów karno-skarbowych.

Grozi im do 3 lat pozbawienia wolności, wysoka grzywna oraz przepadek nielegalnego towaru.

mst

NEKROLOGI

RADZYŃ PODLASKI

Teresa Młynarczyk
66 lat, zm. 10 sierpnia, Ulan

Marek Kutrzepa
58 lat
zm. 13 sierpnia, Radzyń

Sabina Jakubiak
88 lat, zm. 14 sierpnia, Radzyń

Jan Jurkiewicz
87 lat, zm. 16 sierpnia, Borki

Maria Kielak
83 lata, zm. 17 sierpnia, Radzyń

PUK Radzyń Podl.
Tel. 83 352 63 89

BIAŁA PODLASKA

Stanisław Koziar
85 lat, zm. 1 sierpnia, Biała P.

Stanisława Męczyńska
90 lat, zm. 12 sierpnia, Misie

Marianna Słupska
78 lat, zm. 12 sierpnia, Międzyrzec

Jadwiga Maleszyk
91 lat, zm. 12 sierpnia, Międzyrzec

Feliksa Chwaluczyk
85 lat. zm. 13 sierpnia, Biała Podl.

Jadwiga Żuk
84 lata, zm. 13 sierpnia, Biała Podl.

Zbigniew Gąsiecki
62 lata, zm. 14 sierpnia, Międzyrzec

Wiesław Sierpatowski
62 lata, zm. 15 sierpnia, Biała Podl.

Mariusz Garbacik
51 lat
zm. 15 sierpnia, Szóstka

Henryk Milanowicz
77 lat, zm. 16 sierpnia, Biała Podl.

Jan Sobechowicz
80 lat, zm. 16 sierpnia, Biała Podl.

Zofia Kozik
71 lat, zm. 16 sierpnia, Biała Podl.

Władysław Zozula
89 lat, zm. 17 sierpnia, Biała Podl.

Halina Demianiuk
80 lat, zm. 17 sierpnia, Biała Podl.

Władysław Prokopiuk
67 lat, zm. 17 sierpnia, Biała Podl.

Teresa Hryciuk
83 lata, zm. 17 sierpnia, Zaścianki

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

PARCZEW

Helena Wic
93 lata, zm. 13 sierpnia, Sosnowica

Henryka Wetoszka
80 lat, zm. 14 sierpnia, Kodeniec

Genowefa Szubska
75 lat, zm. 15 sierpnia, Sosnowica

Joanna Zielińska
76 lat, zm. 17 sierpnia, Parczew

Stanisław Bryguła
68 lat, zm. 17 sierpnia, Parczew

Usługi Pogrzebowe Lipka
Tel.604 28 22 48

Henryk Jankiewicz
73 lata, zm. 9 sierpnia, Parczew

Tadeusz Ciok
72 lata, zm. 13 sierpnia, Przegaliny Duże

Józef Wołowik
90 lat, zm. 16 sierpnia, Komarówka Podl.

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski
Tel.509 412 470

ŁUKÓW

Barbara Adamczyk
72 lata, zm. 10 sierpnia, Łuków

Teresa Sowa
71 lat, zm. 13 sierpnia, Stanin

Andrzej Pieniak
47 lat, zm. 13 sierpnia, Łuków

Zbigniew Jarosiński
59 lat
zm. 15 sierpnia, Łuków

Krzysztof Próchniewicz
73 lata, zm. 15 sierpnia, Łuków

Krzysztof Celej
62 lata, zm. 15 sierpnia, Jedlanka

Anna Matacz
64 lata, zm. 16 sierpnia, Łuków

Hades Łuków
Tel.25 798 37 35

eprasa.pl e226243623

Kazimierz Dolny: 14-latek utonął w Wiśle

Razem ze starszym bratem wszedł do rzeki w niedozwolonym miejscu. Pomimo godzinnej reanimacji mieszkańca powiatu chełmskiego nie udało się uratować.

Fot. OSP KSRG Kazimierz Dolny

W akcji ratunkowej brali udział strażacy z OSP KSRG w Kazimierzu Dolny, z Bochotnicy i Puław, kazimierski WOPR oraz nurkowie z Lublina

Tragedia nad wodą rozegrała się w piątkowe popołudnie 19 sierpnia. Nastolatek i jego 21-letni brat postanowili poszukać ochłody od upału w rzece, w rejonie plaży PTTK. To, że dzieje się coś złego zauważyły przypadkowe osoby, znajdujące się w pobliżu. Zaalarmowały służby ratunkowe. Starszy brat nastolatka próbował zlokalizować go pod wodą, ale bezskutecznie.

Niebawem do akcji wkroczyli ratownicy kazimierskiego Wodnego Pogotowia Ratunkowego oraz strażacy z miejscowej OSP. Wkrótce dołączyli do nich druhowie ochotnicy z Bochotnicy oraz z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Puławach. Na miejsce wezwano także nurków z Komendy Miejskiej PSP z Lublina.

Po kilku minutach strażacy z OSP w Kazimierzu Dolnym dostrzegli ciało 14 - latka. Znajdowało się na płyciźnie, około 100 metrów od miejsca, gdzie zniknął pod wodą. Najpierw chłopca wciągnięto do łodzi. Już tam jeden ze strażaków, będący także ratownikiem medycznym rozpoczął resuscytację. Następnie na brzegu kontynuował ją zespół ratownictwa medycznego. Przez godzinę medycy walczyli o jego życie. Niestety, nie udało się go uratować. - Prowadzimy postępowanie wstępne w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci. Jednocześnie będzie prowadzone postępowanie pod kątem odpowiedzialności za narażenie na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu 14 - letniego małoletniego przez osoby, które były zobowiązane do opieki - tłumaczy Grzegorz Kwit, Prokurator Rejonowy w Puławach. Ratownicy WOPR w Kazimierzu ostrzegają przed wchodzeniem do wody w miejscach niedozwolonych

- Wisła jest bardzo nieprzewidywalna, zdradliwa i rządzi się swoimi prawami. Raz od brzegu płycizny mamy na odległość 20 m, a raz tylko 1 lub 2 metry. Woda ze względu na praktycznie zerową przejrzystość nie podpowie nam, ile mamy przed sobą głębokości, a często ruchomy piasek zaskoczy tym bardziej osobę znajdująca się w wodzie - tłumaczą.

Marta Pietroń

17-letni motocyklistka z gm. Wohyń rozbiła się o drzewo. Nie żyje

Fot. Policja

Do tragicznego wypadku doszło w sobotę w miejscowości Bezwola około godziny 17:30. Ze wstępnych ustaleń wynika, że motocyklistka, mieszkanka gm. Wohyń, na prostym odcinku drogi z nieznanych jak dotąd przyczyn zjechała na prawe pobocze, a następnie uderzyła w przydrożne drzewo. Zginęła na miejscu.

McM

Lider opozycji podejrzany o udział w przekręcie. „Nie czuję się winny!"

POWIAT LUBARTOWSKI: Prokuratura Okręgowa w Białymstoku postawiła zarzuty lubartowskiemu radnemu Markowi Polichańczukowi. - Zamierzam złożyć sprzeciw do zarzutów - mówi radny.

Marek Polichańczuk, radny
Zamierzam złożyć sprzeciw do zarzutów jak tylko zapoznam się z aktami sprawy. Nie czuję się winny

Prokuratura Okręgowa w Białymstoku pod koniec ub. tygodnia zawiadomiła Radę Miasta o tym, że Marek Polichańczuk ma postawione zarzuty . W piśmie wyliczyła długą listę paragrafów z kodeksu karnego i kodeksu karno skarbowego jak m.in pomocnictwo w oszustwie, poświadczenie nieprawdy.

Radni zawiadomieni o postępowaniu

W piątek 19 sierpnia radni z Lubartowa dostali na swoje skrzynki mailowe wiadomość.

- Zawiadamiam, że w dniu 15 marca 2022 r. w toku postępowania (...) Prokuratury Okręgowej w Białymstoku Radnemu Rady Miasta Lubartów, Panu Panu Markowi Adamowi Polichańczukowi zostały przedstawione zarzuty popełnienia przestępstw - i tu następuje wykaz artykułów Kodeksu Karnego i Kodeksu Karnego Skarbowego. Pod pismem skierowanym do wiadomości Rady Miasta podpisał się prokurator Zbigniew Szpiczko. O sprawie szybko stało się głośno w Lubartowie.Marek Polichańczuk to jeden z najbardziej rozpoznawalnych lubartowskich radnych. Zainteresowany sportem, działał m.in. w Lewarcie. Prowadził biuro handlowe ze zmiennym szczęściem - według oświadczenia majątkowego z 2015 r. miał 1,4 mln zł dochodu, ale już rok później wykazywał dochód 0 zł. W samorządzie zasiada już od kilku kadencji. W obecnej jest liderem opozycji w Radzie Miasta jako przewodniczący klubu Wspólnota Lubartowska. Dał się poznać jako radny niepokorny, krytykujący rządzącą Lubartowem koalicję Wspólny Lubartów - PiS.

Jakaś łatka się przyklei

W sprawie, której dotyczy postępowanie prokuratury w Białymstoku Marek Polichańczuk nie ma sobie nic do zarzucenia.

- Zarzuty są związane z tym, że mój kontrahent, któremu sprzedałem towar w 2015 r., jest oskarżony o udział w karuzeli podatkowej, tzw. karuzeli vat. Toczy się przeciw niemu postępowanie karno - skarbowe. Zdaniem urzędników skarbowych i prokuratora sprzedaż tego towaru była pomocnictwem w popełnieniu przestępstwa przez tego kontrahenta Zamierzam złożyć sprzeciw do zarzutów jak tylko zapoznam się z aktami sprawy. Nie czuję się winny, będę się bronił. Od 2015 r. sądzę się z Urzędem Skarbowym w Lubartowie w związku z tego typu oskarżeniami. W sprawach karno - skarbowych jest tak, że jeśli urzędnik skarbowy uzna, że doszło do przestępstwa, prokuratura musi się tym zająć z urzędu. Mój kontrahent, któremu sprzedałem towar, jest z Białegostoku, dlatego zajmuje się tym tamtejsza prokuratura - mówi Marek Polichanczuk.

Poinformowanie wszystkich radnych o sprawie toczącej się w prokuraturze Marek Polichańczuk odbiera jako działanie mające kontekst polityczny, tym bardziej, że zarzuty postawiono mu w marcu 2022 rok- 5 miesięcy temu

- Chodzi o oczernienie mojej osoby. Jestem niewygodnym radnym dla niektórych radnych z koalicji rządzącej. Jakie korzyści daje ta informacja radnym, społeczeństwu? Żadnych. Będzie o tym głośno, jakaś łatka się do mnie przyklei, chyba o to chodziło - komentuje.

Zwróciliśmy się do Prokuratury Okręgowej w Białymstoku o informacje o śledztwie, w którym podejrzany jest Marek Polichańczuk. Odpowiedź nie nadeszła do chwili zamknięciu numeru.

Marcin Kusyk

Oblał znajomego alkoholem i podpalił

Fot. Policja

Podejrzany został zatrzymany i doprowadzony do prokuratury, gdzie usłyszał zarzut

Powiat bialski: Międzyrzeccy policjanci zatrzymali 53-latka, który podczas libacji oblał kolegę alkoholem i podpalił. Pokrzywdzony trafił do szpitala i początkowo zapewniał, że sam doprowadził do wypadku.

W pierwszej połowie sierpnia na terenie gminy Międzyrzec Podlaski funkcjonariusze dostali informację o mieszkańcu gminy, który wrócił do domu poparzony. Mężczyzna tłumaczył zarówno swoim bliskim jak też służbom ratunkowym, że zalał się alkoholem i przez przypadek podpalił. Początkowo zaprzeczał też, by do wypadku przyczynił się ktoś inny. Mężczyzna trafił do szpitala.

Policjanci zajmujący się sprawą uzyskali jednak informacje o innym przebiegu zdarzenia. Wynikało z nich, że udział w poparzeniu pokrzywdzonego może mieć 53-letni mieszkaniec tej samej gminy.

- Mężczyźni tego dnia wspólnie pili alkohol. Z ustaleń śledczych wynika, że w pewnym momencie doszło pomiędzy nimi do nieporozumienia. Wówczas to 53-latek miał oblać miał swojego znajomego alkoholem i podpalić - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej

Podejrzany został zatrzymany i doprowadzony do prokuratury, gdzie usłyszał zarzut. Odpowiadał będzie za uszkodzenie ciała swojego znajomego.

(McM)

REG

eprasa.pl e226243623

„Zgodnie z obowiązującym prawem anonimizujemy dane autorów naszych raportów" - odpisał nam Jarosław Piekarz, prezes FRPŁ"

Utajnieni eksperci, debaty po cichu. Tak działa fundacja syna starosty, która przytuliła 615,5 tys. zł

Przeprowadzili dwie debaty. Ale na swoich stronach o tych wydarzeniach nie wspomnieli ani słowem. Nie opublikowali też żadnych zdjęć z debat, chociaż za środki z dotacji kupili profesjonalny aparat fotograficzny. Jednocześnie wydali na promocję swoich działań niemal 30 tys. zł. Na to poszły olbrzymie pieniądze przyznane fundacji założonej przez syna starosty łęczyńskiego.

Kto jest autorem raportów? Nie wiadomo, bo nie są podpisane. A gdy pytamy fundację o nazwiska, okazuje się, że... to tajemnica

Przypomnijmy. Fundację Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego (FRPŁ) założył Karol Niewiadomski, syn Krzysztofa Niewiadomskiego, starosty łęczyńskiego i pełnomocnika tej partii w powiecie łęczyńskim.

Niewiadomski junior zarejestrował organizację w ub. roku w styczniu, by już w lutym 2021 r. złożyć do Narodowego Instytutu Wolności wniosek o dofinansowanie swoich działań.

Mimo tak krótkiego stażu rządowa agencja powołana przez polityka PiS Piotra Glińskiego przyznała łęczyńskiej organizacji maksymalną liczbę punktów, w tym za doświadczenie.

W sumie fundacja syna starosty dostała dotację na dwa projekty opiewające na łączną kwotę 615,5 tys. zł. Umowy na dofinansowanie zostały podpisane w listopadzie 2021 roku.

Fundacja jest zobowiązana składać sprawozdania cząstkowe z realizacji zadań w danym roku. Kilkakrotnie wnioskowaliśmy do Narodowego Instytutu Wolności o przesłanie nam kopii sprawozdania FRPŁ za 2021 r. z realizacji zadania „Rozwój instytucjonalny Fundacji Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego gwarantem silnego społeczeństwa obywatelskiego", którego wartość wynosi 380 tys. zł. NIW jednak odmawia, bo sprawozdanie łęczyńskiej fundacji nie zostało zatwierdzone.

Zapoznaliśmy się za to ze sprawozdaniem z realizacji zadania „THIN TANK w Powiecie Łęczyńskim" (pisownia oryginalna) w 2021 r., na które fundacja syna starosty otrzymała 235,5 tys. zł dotacji.

Fundację założył Karol Niewiadomski, syn starosty łęczyńskiego i pełnomocnika Prawa i Sprawiedliwości w powiecie łęczyńskim

9 tys. zł za 24 strony

W sprawozdaniu tym czytamy, że w 2021 r. organizacja Karola Niewiadomskiego wydała z tej puli 111,5 tys. zł na: zarządzanie projektem - 45 tys. zł, promocję działań 29,6 tys. zł, opracowanie i wydanie dwóch tematycznych raportów - 18 tys. zł, organizację dwóch debat tematycznych - 8 tys. zł, wydanie opracowań - 6 tys. zł, zakup profesjonalnego sprzętu (m.in. aparatu fotograficznego) - 5,3 tys. zł.

Ze sprawozdania dowiadujemy się, że fundacja Karola Niewiadomskiego w 2021 r. opracowała i wydała dwa raporty tematyczne. Opublikowała te raporty na swojej stronie internetowej frpl.pl.

Pierwszy z nich ma 24 strony. Jego tytuł to „Edukacja włączająca w obszarze trudności w zachowaniu i funkcjonowaniu społecznym na terenie Powiatu Łęczyńskiego". Są tu informacje o realizowanym przez powiat łęczyński projekt grantowy „Pilotażowe wdrożenie modelu Specjalistycznych Centrów Wspierających Edukację Włączającą (SCWEW), a także m.in. opis założeń edukacji włączającej.

Drugi raport organizacji syna starosty ma 81 stron, a jego temat to „Przewagi Powiatu Łęczyńskiego w oparciu o walory historyczne, przyrodnicze i turystyczno-krajoznawcze". Znajdziemy tutaj „Gawędy dla przewodnika i regionalisty", czyli przewodnik po mniej lub bardziej znanych miejscach w powiecie łęczyńskim zawierający informacje o historii i walorach przyrodniczych atrakcji.

Nie chwalą się

Kto jest autorem raportów? Nie wiadomo, bo nie są podpisane. A gdy pytamy fundację o nazwiska, okazuje się, że... to tajemnica.

„Zgodnie z obowiązującym prawem anonimizujemy dane autorów naszych raportów" - odpisał nam Jarosław Piekarz, prezes FRPŁ".

„Równocześnie chcielibyśmy Pana zapewnić, że autorzy raportów nie są przypadkowymi osobami i posiadają tytuły naukowe" - dodał.

W sprawozdaniu Fundacji Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego z realizacji zadania „THIN TANK w Powiecie Łęczyńskim" w 2021 r. czytamy, że w ub. r. fundacja zorganizowała dwie debaty, „podczas których omówiony został zakres tematyczny opracowanych raportów".

Jednak w żaden sposób fundacja syna starosty nie pochwaliła się tymi debatami. W ogóle o nich nie wspomniała na swojej stronie internetowej i profilu facebookowym.

A na pytanie, gdzie i kiedy odbyły się debaty, prezes FRPŁ realizujący projekty za 615,5 tys. zł publicznych środków przesłał nam jedynie taką odpowiedź: „Debaty odbyły się na terenie powiatu łęczyńskiego w końcówce roku 2021".

Byliśmy też ciekawi, jakie wnioski wypłynęły z powyższych debat.

45 tys. zł
- tyle poszło na „zarządzanie projektem". Do czyjej kieszeni - nie wiadomo

Tak podsumował je Jarosław Piekarz: „Wnioski z przeprowadzonych z mieszkańcami powiatu debat wskazują na konieczną i niezbędną konieczność realizowania zawartych w nich konkluzji, dodatkowo wnioski wypływające z raportów poparte opiniami dyskutantów wskazują na zasadność kontynuowania linii tematycznej podjętej przez fundację".

Kamil Kulig

Trzy pytania do Krzysztofa Jakubowskiego, prezesa Fundacji Wolności z Lublina

W mojej opinii to są stracone pieniądze.

Jakie wnioski nasuwają się Panu po lekturze sprawozdania cząstkowego Fundacji Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego z realizacji zadania „THIN TANK w Powiecie Łęczyńskim" w 2021 r.?

Sprawozdanie jest bardzo oszczędne w słowa. Nic z niego nie dowiemy się np. na temat debat, które miały zostać przeprowadzone (kto w nich uczestniczył, co powiedział, jakie są z tego wnioski dla powiatu). Co ciekawe, informacji o tych debatach nie ma też na stronie internetowej fundacji. Z drugiej strony w sprawozdaniu wpisano, że wydatkowano prawie 30 tys. zł. na promocję działań projektowych (czyli właśnie tych debat i raportów).

Fot.Dominik Smagała

Czy patrząc na dotychczasową działalność FRPŁ ma ona szansę stać się liczącym się lokalnie think tankiem?

Biorąc pod uwagę, że fundacja wydała 111 tys. zł, za które opracowano dwa raporty i zorganizowano dwie debaty, o których nigdzie nie ma żadnych informacji, wątpię, aby organizacja miała szansę na zaistnienie w świadomości mieszkańców powiatu. W mojej opinii to są stracone pieniądze.

Czy działalność think tanku powinna być jawna (nazwiska autorów raportów, informacje o debatach)?

Z samego założenia think tank powinien być organizacją, która skupia ekspertów. Jego celem jest opracowywanie badań i analiz, aby wpływać na debatę publiczną. Jeśli - tak jak w tym przypadku - organizacja publikuje anonimowe opracowania oraz w żaden sposób nie informuje o organizowanych debatach, to jej wpływ na debatę publiczną jest wątpliwy. Tym bardziej dziwne, że fundacja we wniosku zapewniała, że zaplecze personalne to jej główny filar.

Uderzył w ogrodzenie, trafił do szpitala

Opolska policja wyjaśnia okoliczności zdarzenia, do którego doszło we wsi Rybaki (gm. Wilków). Poszkodowany został w nim 17-latek.

Do zdarzenia doszło 11 sierpnia. Policja dostała zgłoszenie mówiące o samochodzie osobowym, który uderzył w płot i uwięzionej w środku osobie. Na miejscu okazało się, że oplem jechał 17-letni mieszkaniec gminy Wilków.

- Chłopak z ogólnymi potłuczeniami zabrany został do szpitala. Jak ustaliliśmy, samochód wziął bez zgody rodziców. Był trzeźwy – informuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Jak udało nam się dowiedzieć, jeszcze w piątek 17-latek był hospitalizowany. A jego stan poważny. Żeby wydostać go z samochodu, musieli interweniować strażacy.

- Kierowca był uwalniany przy użyciu narzędzi hydraulicznych – potwierdza dyżurny ze stanowiska kierowania komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim. Strażacy odłączyli też akumulator w oplu i udzielili poszkodowanemu pierwszej pomocy. Konieczne było wykonanie stabilizacji odcinka szyjnego kręgosłupa.

Opolska policja ustala wszystkie okoliczności zdarzenia.

- Prowadzimy postępowanie w kierunku artykułu 97 Kodeksu wykroczeń, czyli spowodowanie innego zdarzenia i kierowanie pojazdem bez wymaganych uprawnień – dodaje rzeczniczka policji.

Grozi za to grzywna.

Agnieszka Ciekot

Fot.OSP KSRG Wilków

Żeby wydostać kierującego z samochodu, musieli interweniować strażacy. Konieczne było rozcinanie karoserii

REG

eprasa.pl e226243623

Uczeń zaatakował nauczycielkę. Klasa dostała wsparcie psychologa

Powiat Lubartowski: Podczas szarpaniny uderzył nauczycielkę w okolice nosa i w rękę - potwierdziła dyrekcja szkoły nr 3 w Lubartowie. Jej wyjaśnienia dotyczące incydentu odczytał radnym zastępca burmistrza Tadeusz Małyska.

O atak na nauczycielkę w SP 3 w Lubartowie pytali na sesji 22 czerwca radni opozycyjni Teodor Czubacki i Marek Polichańczuk. We Wspólnocie pisaliśmy o sprawie w numerze 26. Zastępca burmistrza Tadeusz Małyska wówczas nie chciał zdradzić zbyt wielu szczegółów.- Zostały zastosowane procedury, które w tego typu przypadku muszą być zastosowane - powiedział, ale jego zdaniem nie powinno się tego przypadku omawiać na sesji, m.in. ze względu na ochronę danych osobowych - stwierdził.

Dyrektor Marian Bober w rozmowie ze Wspólnotą potwierdził, że doszło do takiego zdarzenia.

Uczeń uderzył nauczycielkę, pani wicedyrektor jednak szybko zareagowała i unieruchomiła go. Nieprawdą jest, że nauczycielka odniosła jakieś obrażenia fizyczne, jednak boi się podobnych sytuacji - powiedział dyrektor.

Uczeń sprawiał kłopoty, szkoła starała się zapewnić bezpieczeństwo innym uczniom.

- W czasie przerw nauczyciele mieli z nim dyżury, żeby nie wychodził na korytarz, przebywali z nim w klasie. Niemożliwe było zorganizowanie dyżurów przy udziale samych mężczyzn, większość osób pracujących w szkole to kobiety - mówił dyrektor Bober. Potwierdził, że szkoła powiadomiła policję o sprawie.

Teodor Czubacki, radny
Chciałem zapytać, czy nauczycielka, która została pobita, jest jeszcze na zwolnieniu, czy już nie?

Tadeusz Małyska, zastępca burmistrza
Ja nie mam prawa mówić na sesji publicznie o zdrowiu nauczycielki, która pracuje w szkole

Uczeń wbiegł za nauczycielką na zaplecze, zamknął drzwi i chciał zabrać telefon

Policja była o niepożądanych zachowaniach ucznia informowana na długo przed incydentem

Po tym zdarzeniu klasa otrzymała wsparcie psychologa

Dyrektor pisze, zastępca burmistrza czyta

Do incydentu w SP 3 powrócono na sesji Rady Miasta 17 sierpnia. Zastępca burmistrza Tadeusz Małyska odczytał pismo dyrektora Bobera. Jak przyznał na sesji, pismo było skierowane do Wydziału Oświaty Urzędu Miasta, a nie do Rady Miasta. Odczytał je, ponieważ na poprzedniej sesji zapowiadał, że wystąpi do dyrekcji o wyjaśnienia w tej sprawie.

Dyrekcja szkoły przyznaje w nim, że 28 kwietnia 2022 r. „doszło do naruszenia cielesnej nauczycielki przez ucznia", zapewnia, że wszystkie stosowne procedury zostały zastosowane.

- Uważam, że poruszanie takich problemów na sesji Rady Miasta, która jest jawna, jest naruszeniem ochrony danych osobowych. Wprawdzie nie podano konkretnych nazwisk, jednak pewne fakty wskazują na konkretne osoby - napisał dyrektor Marian Bober w oświadczeniu.

Ujawnili pismo, w którym pisało, że nie można ujawniać

Jednak to poprzez odczytanie tego pisma, doprowadzono to szczegółowego ujawnienia okoliczności ataku na nauczycielkę.

Szkoła zaprzecza w nim, że nauczycielka trafiła do szpitala, co miało wynikać ze słów radnego Teodora Czubackiego.

- Nauczycielka po przesłuchaniu przez policję na terenie szkoły udała się na pogotowie celem dokonania obdukcji, a potem pojechała do domu - odczytał zastępca burmistrza.

- Szkoła podjęła szereg czynności. Już na początku roku szkolnego 2021/2022 zachowanie ucznia budziło wiele wątpliwości. Dlatego wychowawcy, psycholog, pedagog i dyrekcja angażowali się w to, by rozwiązać narastający problem. Chłopiec był pobudzony, wykonywał dziwne ruchy, głośno mówił coś do siebie podczas zajęć, zaczepiał dziewczyny, wyzywał je, zastraszał. Odbyło się kilkanaście rozmów psychologa z chłopcem. Było kilkanaście spotkań dyrekcji, psychologa, pedagoga szkolnego, wychowawców z rodzicami ucznia celem informowania ich o zachowaniu syna podczas lekcji - zapewnia szkoła w piśmie odczytanym radnym.

- Organizowano zebrania rodziców z dyrekcją i psychologiem w celu wyjaśnienia problemu. Do Sądu Rodzinnego przekazano wniosek o wgląd w sytuację ucznia. W celu zapewnienia bezpieczeństwa innym uczniom przydzielono nauczycieli do opieki nad chłopcem w czasie przerw. Zorganizowano dla niego nauczanie indywidualne na terenie szkoły. Uczęszczał na zajęcia wyrównawcze - zapewnia szkoła.

Uderzył w twarz i w rękę

Policja była o niepożądanych zachowaniach ucznia informowana na długo przed incydentem.

Dyrektor Bober w oświadczeniu opisał dokładnie incydent, do którego doszło w szkole.

- 28 kwietnia chłopiec był pobudzony. Przeszkadzał na lekcji muzyki. Nauczyciel wszedł na zaplecze, aby wziąć telefon i zadzwonić po rodziców, żeby zabrali chłopca do domu. Wtedy chłopiec wbiegł za nauczycielką na zaplecze, zamknął drzwi i chciał zabrać telefon. Podczas szarpaniny uderzył nauczycielkę w okolice nosa i w rękę. Nauczycielka krzyknęła do pozostałych uczniów, aby pobiegli po kogoś z dyrekcji. Gdy przyszła wicedyrektor, pani Małgorzata Burzyńska, nauczycielka próbowała zadzwonić po rodziców chłopca, ale wciąż to uniemożliwiał. Udało się to pani wicedyrektor, która poprosiła ojca chłopca o szybkie przybycie do szkoły. Potem zajęła się uczniem. Poprosiła go, aby usiadł i spokojnie porozmawiał. Chłopiec wyciszył się i razem z panią Burzyńską przeszli do jej gabinetu. Całe zdarzenie miało miejsce na zapleczu pracowni muzycznej. Po dwudziestu minutach do szkoły przyjechała mama chłopca, która po rozmowie z panią wicedyrektor zabrała go do domu. W tym czasie dyrektor szkoły wezwał policję celem złożenia zeznań przez nauczycielkę oraz wicedyrektor. Po tym zdarzeniu klasa otrzymała wsparcie psychologa. Uczeń pozostał w domu do momentu podjęcia nauki w trybie nauczania indywidualnego - napisał dyrektor.

O zdrowiu nauczycielki mówić nie można. A ucznia?

W dyskusji zabrał głos radny Teodor Czubacki.

- Chciałem zapytać, czy nauczycielka, która została pobita, jest jeszcze na zwolnieniu, czy już nie? To ważne pytanie - powiedział.

- Nie mam prawa mówić na sesji publicznie o zdrowiu nauczycielki, która pracuje w szkole. Proszę na to zwrócić uwagę, że nie wolno na takich rzeczy mówić na forum publicznym. To nie są kwestie do poruszania, tylko rodzina może otrzymać informacje związane ze zdrowiem pacjenta - odpowiedział Tadeusz Małyska. W oświadczeniu dyrektora SP 3, jakie odczytał radnym, były jednak informacje o datach hospitalizacji ucznia i o rodzaju szpitala, w jakim przebywał, wskazujące na rodzaj choroby chłopca.

- Więcej szczegółów dotyczących osób, ich zachowania padło w tym oświadczeniu niż na poprzedniej sesji. Proponowałbym, zanim się odczyta takie pismo, zastanowić się nad sensem odczytania - powiedział radny Marek Polichańczuk.

Marcin Kusyk

Odchodzący generał, Honorowy Obywatel Miasta Terespol, podziękował samorządowcom za współpracę

Żelazna Dywizja ma nowego dowódcę. Bohatera z Iraku i Afganistanu

W sierpniu doszło do wymiany dowódcy 18. Dywizji Zmechanizowanej. Z tego stanowiska odszedł 51-letni gen. dyw. dr Jarosław Gromadziński, a zastąpił go 55-letni gen. bryg. Arkadiusz Szkutnik.

Generał Gromadziński we wrześniu 2018 r. został wyznaczony na dowódcę nowo formowanej 18 Dywizji Zmechanizowanej, zwanej Żelazną Dywizją. Nadzorował tworzenie m.in. garnizonu w Białej Podlaskiej, wspierał szkoły prowadzące oddziały przygotowania wojskowego. Gościł na wielu imprezach masowych w naszym regionie, które współorganizowała jego dywizja. Otrzymał m.in. tytuły Honorowego Obywatela Gminy Adamów i Honorowego Obywatela Miasta Terespol.

Fot.facebook UM Terespol

Pożegnanie generałów - odchodzącego gen. dyw. Jarosława Gromadzińskiego (z prawej) z gen. bryg. Arkadiuszem Szkutnikiem

8 sierpnia 2022 r. został wyznaczony na stanowisko zastępcy dowódcy ds. interoperacyjnych w Międzynarodowym Zespole ds. Pomocy Ukrainie.

Jak poinformowano oficjalnie na portalach wojskowych oraz na stronie internetowej Żelaznej Dywizji, gen. Arkadiusz Szkutnik wielokrotnie realizował zadania poza granicami kraju. Zasłynął przed laty z dokonania bohaterskiego czynu na polu walki, podczas ataku rakietowego, a następnie kompleksowego ataku rebeliantów na bazę Ghazni.

Fot.UM Terespol

Gen. dyw. Jarosław Gromadziński wręczył czterem osobom wyróżnienia za dobrą współpracę z Żelazną Dywizją, m.in. Jackowi Danielukowi, burmistrzowi Terespola

Gen. Arkadiusz Szkutnik zasłynął przed laty z dokonania bohaterskiego czynu na polu walki, podczas ataku rakietowego, a następnie kompleksowego ataku rebeliantów na bazę Ghazni

Otrzymał za to nie tylko Gwiazdę Iraku i Gwiazdę Afganistanu, ale też za wspomniane bohaterstwo podczas ataków rakietowych rebeliantów prezydent RP odznaczył go Wojskowym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

Od dwóch lat pracował na stanowisku szefa Zarządu Planowania Użycia Sił Zbrojnych i Szkolenia w Sztabie Generalnym Wojska Polskiego.

Podczas uroczystości przekazania obowiązków nowemu dowódcy w Siedlcach, 12 sierpnia, gen. dyw. Jarosław Gromadziński wręczył wyróżnienia za dobrą współpracę z Żelazną Dywizją. Otrzymali je: o. Krzysztof Borodziej, OMI kustosz Sanktuarium Matki Bożej i zarazem superior klasztoru w Kodniu, Jacek Danieluk, burmistrz Terespola, Marcin Korowaj, prezes Fundacji „Combat Alert" i Dariusz Szykuła, wójt gm. Adamów.

– Byłem zupełnie zaskoczony, pojechałem nawet bez krawata – wspomina burmistrz Jacek Danieluk.

(Pim)

REG

eprasa.pl e226243623

Iluzja sprawia mi radość. W życiu codziennym nie wykorzystuję swoich numerów

Ma 16 lat i jak przyznaje, ciężko pracuje na swój sukces. Pochodzący z Końskowoli w powiecie puławskim Paweł Rułka to jeden z najmłodszych iluzjonistów w Polsce. W rozmowie ze Wspólnotą opowiada o swojej pasji.

W Jak rozpoczęła się Twoja przygoda z iluzją?
Wszystko się zaczęło około czterech lat temu. Pewnego dnia oglądałem „Jaką To Melodię". W jednym z odcinków wystąpił iluzjonista Czarek Czaruje. Pod koniec programu pokazał swoją sztuczkę, a na mnie zrobiło to niesamowite wrażenie. Znajomi, którzy oglądali program razem ze mną, powiedzieli, że to było ustawione. Stwierdziłem, że niekoniecznie i postanowiłem, że sam tego spróbuję. Zaczęło się od oglądania filmów na YouTubie. Po około roku nauczyłem się sztuczki, którą pokazywał instruktor. Gdy po raz pierwszy przedstawiłem ją swoim znajomym, byli zaskoczeni. Kosztowało mnie to dużo pracy. Z roku na rok moje umiejętności wzrastały. Gdyby ktoś powiedział mi cztery lata temu, że będę prezentował swoje sztuczki przed setką osób, po prostu bym go wyśmiał. Iluzja sprawia mi radość.

W Czy wzorujesz się na innych iluzjonistach, jak np. na popularnym Davidzie Copperfieldzie?
Moim wzorcem od samego początku był popularny „Magic Of Y". To znany na całą Polskę iluzjonista, a swoje umiejętności prezentował wielu osobom w Europie, występował np. przed Robertem Lewandowskim. Starałem się też powtarzać jego sztukę w iluzji, a na jego algorytmach wzorowałem swoje sztuczki. Obejrzałem w Internecie wiele filmów nagrywanych przez iluzjonistów. Na początku wszystko rozpracowywałem na kartce, krok po kroku analizowałem, co i w jaki sposób robili. David Copperfield to dobry i znany na skalę światową iluzjonista. Jego sztuczki niełatwo jest odtworzyć, ale na nim też trochę wzorowałem się.

W Jaka była pierwsza sztuczka, którą udało się Ci dopracować i poprawnie wykonać?
To była sztuczka typowo karciana. Widz wybierał sobie losowo jedną kartę ze środka talii i kład ją na spód. Sztuczka polegała na zginaniu kart. Na tej podstawie mogłem wywnioskować, jaką kartę wybrał widz. W kolejnych dopracowanych przeze mnie sztuczkach także używałem kart czy monet. Spośród czterech monet widz wybiera sobie jedną z nich i zaciska ją w pięść. Ja nie widzę, którą wybiera, ponieważ mam wtedy odwróconą głowę. Potem, gdy widz położy monetę na środku stołu i pomiesza z pozostałymi, jestem w stanie wskazać tą, którą wziął do ręki na początku. Generalnie specjalizuje się w iluzji karcianej, bo sprawia mi największą radość. Gdy wychodzę ze znajomymi, zawsze mam przy sobie karty.

W Czym, twoim zdaniem, powinien cechować się dobry iluzjonista?
Aby być dobrym magikiem potrzeba wielu godzin ćwiczeń. Praktykę zdobywa się latami. Należy ćwiczyć krok po kroku, przynajmniej kilka razy w tygodniu. Dobry iluzjonista powinien posiadać umiejętność odwrócenia uwagi, czyli zmanipulowania widza. Ważna jest także mowa i opanowanie. Przedstawiając daną sztuczkę, nie możemy się pomylić. Istotna jest również umiejętność poznania widza. Muszę wiedzieć, jak dana osoba porusza się, jakie ma poczucie humoru. Ważną cechą jest także zręczność dłoni, którą ćwiczymy przez wiele lat. Przed pokazem zawsze rozgrzewam dłonie i nadgarstki.

W Czy masz swoje ulubione sztuczki?
Moje sztuczki dzielą się na te łatwiejsze i trudniejsze. Często jest tak, że prostsza sztuczka do nauczenia wywołuje większy efekt niż ta, której uczylibyśmy się latami. Bardzo lubię sztuczkę „Karta w owocu". Polega ona na tym, że widz wybiera sobie kartę, podpisuje ją imieniem lub jakimiś innym symbolem i wkłada do środka talii, po czym ja pstrykam w palce i ta karta znika z talii. Pojawia się za to w dowolnym owocu wskazanym przez widza. Kolejną sztuczką z tych ulubionych jest „Karta w buzi". Co to oznacza? Widz wybiera sobie dowolną kartę z talii i jeżeli chce, może ją podpisać lub nie. Następnie wpycha kartę w środek talii. I wtedy działa tu odwrócenie uwagi, ponieważ ja pstrykam w palce i tej karty nie ma już w talii, bo jest w moich ustach. Dla mnie ta sztuczka jest łatwiejsza niż ta, o której wcześniej opowiedziałem. Do trudniejszych należy na pewno „Podwójne zaskoczenie". Polega na tym, że ja włączam kalkulator, a widz wpisuje dowolną trzycyfrową liczbę, mnożąc ją dwukrotnie. Razem wychodzi suma liczb, którą on przygotował. Ja od początku sztuczki mam na stoliku przygotowaną przepowiednię, której nie dotykam. Jeżeli widz będzie miał kompletny wynik, to wtedy bierze do dłoni tę przepowiednię z kartki i na niej są dokładnie te same liczby, które wpisał na kalkulatorze. To nie jest koniec. Każdy myśli, że się udało, ale ja wiem, że mam coś mocniejszego, co ich bardzo zaskoczy. W dalszej części sztuczki, gdy odwrócimy kartkę o 180 stopni, to z liczb na niej napisanych ukaże się napis np. „Sto lat" i to jest ten moment „podwójnego zaskoczenia".

Paweł zajmuje się iluzją już od ponad 4 lat. Opanował wiele sztuczek, które chętnie pokazuje na różnych uroczystościach

Fot. Dominik Kęsik

> **Odkąd w szkole rozeszła się wieść o tym, że zajmuję się iluzją, nie ma dnia, żeby na przerwie ktoś nie poprosił mnie o pokazanie jakieś sztuczki, żebym coś wyczarował**

> **Dobry iluzjonista powinien posiadać umiejętność odwrócenia uwagi, czyli zmanipulowania widza**

W Spośród wszystkich sztuczek, które rozpracowałeś, nad jaką najdłużej musiałeś pracować?
To jest jedna ze sztuczek, nad którą ostatnio pracowałem. Wzorowałem się na jednym z najlepszych zagranicznych iluzjonistów karcianych, czyli Richarda Turnera. Jego historia jest ciekawa, bo on sam jednej sztuczki uczył się ponad 20 lat. Obecnie w ciągu kilku sekund potrafi znaleźć kartę w talii, nie ważne, gdzie się znajduje. Co istotne, ten iluzjonista od urodzenia jest niewidomy. Gdy zetknąłem się z jego iluzją, długo zastanawiałem się na tym, jak można pokazać sztuczkę, nie patrząc na karty. Próbowałem w jakiś sposób się jej nauczyć, ale nie wiedziałem, jak zacząć. Dopiero po blisko dwóch latach udało mi się. Żeby utożsamić się ze wspomnianym wcześniej iluzjonistą, podczas pokazu zawiązałem oczy chustą. Sztuczka polega na tym, że widz wybiera sobie kartę, podpisuje ją i chowa do środka talii. Talia następnie jest przetasowana, a moim zdaniem jest znaleźć kartę wybraną przez widza.

W Ile czasu potrzebujesz, żeby opanować do perfekcji nową sztuczkę?
To zależy od wielu czynników. Sztuczka składa się z kilku lub kilkunastu algorytmów. Jeśli opanujemy jeden algorytm, to do niego możemy podłożyć tysiąc lub dwa tysiące sztuczek. Wszystko zależy wyłącznie od mojej wyobraźni. Ile czasu potrzebuję? To zależy od tego, czy od razu domyślam się, o co chodzi w danej sztuczce, czy muszę ją rozkładać na czynniki pierwsze i analizować krok po kroku. Zazwyczaj potrzebuje dwóch, trzech czy czterech miesięcy, żeby opanować coś nowego.

W Czy zdarza Ci się wykorzystywać triki w życiu codziennym?
Bardzo często pytają mnie o to znajomi. Gdy ktoś mi mówi, że mam większe predyspozycje do tego, żeby poderwać dziewczynę, to tylko śmieję się z tego. W domu często ćwiczę sobie z kartami, bawię się różnymi rzeczami, np. przesypuję z ręki do ręki sól czy inne przyprawy. Jednak życiu codziennym nie wykorzystuję swoich numerów.

W Obecnie coraz częściej jesteś zapraszany, by swoim występem uświetnić różne wydarzenia. Jak na Twoją pasję reaguje rodzina i znajomi?
Moi bracia są zafascynowani tym, co robię, bo w naszej rodzinie nikt nie był iluzjonistą. Mama i tata też są zadowoleni z mojej pasji. Mam od nich pełne wsparcie. Podczas rodzinnych obiadów zdarza mi się wykonywać jakiś trik. Kilkukrotnie występowałem na urodzinach najmłodszych dzieci. Rzeczywiście występów jest coraz więcej, to miłe, że ktoś interesuje się tym, co robię. Odkąd w szkole rozeszła się wieść o tym, że zajmuję się iluzją, nie ma dnia, żeby na przerwie ktoś nie poprosił mnie o pokazanie jakieś sztuczki, żebym coś wyczarował. Pokazuję głównie te łatwiejsze, np. ze słodyczami czy kartami, a trudniejsze zostawiam dla siebie. W szkole występuję praktycznie non-stop, na każdym zorganizowanym wydarzeniu. Gdy człowiek wraca do domu, to często ma dość, ale mi sprawia to radość. Nie wykluczam, że zwiążę z tym przyszłość.

W Podczas występów masz ze sobą walizkę z gadżetami. Gdzie zaopatrujesz się tego typu rekwizyty?
My iluzjoniści zapatrujemy się w internetowych sklepach magicznych, do których nie każdy ma dostęp. Na Facebooku są także grupy iluzjonistyczne. Karty kupuję np. w Empiku, bo są dobre jakościowo. Ceny rekwizytów zaczynają się od 10 zł. Zwykła talia kart kosztuje 20 zł, a te bardziej zaawansowane już nawet 100 zł. Za swoje karty kupione od iluzjonisty „Magic of Y" zapłaciłem 200 zł. Gdybym miał ocenić wartość mojej kolekcji kart i rekwizytów, to myślę, że jest to na pewno duży koszt.

W Wspomniałeś, że widziałeś wszystkie występy iluzjonistów w polskiej edycji „Mam Talent". Czy myślisz nad startem w programie?
To jest kolejne pytanie, które przez cały czas zadają mi znajomi. Słyszę od nich, że mam wielki talent i powinienem tam wystąpić. Przyznam, że myślałem o udziale w tym programie. Może za rok, dwa. Na razie skupiam się na nauce. Chciałbym zdać maturę, jeszcze nie myślałem nad studiami. Co dałby mi występ w programie? Na pewno większą rozpoznawalność.

Dominik Kęsik

REG

eprasa.pl e226243623

Jarmark Holeński - święto rękodzieła, folkloru i kultury pogranicza

Magiczna Hola znowu tętniła życiem

Wieści z poprzednich lat o świetnej atmosferze i magi Holi po dwuletniej przerwie przyciągnęły tysiące odwiedzających, rekord frekwencji na pewno został pobity

Boskiej Liturgii ku czci Antoniego Pieczerskiego przewodniczył arcybiskup Abel, ordynariusz diecezji lubelsko-chełmskiej, któremu asystowało licznie zgromadzone duchowieństwo. W wygłoszonej homilii biskup podkreślił potrzebę autorytetów we współczesnym świecie, stawiając przykład patrona odpustu. Uroczystość liturgiczną uświetnił chór pod dyrekcją matuszki Agnieszki Łotysz. W liturgii prawosławnej nie ma ani organów, ani organisty, wszyscy, którzy byli w Holi, po raz pierwszy mieli okazję podziwiać piękno liturgii prawosławnej oraz posłuchać śpiewu polifonicznego

Jarmark ma trzy formuły - religijną, czyli liturgię wraz z procesją, ludową - składającą się z występów zespołów oraz prezentacji rękodzieła, sztuki ludowej, folkloru, degustacji potraw regionalnych i biesiady. Przed licznie zgromadzoną publicznością zaprezentowało się 15 zespołów ludowych. Śpiewano po polsku, ukraińsku, a przede wszystkim prosto z serca

Wśród występujących w Holi zespołów znalazły się „Kresowianki" z Włodawy. Po prezentacji na scenie głównej bawiły turystów i wystawców na mini scenie pod „Wiatrakiem", nie brakowało też chętnych, by wrzucić grosz do kapelusza

Magdalena Iwańczuk, na co dzień nauczycielka, na Jarmark Holeński przyjechała z Radzynia Podlaskiego. Na swoim stoisku prezentowała kwiaty z krepiny, lawendowe bukiety i dziergane na drutach chusty, czapki i kominy. - Nabywca ma pewność, że drugiej takiej samej chusty na pewno nie spotka na ulicy i to jest w tym wszystkim fajne. Po raz pierwszy byłam tutaj przed pandemią, no i zakochałam się w tym magicznym miejscu - mówi pani Magdalena

JK Meble, to rodzinna firma z Żukowa koło Włodawy. - To są nasze własne, unikatowe projekty, których nie spotkamy nigdzie indziej w internecie. W Holi jako wystawcy jesteśmy pierwszy raz. Na początku przyjechaliśmy zobaczyć, jak tu jest, obserwowaliśmy, bo tyle się o tym jarmarku mówiło. Widzieliśmy w tym miejscu ogromny potencjał i w tym roku postanowiliśmy pokazać swoje prace. Hola nas nie zawiodła, za rok na pewno tu będziemy - mówią przedstawiciele firmy

Grażyna Ślusarczyk z Łącznej (woj. świętokrzyskie) prowadzi rodzinną firmę. Wyrobem drewnianych zabawek zajmował się jej dziadek, tata, a teraz ona. W Jarmarku Holeńskim wraz z rodziną wzięła udział po raz dziesiąty i jeśli zdrowie pozwoli, przyjadą tu za rok. - W tym miejscu jest jakaś magia i a ludzie są po prostu uśmiechnięci, tego nie spotyka się nigdzie indziej - uważa pani Grażyna

Barbara Wolińska na jarmark przyjechała z Brzezin. Wraz z mężem na 5 ha uprawiają trawy i kwiaty, z których tworzą suche kompozycje. Praca w ich gospodarstwie trwa cały rok, niestety żadne z dzieci nie chce przejąć „pałeczki" po rodzicach. - Urzeczeni magią miejsca przyjeżdżamy tu od kilkunastu lat - mówi pani Barbara. - Chociaż dookoła jest mnóstwo różnych okazji, byśmy mogli pokazywać swoje prace, to tutaj w Holi czujemy się wyjątkowo. Już po pierwszej wystawie wiedzieliśmy, że nie może nas zabraknąć na kolejnym Jarmarku Holeńskim. Bycie tutaj to zaszczyt dla wystawcy - dodaje Pani Barbara

Region: Magdalena Iwańczuk na Jarmark Holeński przyjechała z Radzynia Podlaskiego. Na swoim stoisku prezentowała kwiaty z krepiny, lawendowe bukiety i dziergane na drutach chusty. - Po raz pierwszy byłam tutaj przed pandemią, no i zakochałam się w tym magicznym miejscu - przyznaje radzynianka.

Po dwóch latach przerwy do Holi (gmina Stary Brus) powrócił letni jarmark. Święto patrona prawosławnej cerkwi Antoniego Pieczerskiego uczcili wierni i tysiące turystów - nie tylko z Polski, ale i z zagranicy. Dowodzą tego wpisy gości, m.in. z Australii w księdze pamiątkowej skansenu. Korki na wszystkich drogach dojazdowych do Holi ciągnęły się kilometrami. Uroczystościom liturgicznym przewodniczył prawosławny arcybiskup lubelski i chełmski Abel. Po prawosławnej liturgii do późnego popołudnia trwały występy zespołów ludowych.

Na stoiskach - a wystawców było 160 - królowały wyjątkowe potrawy, jak sery czy miody, ale przede wszystkim to, z czego słynie Hola i sam jarmark, czyli rękodzieło. Wszystko po to, by ocalić od zapomnienia unikalne rzemiosło, ale też dać szansę producentom i to nie tylko lokalnym, bo jarmark w Holi znany jest wśród twórców w całej Polsce.

Impreza wróciła do kalendarza dzięki pasjonatom kultury, Alinie i Tadeuszowi Karabowiczom, którzy społecznie opiekują się Skansenem w Holi, a także miejscowemu Towarzystwu Miłośników Skansenu Kultury Materialnej Chełmszczyzny i Podlasia oraz Muzeum-Zespołowi Synagogalnemu we Włodawie, Fundacji Wrota Europy, Zarządowi Dróg Powiatowych.

Imprezę wsparły władze powiatu włodawskiego ze starostą Andrzejem Romańczukiem na czele, wójt gminy Stary Brus Paweł Kołtun oraz prawosławna diecezja lubelsko-chełmska.

ema

REG

eprasa.pl e226243623

Minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Kamiński wręczył medale imienia podkomisarza policji Andrzeja Struja

Mariusz Andrzejewski i Rafał Czajka. Nasi bohaterzy

Aspirant Mariusz Andrzejewski z Komendy Powiatowej Policji w Łukowie i pełniący obecnie służbę w Lubartowie sierżant Rafał Czajka dostali medale za ratowanie życia i zdrowia ludzi z narażaniem się na niebezpieczeństwo.

Medale imienia podkomisarza policji Andrzeja Struja odebrała dwójka naszych przedstawicieli: aspirant Mariusz Andrzejewski z Komendy Powiatowej Policji w Łukowie i pełniący obecnie służbę w Lubartowie sierżant Rafał Czajka (pierwszy z lewej)

Andrzejewski pracuje w wydziale prewencji. Od początku jest związany z Komendą Powiatową Policji w Łukowie. 43-latek przyznaje, że medal odebrany z rąk Mariusza Kamińskiego znaczy dla niego bardzo wiele.

- To jedno z najwyższych rangą odznaczeń przyznawanych w policji. Odebrałem je w siedzibie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Medal ma swoje honorowe miejsce w naszym domu. Po informacji w mediach posypały się gratulacje od grona znajomych bliższych i dalszych - mówi pan Mariusz.

Co docenił minister?

Mariusz Andrzejewski, wówczas jako młodszy aspirant, był na służbie patrolowej ze starszym posterunkowym Rafałem Czajką.

- Byłem dowódcą patrolu na terenie Łukowa. Otrzymaliśmy zgłoszenie, by udać się na ulicę Żelechowską. Wybuchł tam pożar. Akurat byliśmy w pobliżu, więc dotarcie do celu zajęło nam mniej niż minutę. Palił się dom jednorodzinny. Z okien wydobywał się dym. Przypuszczaliśmy, że w środku jest człowiek. Tak też było. Zastaliśmy mężczyznę, który był zdezorientowany - opowiada Andrzejewski.

Łukowianin wraz z kolegą wyprowadzili człowieka z zagrożonego pomieszczenia.

- Próbowaliśmy gasić ogień, ale po chwili pojawiła się straż pożarna i to specjaliści zabrali się za akcję gaśniczą - dodaje.

Andrzejewski przyznaje, że dopiero po fakcie zdał sobie sprawę z niebezpieczeństwa.

- Działamy pod wpływem adrenaliny. To są ułamki sekund, kiedy trzeba podjąć akcję. Miałem wiele takich sytuacji przez te 15 lat służby. Działam instynktownie. Przemyślenia i analiza przychodzi dopiero później. Tak było i wtedy. Po fakcie doszło to do mnie, że pojawiło się zagrożenie mojego życia i zdrowia. Nie analizowałem. Z ogniem nie ma żartów - mówi Andrzejewski.

Działamy pod wpływem adrenaliny. To są ułamki sekund, kiedy trzeba podjąć akcję

Strach? Jest mobilizujący

To nie pierwsze odznaczenie aspiranta Mariusza.

- Miałem sytuacje, kiedy byłem wyróżniany przez komendanta wojewódzkiego czy komendanta powiatowego. Wówczas również podejmowałem interwencje instynktownie. W takich chwilach nie ma czasu na analizę. Nie zastanawiam się, czy moje działanie jest do końca bezpieczne. Trzeba pomóc - pomagam. Podobnie było kiedyś, gdy palił się dom, a na strychu był młody człowiek. Wyprowadzaliśmy ludzi z mieszkania, gdzie mógł pojawić się ogień. Były również akcje z udziałem niebezpiecznych narzędzi. Policjant nigdy nie wie, co będzie się działo za chwilę. O niektórych sytuacjach ze względu na charakter służby nie mogę opowiadać - przyznaje.

- Strach? Zawsze jest z tyłu głowy. Nie ma tak, że człowiek się nie boi. Jeśli pojawia się strach, to taki mobilizujący, a nie paraliżujący. Wiem, że czasami podejmuję ryzyko, ale godzę się na nie. Taka jest nasza służba. Tak jest zapisane w rocie ślubowania. Fajne jest to, że działamy, a jeśli ktoś to dostrzeże, to jest to taka wisienka na torcie. Cieszy również wsparcie rodziny. Chodzi o moją żonę Anetę i syna Konrada. Często trzeba zostać na służbie po godzinach. Pojawiają się alarmy. Jestem wdzięczny mojej ukochanej za troskliwą opiekę nad naszym dzieckiem - kończy Andrzejewski.

Zagrożenie podczas akcji jest codziennością

Wiosną do jednostki w Lubartowie przeniósł się sierżant Rafał Czajka, który uczestniczył w akcji ratowania mężczyzny w Łukowie.

- Otrzymaliśmy zgłoszenie, byliśmy w pobliżu i na miejscu pożaru pojawiliśmy się jeszcze przed strażą. Pomieszczenie dobrze znanemu nam mężczyźnie było zadymione. Paliła się odzież przy kuchence - wspomina 33-latek, który w służbie stałej jest od 7 marca, a pracuje w policji od czterech lat.

Mieszkaniec Kocka cieszy się z wyróżnienia.

- Dla mnie to pierwsze takie i zapewne ostatnie. Powiem szczerze, że nie spodziewałem się medalu imienia podkomisarza policji Andrzeja Struja, który został wprowadzony stosunkowo niedawno. Zawsze lepiej być odznaczonym za życia, niż po śmierci. Miło było udać się do stolicy i otrzymać nagrodę za coś, co tak naprawdę jest naszym obowiązkiem, czyli pomocą drugiemu człowiekowi - uśmiecha się Czajka.

Medal podkomisarza Andrzeja Struja

10 lutego 2010 roku policjant, będąc na urlopie i wracając z zakupów, podjął interwencję wobec pijanego mężczyzny, który rzucił koszem na śmieci w przejeżdżający tramwaj, tłukąc szybę. Podkomisarz Struj interweniował, ale chuliganowi przyszedł na pomoc drugi mężczyzna; jeden ze sprawców przytrzymywał Struja, a drugi zadał mu kilka ciosów nożem. Policjant zmarł dwie godziny później w szpitalu. W 11. rocznicę śmierci funkcjonariusza minister SWiA Mariusz Kamiński ustanowił odznakę jego imienia.

33-latek przyznaje, że zagrożenie podczas akcji jest codziennością.

- Tutaj na szczęście nie szalał wielki ogień, ale nawet gdybyśmy zastali dużo bardziej palące się wnętrze pomieszczenia, też musielibyśmy wejść do środka. Stres, nerwy? Może dopiero po interwencji. U nas, policjantów, poziom adrenaliny jest dużo powyżej normy - przyznaje.

Czajka nie lubi się afiszować.

- Nie wszyscy muszą wiedzieć, czym zajmuję się zawodowo. Po ukazaniu się informacji o odznaczeniu zebrałem gratulacje od kolegów i koleżanek z pracy, byłych współtowarzyszy, z którymi pełniłem służbę. Największą radością jest to, że wracam z każdej służby cały i zdrowy do domu, gdzie czeka na mnie żona Klaudia - kończy Rafał.

mp

REG

NOWORODKI URODZONE W LUBARTOWSKIM SZPITALU

Kornelia i Janek Szumiec, Annopol, gmina Kock,
ur. 16 sierpnia,
Janek - g. 11.12, 2,90 kg, 53 cm,
Kornelia - g. 11.14, 2,70 kg, 53 cm
Rodzice: Julia i Mateusz

Gabrysia Bakun, Maśluchy, gmina Uścimów,
ur. 15 sierpnia, g. 15.00, 2,80 kg, 52 cm
Rodzice: Magdalena i Radosław
Rodzeństwo: Szymon (10 lat), Jakub (5 lat)

Iga Siwek, Talczyn, gmina Kock,
ur. 16 sierpnia, g. 12.05, 3,26 kg, 54 cm
Rodzice: Milena i Przemysław
Brat: Olek (4 lata)

Malwinka Kanadys, Lubartów,
ur. 18 sierpnia, g. 8.00, 2,62 kg, 52 cm
Rodzice: Monika i Łukasz
Brat: Miłosz (3 lata)

Kacper Kopciński, Serokomla, pow. łukowski,
ur. 14 sierpnia, g. 16.45, 3,05 kg, 54 cm
Rodzice: Katarzyna i Karol

Nina Michalina Kozieł, Radom/Kock,
ur. 31 lipca, g. 19.54,
Rodzice: Ewelina i Jacek

Blanka Oleksińska, Wygnanów, pow. radzyński,
ur. 17 sierpnia, 3,02 kg, 53 cm,
Rodzice: Emilia i Andrzej

Łucja, Biała Podlaska,
ur. 16 sierpnia, g. 16.00, 2,90 kg, 54 cm
Rodzice: Łukasz i Kamila

Cezary Walo, Łuków,
ur. 18 sierpnia, g. 01.30, 3,50 kg, 55 cm
Rodzice: Aneta i Mariusz

eprasa.pl e226243623

Wizyty koronowanych głów w Puławach. Car Aleksander mieszkał tu trzy tygodnie (cz. II)

Puławy polityczną stolicą Europy

Zjawił się w środku nocy, utytłany w błocie, w asyście Żyda z beczką wódki, który przyświecał mu latarnią. Przez trzy tygodnie zadawał szyku, podbijał serca zbiegającej się z całej Polski arystokracji, ujmował manierami, życzliwością. Niejako na marginesie, krótkimi spotkaniami i komunikatami szykował się do największej wojny w Europie. Jakby przeciągając pobyt w Puławach wiedział, że odsuwa się od niego perspektywa Austerlitz....

Mnóstwo szczegółów o pobycie cara w Puławach jesienią 1804 roku podaje panegirysta rodu Czartoryskich Ludwik Dębicki.

Otoczony wianuszkiem dam

(...) Aleksander (...) świadomy swej urody i wdzięku, lubił olśniewać mężczyzn a wzbudzać zachwyt dam. Grono ich było w Puławach liczne. Księżna jenerałowa mimo lat zachowała uroczą postawę; dar powabności, otoczona dwiema córkami, z których starsza wdziękiem rozumu i urokiem smutku — młodsza europejską słynęła pięknością. Ten węzeł pokrewieństwa stał się pierwszym punktem zbliżenia między cesarzewiczami a młodymi polskimi książętami. Teraz Aleksander odnawiał ten związek, nazywał zawsze księżnę Maryą ma tante (ciociu - przyp. ZS) i często wraz z księciem Adamem szedł na poufną pogadankę do apartamentu swej ciotki. Był nadto w orszaku księżny zastęp nadobnych panien, jak słynna z piękności Zosia Matuszewiczówna, panna Bardeleben i wiele innych...

Wszelako hucznych zabaw nie było, i nie spotykamy nigdzie wzmianki o balu na cześć cesarza, podobno i ulubione w Puławach przedstawienia teatralne nie przyszły do skutku.

Z paniami do Żulinek i Parchatki

Pomysłem Czartoryskich na podbicie serca Aleksandra i przekonanie go do planu odbudowy państwa polskiego było zauroczenie go zebranymi pamiątkami kultury i historii, oczarowanie poezją. Wszystko to w wersji mocno ludowej i arkadyjskiej. Na szczęście oszczędzono mu oglądania komedyjek, które dla rozrywki - swojej, bo nie widzów - pisywał książę Adam Kazimierz...

...Wszelako księżna była niezmiernie przemyślna w wynajdywaniu coraz to nowych przyjemności i rozrywek pełnych rozmaitości i wdzięku. Godzien po obiedzie następowały wycieczki i przejażdżki do Marynek, Żulinek, Włostowic, Parchatki; tam podwieczorki i niekiedy jakaś scena ludowa, aby i tę stronę sielskiej poezyi polskiej roztoczyć przed poetycznym i sielankowym monarchą...

Patriotyczne opowiastki Izabeli

Cesarz jeździł w otwartym pojeździe z księżną Wirtemberską i panią Zofią Zamoyską. Księżna oprowadzała go po ogrodzie, jak wspomina książę Adam, aż do znużenia — wiodła go także do świątyni Sybilli przed paru laty zbudowanej i do budującego się Domku gotyckiego. Tu długie rozmowy o sztuce, poezyi, historyi, kończyły się wspomnieniami minionej wielkości narodu polskiego, sławy, która nie przebrzmiała, świeżych nieszczęść i praw do przyszłości. Strażnik świątyni poważny Gniewkowski, z długą czarną brodą, z wielką laską w ręku, jak zawsze w stroju polskim, i z uroczystą miną, przedstawił u wejścia księgę z podpisami zwiedzających. Księżna podała nową książkę, aby w niej podpis cesarza był pierwszym, lecz Aleksander oświadczył, że pragnie podpisać się w dawnej księdze pod innymi. Na to rzekła: „że skoro nowej nie chce rozpocząć książki, to tem samem zamknął dawną, bo nikłby nie śmiał położyć swego nazwiska pod jego podpisem".

Naiwność polskich ojców narodu (w tym wypadku „Matki Spartanki"...) budzi zdziwienie nawet po stuleciach.

Konferencje z panami, panie w uniesieniu

Car zabawił trzy tygodnie, a razem z nim potężna świta.

...Puławy były oblężone. W pałacu mieszkali tylko wraz z cesarzem najwyżsi dostojnicy i jego przyboczni adjutanci, tu znalazł także gościnę minister austryacki hr. Stadion; jenerałowie zaś i wyżsi oficerowie rozkwaterowani w mieście i pobliskich wsiach i folwarkach. Wszystkie domy oficyalistów i austerye w mieście były przepełnione gośćmi. Jedni z nich przybywali na zaproszenie księstwa, drudzy z ciekawości, aby się przyglądnąć choćby zdaleka potężnemu władcy, rewiom, zjazdom tak świetnym, i zebrać, choćby z posłuchu, jakieś wieści. Do pałacu większość przybywających otrzymywała zaproszenia. Bo taki był zwyczaj gościnności puławskiej, a zresztą księstwo pragnęli otoczyć monarchę nie tylko pamiątkami historycznemi, ale i żywą społecznością polską. Kobiety były w największem uniesieniu dla pięknego i szlachetnego mocarza, wśród mężczyzn zwiększał się jeszcze zastęp adherentów Aleksandra.

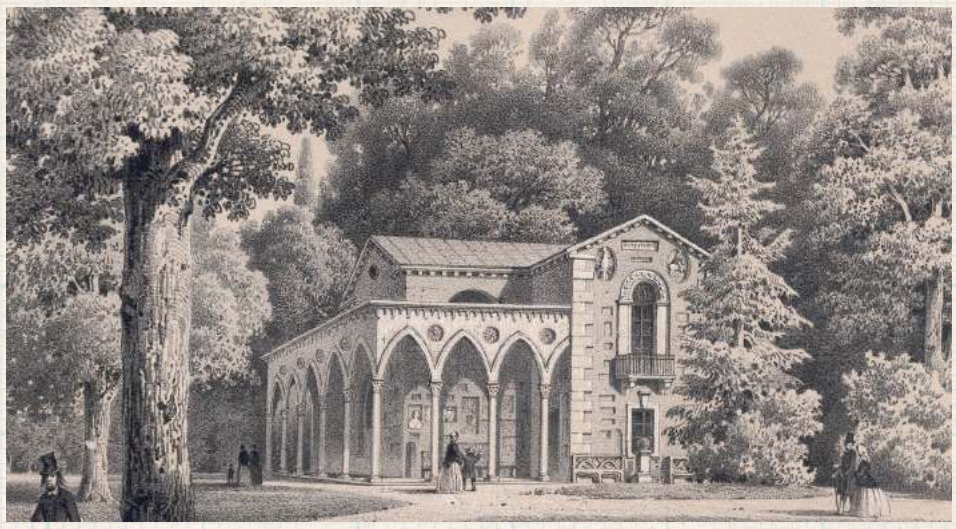

Domek Gotycki w czasie pobytu Aleksandra I był jeszcze w budowie, Izabela planowała umieścić w nim zbiory sztuki światowej. Księżna za pomocą arkadyjskich scenek w Puławach chciała oczarować cara, który jednak pod maską romantycznego, wrażliwego na poezję i sentymenty młodzieńca był chłodno rachującym władcą

Aleksander był jak wszyscy Romanowowie (oprócz ostatniego, pożal się Boże, Mikołaja II) potężnym, wysokiego wzrostu mężczyzną. Oprócz doskonałych manier posiadał też, pozwalającego zjednywać mu ludzi, zdolności aktorskie: nazywano go, od nazwiska najsłynniejszego ówczesnego aktora, „Talmą Północy". Zarówno jednak wśród jego współczesnych jak i badaczy przeważa opinia, że był do szpiku kości wyrachowanym, cynicznym i politycznym graczem

Wielka polityka

O ile Dębicki nawet i w tych okolicznościach skoncentrowany jest na Czartoryskich, o tyle Kajetan Koźmian w swoim pamiętniku szeroko opowiada o politycznych kontekście wydarzeń i zachwyca się Aleksandrem, w którym widzi najwybitniejszego polityka nie tylko tej epoki, a także męża opatrznościowego Polki.

Dębicki o carze:

„Aleksander gdyby był prywatnym człowiekiem, byłby najpiękniejszym, najmilszym w obcowaniu, najgrzeczniejszym z wychowania — cóż dopiero mocarz najpotężniejszego państwa, w samym uroku rozkwitującej wiosny, z początków panowania swego, przedmiot czci i uwielbienia swoich i obcych, nadzieja całej ludzkości, tem więcej czarował, im mniej się otaczał świetnością przemożnego tronu"

Wspomniane damy, w towarzystwie których Aleksander jeździł po okolicy, to córki Izabeli. Maria, rozwiedziona z Ludwikiem Wirtemberskim, tłukącym ją i obrażającym nawet w połogu chamem i prostakiem, a także zdrajcą Polski zasłynęła potem nie tylko urodą i obyciem, ale też jako pierwsza polska powieściopisarka. Zofia Zamojska, jedna z największych piękności epoki, przeszła do historii jako „Matka rodu Potockich": urodziła Stanisławowi Kostce Zamoyskiemu dziesięcioro dzieci

...Widziałem 80-tysięczny korpus pod dowództwem Michelsona, zwycięzcy Pugaczewa, rozstawiony koło Puław; widziałem cały dwór cesarza i jego samego, otoczonego najznakomitszymi wodzami, dyplomatami, ludźmi stanu północnej i środkowej Europy. Stadion, minister spraw zagranicznych cesarza Franciszka, zjechał dla narady z księciem Adamem Czartoryskim, ministrem cesarza Aleksandra. Kuryery z Berlina i do Berlina codzień odjeżdżali i nawzajem przyjeżdżali. Spodziewano się i oczekiwano przyjazdu króla pruskiego, bo mówiono, iż było myślą cesarza skłonić go do połączenia sił przeciw Napoleonowi, a w razie odmowy, ogłosić Polskę i uderzyć na Prusy. (...) Puławy były w całej swej świetności, w całym uroku swego szczęścia i swoich nadziei, zebrały wszystko, czem tylko zmysły i uczucia unieść i podbić można.

Przez trzy tygodnie ważyły się tu losy Europy i losy Polski

Książę Adam był bohaterem tragicznym tych dni. Oto na jego oczach, w jego rodzinnym domu, wśród najbliższych jego krewnych i wianuszka najwybitniejszych mężów stanów epoki przebywał jeden z dwóch największych mocarzy Europy. I po cichu, bez fajerwerków, nie na polu bitwy a w dobrze mu znanych gabinetach, człowiek, którego uważał za przyjaciela, krok po kroku, dyskretnie niweczy jego największe marzenie polityczne, jego „plan mistrzowski" zbudowania Polski w sojuszu z Rosją z liberalnym monarchą na tronie. Plan ten zostanie kiedyś nazwany „planem puławskim", bo właśnie wtedy się narodził. I zaraz potem umarł.

Dębicki oczywiście w swoich zachwytach nad Czartoryskimi i księciem Adamem Jerzym nic nie rozumiał:

...W historyi Puław najdonioślejsza to była chwila, a wyjątkowa w dziejach monarchów, aby pogromca schylał głowę w hołdzie przed zwyciężonymi; a tam gdzie przed dziesięciu laty wojska rosyjskie niosły pożogę i zniszczenie, stawał wnuk Katarzyny, okazując na każdym kroku przyjaźń, dochodzącą do uwielbienia, budząc nadzieje i nieszczędząc obietnic. Cóż dziwnego, że zwłaszcza w księżnie marzenia Polki i duma macierzyńska dochodziły do zenitu. Cnota syna zdobyła duszę wielkiego mocarza, przeważyła głos doradców i opinii rosyjskiej, wstrzymy wała pociągi wrodzone samodzierżcy i oddalała intrygi i ponęty obcych dworów i dyplomacyi. Te nadzieje, przeczucia i optymizm rozszerzał się na kraj cały. Nikt nie przypuszczał, aby mógł nastąpić bolesny zawód. Jeden tylko książę Adam był świadomy trudności, przeszkód i niebezpieczeństw, z jakiemi mu walczyć przychodziło...

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl e226243623

Michał Kazimierz Radziwiłł (1635 – 1680), odnowiciel Białej, mąż swojej żony (cz. IV)

Babskie spory między Białą a Warszawą

Po śmierci pana na Białej, księcia Michała Kazimierza Radziwiłła, Katarzyna z Sobieskich nie zamierzała dożywać dni w rozkwitającej, ale prowincjonalnej Białej. Nazywała się Radziwiłłowa, była królewską siostrą. Przede wszystkim była zaś kobietą odważną, silną, inteligentną, której temperament nijak nie przystawał do przedwczesnej emerytury. Jej miłość i lojalność wobec brata skazały ją na rywalizację z drugą kobietą jego życia...

Historia miłości Jana i Marii Kazimiery d`Arquien opisywana była wielokrotnie. Ale że rzadko jest okazja pisać o takich radosnych historiach, to chociaż dwa słowa...

Beznadziejnie zakochany Lew Lechistanu

Sobieski zakochał się w Marysieńce od pierwszego wejrzenia. On miał lat dziewiętnaście, ona była świeżo przybyłą z Francji czternastoletnią kozą, która wdziękiem i urodą podbiła natychmiast serca Polaków. Pozostał w uczuciach stały, nawet kiedy dziewuszysko wydane zostało za Jana „Sobiepana" Zamoyskiego. Była to dość szczególna postać. Bogactwem przykrywał inne „zalety": brzydki jak nieszczęście, mizernego wzrostu pijak, nieszczególnie bystry, ale dzielny, na dodatek zawołany babiarz. Tak zresztą został opisany przez Sienkiewicza w „Potopie", gdzie pojawia się dwa razy. Jemu to właśnie w przepięknej scenie pan Zagłoba podpowiada, żeby zaproponował, próbującemu przekupić go królowi szwedzkiemu Niderlandy. Drugi raz napotykamy Zamoyskiego, kiedy podkochiwuje się na królewskim dworze w Anusi Borzobohatej-Krasieńskiej, ale ta i tak woli Andrzej Kmicica, więc magnat lokuje uczucia gdzie indzie. To „gdzie indziej" oznacza właśnie Marysieńkę! Małżeństwo nie było szczęśliwe. Dzieci nie przeżywały niemowlęctwa. Zamoyscy widywali się rzadko, zdradzali często, w czym największy udział miał, ciągle i wiernie zakochany, wypisujący, ckliwe do mdłości liścidła, Jan Sobieski. „Sobiepan", ku niewielkiemu żalowi małżonki i kilku innych osób, zmarł w 1665 roku. Na sfinalizowanie gorącego romansu ślubem najbardziej nalegała królowa Ludwika, zwłaszcza kiedy gorącokrwistą parę co i rusz nakrywano w rozmaitych zakątkach pałacu posiadających chociaż dwa metry kwadratowe płaskiej powierzchni. Stadło powstało udane, połączone nie tylko namiętnością, ale i serdeczną przyjaźnią.

Na dworze Jana III rozgrywała się bezgłośna batalia o miano pierwszej przy królu. Żona Marysieńka publicznie okazywała Katarzynie życzliwość, pisała czułe listy. W tle obie intrygowały i knuły niemal nieustannie

O okolicznościach ślubu donosiła warszawska agentura elektorowi brandenburskiemu: Pani Zamoyska miała w pałacu królewskim na Przedmieściu schadzkę arcymiłosną z rzeczonym panem Sobieskim nocy o jedenastej godzinie. Królowa, zaskoczywszy ich na uczynku, oświadczyła panu Sobieskiemu, że jeśli nie zechce niezwłocznie poślubić pani Zamoyskiej, musi zginąć. Trzeba więc było zdecydować się na ślub albo na śmierć. Przyszedł po tym ksiądz i dał im o północy ślub w pałacu.

Boże strzeż od przyjaciół... i szwagierki

Ułożenie relacji między królową a królewską siostrą nie należało do łatwych. Zwłaszcza że Katarzyna przywykła do nazywania się Radziwiłłową. Rywalizacja o bycie najważniejszą kobietą w życiu króla Jana była nieuchronna. Na otwarty konflikt nie mogła pozwolić sobie, paradoksalnie, Marysieńka. Choćby dlatego, że Sobiescy od Katarzyny często musieli pożyczać pieniądze - w owych czasach bowiem monarcha Rzeczypospolitej starannie musiał liczyć i rozliczać się z pieniędzy, stanowczo staranniej niż jakikolwiek rząd za naszej pamięci... Królowa pisała listy, tytułowała księżną Siostrą, deklarowała, że się w niej kocha „jak kawaler w damie" (!), zachwycała się (z pewną przesadą...) urodą i rozumem (jak najbardziej słusznie). Mianowała ją pierwszą damą swojego fraucymeru (czyli orszaku stale towarzyszących jej, najlepszego rodu i pozycji, panien). Katarzyna, jak się wydaje, nie znajdowała jednak specjalnego upodobania w przesiadywaniu z robótkami, wysłuchiwaniu dworskich plot i - mimo autentycznej osobistej pobożności - klepaniu koronek. Znacznie gorzej było w relacjach z siostrami królowej - jedna była hetmanową litewską, druga ambasadorową francuską i obie uważały, że należy im się wyższy status niż Katarzynie, która formalnie była tylko wdową po podkanclerzu... Specjaliści od dworskiej etykiety mieli potężną zagwozdkę. Znalazł się nawet odważny, który w czasie jednej z uroczystości wszystkie trzy na wszelki wypadek wsadził do jednej karety. Ofiar w ludziach nie było.

Ploteczki, intrygi, wielka polityka

W międzyczasie, biegła w sztuce epistolograficznej Marysieńka, rozsyłała po Polsce i Europie listy opisujące Katarzynę jako intrygantkę, złośnicę i powód wszystkich nieszczęść na królewskim dworze. W grę wchodziła tu jednak nie tylko babska złośliwość, ale też poważny spór polityczny: królowa, co naturalne, było orędowniczką orientacji francuskiej w polityce zagranicznej, Katarzyna, jak wszyscy Radziwiłłowie, była prohabsburska. Bieglejsza w sztuce intryg i bardziej zdeterminowana Maria postawiła na swoim: Katarzyna coraz rzadziej przebywała w stolicy i przy królewskim boku, wycofała się do Białej (z wielkim pożytkiem dla tego miasta). Król jak mógł, uwijał się, żeby panie ze sobą pogodzić, osiągał nawet chwilowe sukcesy taktyczne (ok. 1692 roku Katarzyna na chwilę wróciła do Warszawy...) jednak zadanie było dużo trudniejsze niż pod Wiedniem.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Grób kochanków? Pamiątka Wiednia?

O jednym z najciekawszych śladów po dawnym założeniu zamkowym w Zawieprzycach wiemy bardzo niewiele. Domysł goni domysł a legenda legendę...

Pewni jesteśmy tego, co widzimy. Na niewielkim kopcu, u stóp dawnego pałacu, stoi wyniosła kolumna, zwana, od swojego kształtu „toskańską". Wieńczy ją metalowy krzyż. Zgodnie wiązana jest z osobą Atanazego Miączyńskiego, dziedzica tych ziem w XVII wieku, jednego z uczestników wyprawy wiedeńskiej, jednej z najwybitniejszych postaci regionu swojej epoki. Dalej drogi się rozchodzą. Wedle jednej wersji kolumna miała być wotum za szczęśliwy powrót z niebezpiecznej wyprawy wojennej. Druga jest bardziej skomplikowana. Owoż Miączyński miał przywieść ze sobą 2000 tureckich jeńców obojga płci. Była wśród nich piękna Greczynka Teofania, która, mimo nalegań Atanazego, nie zgodziła się zostać jego kochanką, pozostając wierna swojemu wybrankowi Laskarisowi. Wściekły magnat miał oboje zamurować żywcem, a ich grób ma się znajdować właśnie pod kolumną.

To już wolimy tę pierwszą wersję.

Zbigniew Smółko

REG

Święci Pańscy Lubelszczyzny

Zagubiony św. Dominik z Zofiboru

Klasztorek w Zofiborze (pow. łukowski) liczył w porywach trzech dominikanów, zwykle bywało ich dwóch. Nawet niestrudzony kronikarz Zakonu Kaznodziejskiego Jerzy Kłoczowski zapomina o nim w swoich zestawieniach...

Placówka zakonna istniała od początku XVIII wieku do kasaty po powstaniu styczniowym. Zakonników było niewielu, obsługiwali w zasadzie tylko miejscową parafię (choć zwykle dominikanie rezydowali w wielkich miastach, najczęściej akademickich). Kościółek był drewniany, ale za to wspaniale wyposażony. Obecna świątynia, wzniesiona w 1854, zachowała kolekcję starych, XVII -wiecznych obrazów. Niektóre z nich wykonał malarz, który dekorował też lubelską bazylikę dominikańską na Starym Mieście. W ołtarzu głównym Matka Boska Eleusa, z boku patronka kościoła św. Zofia Wdowa z Córkami Wiarą, Nadzieją i Miłością. Uwagę przykuwają dwa obrazy św. Dominika: za każdym razem założyciel Zakonu pokazany jest zgodnie z kanonem: z lekko rudymi włosami (!), z księgą Pisma Świętego na jednym ręku, z symbolizującą czystość lilię w drugim. Na jednym z wielu feretronów jest też wizerunek w towarzystwie czarno -białego psa z pochodnią w pysku (wszak dominikanie to domini canes - Psy Pańskie!)

FotLGD RAZEM

Jest też obraz, pochodzący z tego samego warsztatu, innego kaznodziei, świętego Wincentego Ferreriusza, autora natchnionych kazań i pism we Włoszech na początku XV wieku.

Mimo że kościółek trochę na uboczu, warto wstąpić. Ciekawe rzeczy są przeważnie daleko od głównych traktów a świątynia w Zofiborze jest jednym z najbardziej niedocenianych zabytków regionu.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl e226243623

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

To jest katastrofalny początek sezonu

Łęcznianie wrócili z Chojnic bez punktów, choć jeszcze w 88. minucie remisowali z gospodarzami 1:1. To czwarta porażka Górnika, a za nami dopiero siedem meczów.

Piątkowy mecz Górnika z Chojniczanką był pojedynkiem zespołów ze strefy spadkowej Fortuna 1. Ligi i jednocześnie starciem spadkowicza z PKO Ekstraklasy z ligowym beniaminkiem. Przed tymi zawodami zielono-czarni mieli na swoim koncie trzy punkty po trzech remisach w sześciu rozegranych meczach. Ciekawostką związaną ze starciem Górnika z Chojniczanką był fakt, że drużynę z Chojnic prowadzi były trener zielono-czarnych - Tomasz Kafarski, a w składzie ma do dyspozycji Szymona Drewniaka, Kamila Kalinkowskiego i Filipa Karbowego - byłych graczy „Górników".

W 29. minucie gospodarze wyszli na prowadzenie po trafieniu Tomasza Mikołajczaka, który trafił z blisko po zgraniu głową Patryka Tuszyńskiego. Zielono-czarni odpowiedzieli golem do szatni, a na listę strzelców wpisał się Łukasz Grzeszczyk. Zawodnik Górnika zdobył bramkę strzałem głową.

Kiedy wydawało się, że Górnik wywiezie z Chojnic jeden punkt, ekipa Tomasza Kafarskiego przechyliła szalę zwycięstwa na swoją stronę. W 88. minucie na 2:1 trafił Mateusz Cegiełka, popisując się pięknym strzałem z dystansu.

Ten gol rozstrzygnął losy rywalizacji - Górnik przegrał na wyjeździe z Chojniczanką 1:2.

Marcin Prasoł
trener Górnika Łęczna

Zagraliśmy ze zbyt dużą bojaźnią

Nie było to wielkie widowisko. Widać było, że na obu drużynach ciążyło miejsce w tabeli. Oba zespoły chciały się przełamać, w piątek zrobiła to Chojniczanka. Gospodarze byli lepsi w pierwszej połowie. My zagraliśmy ze zbyt dużą bojaźnią, pasywnie. Przed przerwą wyrównaliśmy, druga połowa była w naszym wykonaniu lepsza. Okazje bramkowe miały obie drużyny, ale to rywal w końcówce przechylił szalę zwycięstwa na swoją stronę

ODRA W ŁĘCZNEJ

W następnej serii gier Górnik podejmie w Łęcznej Odrę. Drużyna z Opola poprzedni sezon skończyła na barażach o PKO Ekstraklasę. W półfinale baraży lepsi od podopiecznych trenera Piotra Plewni okazali się piłkarze Korony Kielce. Obecne rozgrywki zespół z Opola zaczął fatalnie - od czterech porażek z rzędu. Odra złapała już jednak wiatr w żagle i w ostatnich trzech meczach zdobyła siedem punktów

Chojniczanka Chojnice - Górnik Łęczna
2:1 (1:1)

Bramki: Mikołajczak 29`, Cegiełka 88` - Grzeszczyk 44`.
Chojniczanka: Kuchta – Grolik, Bartosiak, Kasperowicz – Mazek, Kalinkowski (83` Cegiełka), Drewniak, Ryczkowski (70` Mikołajczyk) – van Huffel (83` Karbowy) – Mikołajczak (62` Skrzypczak), Tuszyński (62` Wolsztyński).
Górnik: Gostomski – Dziwniel (85` Łychowydko), Biernat, Zbozień – Tkacz (71` Pierzak), Serrano, Kryeziu, Krykun, Gąska, Grzeszczyk – Gąska, Podliński (81` Szramowski).
Żółte kartki: Dziwniel.
Sędziował: Leszek Lewandowski (Gliwice).

Dominik Smagała

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 7 kolejki:
Chojniczanka - Górnik 2:1
ŁKS - Ruch 2:0
Termalica - Stal 2:1
Podbeskidzie - Puszcza 0:1
Zagłębie - Chrobry 1:2
Wisła - Skra 3:0
Resovia - Katowice 0:1
Arka - Odra 1:2
Sandecja - Tychy (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wisła Kraków	7	16	10-4
2.	ŁKS Łódź	7	15	10-6
3.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	7	14	12-8
4.	Puszcza Niepołomice	7	13	7-7
5.	Ruch Chorzów	7	12	9-6
6.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	7	12	8-5
7.	GKS Katowice	7	11	10-7
8.	Arka Gdynia	7	11	8-6
9.	Zagłębie Sosnowiec	7	10	9-8
10.	Skra Częstochowa	7	10	5-7
11.	Stal Rzeszów	7	8	10-11
12.	GKS Tychy	6	7	8-9
13.	Chrobry Głogów	7	7	10-13
14.	Odra Opole	7	7	10-13
15.	Chojniczanka Chojnice	7	6	8-12
16.	Sandecja Nowy Sącz	6	5	4-6
17.	Górnik Łęczna	7	3	5-9
18.	Resovia	7	3	4-10

Następna kolejka (26-28.08.):
Górnik - Odra (27.08., g. 15), Katowice - Arka, Tychy - Resovia, Skra - Sandecja, Chrobry - Wisła, Puszcza - Zagłębie, Stal - Podbeskidzie, Ruch - Termalica, Chojniczanka - ŁKS

dsm

Punkt Wisły z „Czarnymi Koszulami"

Po trzech remisach i trzech porażkach piłkarze Wisły zaliczyli pierwszy remis w tym sezonie w eWinner II lidze. Podopieczni Mariusza Pawlaka podzielili się punktami z Polonią Warszawa.

W 2. minucie na uderzenie zdecydował się Mateusz Klchowicz, ale Jakub Lemanowicz pewnie złapał futbolówkę i zażegnał niebezpieczeństwo. Kilka minut później do interwencji zmuszony został Albert Posiadała, który odważnym wyjściem zatrzymał Michała Fidziukiewicza a w 7. minucie gry Michała Bajdura. Obie drużyny grały sporymi zrywami i groźnie robiło się raz pod jedną albo drugą bramką. W 9. minucie niecelnie główkował Dawid Retlewski a kilka minut później Lemanowicza bez powodzenia próbował pokonać Maciej Kona.

W 23. minucie gry głośny obiekt przy Konwiktorskiej mógł uciszyć Ednilson Furtado, który jednak uderzył wprost w bramkarza gospodarzy i skończyło się jedynie na strachu dla miejscowych. Jedenaście minut później błąd popełnił doświadczony Adam Pazio, który po centrze we własne pole karne popisał się dobrym strzałem i o mały włos nie pokonał Lemianowicza. Gospodarze odpowiedzieli w 39. minucie, kiedy to na bramkę Posiadały główkował Kluska. Po jego strzale futbolówka trafiła w słupek bramki Wisły, a dobijający uderzenie kolegi Fidziukiewicz trafił jedynie w Posiadałę. W końcówce szansę miał jeszcze Maciej Kowalski-Haberek, ale piłka po jego uderzeniu poszybowała nad poprzeczką bramki puławian.

Drugie 45 minut rozpoczęło się tak, jak zakończyło, czyli od dobrej szansy gospodarzy. W pole karne Wisły wpadł Marcin Kluska, ale ku rozpaczy miejscowych przegrał rywalizację sam na sam z Posiadałą. W 56. minucie wiślacy umieścili piłkę w siatce gospodarzy, ale Robert Majewski znajdował się na spalonym i sędzia Robert Marciniak gola nie uznał. W 63. minucie puławianie mogli i powinni prowadzić, bowiem w dobrej sytuacji do zdobycia gola znalazł się Ednilson, ale ku rozpaczy puławian uderzył jedynie w boczną siatkę. Cztery minuty później niewykorzystana okazja mogła się zemścić na wiślakach, bowiem Michał Fidziukiewicz o mały włos nie zdobyłby gola, jednak tym razem na drodze najskuteczniejszego strzelca eWinner 2 ligi z poprzedniego sezonu stanął Łukasz Wiech, który wybił piłkę z bramki. Ostatnie dwie okazje należały do wiślaków. W 83. minucie na bramkę Czarnych Koszul uderzał Marcin Ryszka, ale i tym razem bramkarz gospodarzy nie dał się zaskoczyć, a w 87. minucie gry futbolówkę nad poprzeczką przeniósł Adrian Paluchowski. Mimo wielu nerwów do końcowego gwizdka arbitra kibice przy Konwiktorskiej goli nie zobaczyli i obie ekipy musiały podzielić się punktami. (psz)

Miłe powitanie

Mariusz Pawlak czuł się w Warszawie na obiekcie przy ul. Konwiktorskiej jak w domu.

50-latek reprezentował barwy „Czarnych Koszul" przez siedem i pół sezonu. W tym czasie z drużyną wywalczył mistrzostwo Polski, puchar ligi, puchar kraju oraz superpuchar Polski. - Dziękuję kibicom Polonii za ciepłe przyjęcie. Jeszcze mnie pamiętają, więc nie jest tak źle. Życzę klubowi, żeby trafił tam, gdzie jest jego miejsce - mówił Pawlak na konferencji prasowej.

Polonia Warszawa - Wisła Puławy
0:0

Polonia: Lemanowicz - Pazio (62` Fadecki), Mikołajewski, Majsterek, Kowalski-Haberek, Biedrzycki (84` Wasin), Kluska (84` Pieńkowski), Marciniec, Piątek, Bajdur (73` Michalski), Fidziukiewicz (73` Pieczara).
Wisła: Posiadała - Gvozdenović, Wiech, Majewski, Cheba, Ednilson (66` Ryszka), Kona, Puton, Kołtański (46` Kaczmarek), Klichowicz (74` Papikjan), Retlewski (66` Paluchowski).
Żółte kartki; Majsterek - Cheba, Puton, Retlewski.
Sędziował: Marciniak (Kraków).
Widzów: 1320.

mp

ROZMOWA Z Maciejem Kurowskim, zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Moje trafienie widzieli rodzice, brat oraz moja Agata

Moment strzału Kurowskiego. Za chwilę 17-latek zdobędzie gola

Jak smakuje pierwszy gol w III lidze?
- To bardzo przyjemne uczucie. Cieszę się, że mogłem pomóc drużynie.

Jesteś drugim zawodnikiem Podlasia, który zdobył gola na nowym stadionie...
- To coś pięknego. Trafiłem do siatki, a później działo się coś pięknie. Do końca życia będę miał przed oczami ten tysięczny tłum, który wiwatuje na cześć Podlasia.

Trener Renkowski chwali Cię za pracę na treningach...
- Nasz szkoleniowiec bardzo mi pomaga i mobilizuje do ciężkiej pracy. Dziękuję trenerowi za zaufanie.

Jak zaczęła się Twoja przygoda z piłką?
- Mam 17 lat, a trenuję już...14 lat.

Słucham?
- Dokładnie. Miałem trzy lata i zacząłem grać w zespole Macieja Kosika, który stworzył ekipę, wśród zawodników której był jego wnuczek Alan. Później poszedłem do TOP-u 54 Biała Podlaska, gdzie prowadzili mnie kolejno: Henryk Grodecki, Wojciech Krzystanek, Tomasz Buraczewski, Mateusz Kowalczyk, Bogusz Suchecki, Artur Renkowski, Grzegorz Nowak oraz Miłosz Storto i Mateusz Kacik.

Kto z bliskich widział Twoje premierowe trafienie?
- Na trybunach byli rodzice: Gabriela i Ireneusz, brat Szymon oraz moja dziewczyna Agata.

mp

II LIGA

WYNIKI 7. KOLEJKI
Polonia - Wisła 0:0
Radunia - Jastrzębie 4:2
Kotwica - Siarka 3:2
Garbarnia - Lech II 0:1
Olimpia - Znicz 2:1
Górnik - Śląsk II 1:3
Motor - Stomil 1:0
KKS Kalisz - Pogoń 3:2
Zagłębie II - Hutnik - po zamk. nr

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kołobrzeg	7	19	17:7
2	KKS Kalisz	6	12	14:8
3	Olimpia Elbląg	7	12	11:6
4	Radunia Stężyca	7	11	15:13
5	Wisła Puławy	7	10	10:8
6	Górnik Polkowice	7	10	10;9
7	Znicz Pruszków	7	10	10:11
8	Stomil Olsztyn	7	9	11:11
9	Śląsk II Wrocław	7	9	13:14
10	Pogoń Siedlce	7	9	10:11
11	GKS Jastrzębie	7	9	6:8
12	Zagłębie II Lubin	6	9	9:13
13	Garbarnia Kraków	7	8	12:13
14	Polonia Warszawa	6	7	7:6
15	Hutnik Kraków	6	7	12:12
16	Lech II Poznań	7	5	10:14
17	Motor Lublin	7	5	6:12
18	Siarka Tarnobrzeg	7	5	9:16

NASTĘPNA KOLEJKA (26.08., godz. 17:00): Wisła - Garbarnia, GKS Jastrzębie - Pogoń, Stomil - KKS Kalisz, Śląsk II - Motor, Znicz - Górnik, Lech II - Olimpia, Hutnik - Polonia, Siarka - Zagłębie II, Radunia - Kotwica.

mp

REG

eprasa.pl e226243623

Trzy punkty w środę, trzy w niedzielę. Chełmianka - Orlęta 1:3 (1:1), Orlęta - Wieczysta Kraków 3:1 (2:1)

Maj przyćmił Peszkę, Majewskiego i Augustyna

Dawid wygrał z Goliatem. Wieczysta dysponuje budżetem około 12 milionów złotych i nie kryje planów podboju Ekstraklasy. Orlęta mają w kasie jednocyfrowy procent tej kwoty i raczej nosa poza trzecią ligę wychylać nie zamierzają. W niedzielne popołudnie zatriumfowała ambicja, odwaga, pracowitość i zdrowy rozsądek. Radzyń ma się czym pochwalić.

Fot. A. Fijałkowski

Trener Smuda salutuje zwycięzcom. Widać, że w wojsku nie był. Po meczu z ekipy gości czas dla dziennikarzy znaleźli tylko Michał Mak i Radosław Majewski

Po meczu dzieciaki z prośbą o autograf tłoczyły się nie wokół Peszki, Majewskiego i Augustyna a wokół Arkadiusza Maja. Więcej zdjęć na https://radzyn.24wspolnota.pl/

W środę w Chełmie Orlęta potwierdziły, że na wygrywanie z Chełmianką mają abonament. Dobra kontra sfinalizowana przez Karola Rycaja, przytomność umysłu w zamieszaniu podbramkowym Michała Kobiałki i zimna krew w końcówce spotkania u Piotra Kuźmy pozwoliły wywieźć spod Górki komplet punktów. Obiecująco wypadł debiut bramkarza Andrieja Bubentsowa. Wskoczenie do pierwszego składu stopera Adriana Duchnowskiego dało Orlętom dużo większą pewność w grze obronnej.

Dawid i Goliat

W niedzielę przed Orlętami było teoretycznie trudniejsze zadanie: Wieczysta naszpikowana jest byłymi reprezentantami Polski ze Sławomirem Peszką na czele, za sterami zasiada Franciszek Smuda. Mówi się, że klub z Krakowa dysponuje budżetem około 12 milionów złotych, czyli znacznie ponad 10 razy większym niż Orlęta. Ale pieniądze w piłkę nie grają.

Maj show!

Mecz zaczął się dla gospodarzy fatalnie. Spryciarz Peszko zmusił Patryka Szymalę do faulu w polu karnym i w 5. minucie Michał Mak pewnie wykorzystał rzut karny. Orlęta odpowiedziały natychmiast: akcję rozpoczął Szymon Kamiński, jego podanie przepuścił między nogami Kobiałka i Arkadiusz Maj znalazł się sam na sam z bramkarzem. Sprawnie ominął golkipera i było 1:1. Gospodarze szybko zrozumieli, że Wieczystą łatwiej atakować niż się przed nią bronić: po chwili sędziowie nie uznali z powodu spalonego kolejnego gola Maja, ale w 19. min. już nie było zastrzeżeń: kontratak, Maj sam na sam i stadion eksplodował radością. W drugiej połowie goście zaatakowali, ale Orlęta miały magiczny wieczór: zupełnie nieudany strzał Kobiałki trafił - a jakże! - do Maja, a ten skompletował hattricka. Potem Wieczysta przeważała, ale zagrozić potrafiła tylko po dośrodkowaniach i strzałach głową, które kilka razy nieznacznie minęły bramkę. W samej końcówce blisko podwyższenia wyniku był Kuźma, ale jego lob minął słupek i poprzeczkę.

Komentarz

Nadkomplet świetnie reagującej publiczności, doskonała pogoda i gra, o której długo się będzie pamiętać. Rywal wprawdzie nieco rozczarował, a może to my nie doceniamy naszych chłopaków: Karol Rycaj świetnie radził sobie z Fedorowem, który wyceniany jest na 1,5 mln euro, po przerwie Mateusz Ozimek chwilami znęcał się wręcz nad reprezentantem Ghany Kumahem. Oczywiście pod koniec sezonu to zespół z Krakowa pewnie będzie wyżej w tabeli (zatrudnią zimą jakichś obrońców, kogoś do biegania, może nawet trenera, kto wie?), ale na ten moment to o Radzyniu piszą ogólnopolskie media, to stadion na Warszawskiej może stać się magnesem dla małych i dużych. Brawo.

> **Po meczu specjalnie wybitnego świętowania nie było: kilku piłkarzy miało na 6 rano do roboty. Z kolei w Wieczystej jest kilku piłkarzy, którzy zarabiają ok. 100 000 miesięcznie.**

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – Wieczysta Kraków
3:1 (2:1)

Bramki: Maj (6, 19, 57) – Mak (5-z karnego).
Orlęta: Bubentsov – Chaliadka, Duchnowski, Kamiński, Szymala (66 Koszel), Korolczuk, Kobiałka (80 Mnatsakanyan), Ozimek (80 Kuźma), Skrzyński (66 Sowisz), Rycaj, Maj (70 Kaczyński).
Wieczysta: Plewka – Kołodziej (46 Hebel), Klimczak (46 Majewski), Augustyn, Favorov (65 Frańczak), Peszko, Gamrot (71 Pietras), Bujak, Kumah, Mak, Bąk.
Żółte kartki: Ozimek – Kumah.
Sędziował: Rutkowski (Białystok).
Widzów 999

Zbigniew Smółko

Cztery punkty Podlasia

Piłkarze z Białej Podlaskiej wygrali w Dębicy i tylko zremisowali przed własną publicznością z Koroną II Kielce.

- Dla nas to strata punktów. W pierwszej połowie należał się dla nas rzut karny. Faulowany był Tomek Andrzejuk. W przerwie potwierdził to sędzia. To była niezrozumiała decyzja - mówi Artur Renkowski. Jego podopieczni dużo lepiej prezentowali się po przerwie. - Kotłowało się przed polem karnym gości. Zasłużyliśmy na więcej niż jedną bramkę. Goście mieli okazję i ją wykorzystali - dodaje.

Zanim Michał Smolarczyk wykorzystał sytuację i obrócił się z piłką w stronę bramki, na plecach mając Mateusza Chyłę i pokonał Rafała Misztala, bialski stadion pachnący nowością eksplodował. Prostopadłym podaniem Tomasz Andrzejuk obsłużył Macieja Kurowskiego, a ten ściął do środka na lewą nogę i uderzył po długim rogu. Dla 17-latka to debiutanckie trafienie w seniorskiej piłce. - Zdecydowałem się na zmianę, bo potrzebowaliśmy kogoś, kto będzie fajnie potrafił kontrolować piłki, pójdzie na przebój. Maciek dostał szansę. Zasłużył sobie na wyróżnienie podczas treningów i wykorzystał okazję. Możemy się tylko cieszyć - dodaje Renkowski.

Szkoleniowiec nie był zadowolony z remisu. - W każdym spotkaniu szukamy trzech punktów. Niby jesteśmy niepokonani, ale dzisiaj straciliśmy dwa punkty - przyznaje.

Ciężka przeprawa

W najbliższej kolejce bialczanie zmierzą się na wyjeździe z Avią Świdnik.

- Czeka nas ciężka przeprawa. Avia to zespół, który będzie w czołówce ligi. Graliśmy z nimi sparing. Znamy ich mocne strony, jak również te słabsze i będziemy chcieli je wykorzystać - mówi Renkowski.

Podlasie Biała Podlaska - Korona II Kielce
1:1 (0:0)

Bramki: Kurowski 77` - Smolarczyk 89`.
Podlasie: Misztal - Salak, Chyła, Kozłowski, Nojszewski (75` Spring), Andrzejuk, Podstolak, Pigiel, Wojczuk (89` Dmitruk), Galach (69` Kosieradzki), Mażysz (76` Kurowski).
Korona II: Mamla - Zwoźny, Kiercz, Więckowski, Turek (84` Kośmider), Strzeboński, Konstantyn (76` Mucha), D. Lisowski, P. Lisowski (76` Sowiński), Belka (76` Majewski), Szulc (63` Smolarczyk).
Żółte kartki: Kozłowski, Andrzejuk - D. Lisowski.
Czerwona kartka: Kiercz 90`, za faul.
Sędziował: Jemielity (Łomża).
Widzów: 999.

Zdobyli Dębicę

Po raz pierwszy piłkarze Podlasia triumfowali na obiekcie Wisłoki.

Jedynego gola dla bialczan zdobył Maciej Wojczuk, Kapitan bialczan otrzymał piłkę przed polem karnym. Zagrał do Jakuba Mażysza, który oddał strzał. Wojciech Daniel zdołał odbić uderzenie, jednak wobec dobitki głową „Woja" nie miał szans. Dla 25-latka to pierwsze trafienie w tym sezonie.

Spotkanie lepiej mogli rozpocząć miejscowi, ale Łukasz Siedlik trafił w Rafała Misztala. 38-letniemu bramkarzowi pomogło szczęście tuż po zmianie stron, kiedy to o centymetry głową pomylił się Sebastian Fedan. Po chwili Misztal obronił sytuację san na sam z Kamilem Rębiszem. W odpowiedzi podopieczni Artura Renkowskiego zdobyli jedynego gola w meczu.

Miejscowi próbowali wyrównać, ale to Podlasie mogło zamknąć mecz. W 64. minucie Mażysz przegrał rywalizację Daniela. W końcówce golkiper miejscowych w sobie znany sposób zatrzymał uderzenie z najbliższej odległości Mateusza Chyły.

Wisłoka Dębica - Podlasie Biała Podlaska
0:1 (0:0)

Bramka: Wojczuk 55`.
Wisłoka: Daniel - Kardyś, Rachfalik (73` Surma), Staszczak, Rębisz (56` Zygmunt), Fedan, Łanucha, Król (56` Maślany), Smoleń (56` Falarz), Siedlik (56` Jędryas), Maik.
Podlasie: Misztal - Salak, Chyła, Kozłowski, Spring (46` Andrzejuk), Podstolak, Bahonko (46` Nojszewski), Pigiel, Wojczuk, Mażysz (78` Domański, 84` Dmitruk), Kosieradzki (61` Galach).
Żółte kartki: Fedan - Kozłowski.
Sędziował: Świerczek (Brzesko).
Widzów: 400.

mp

REG

III LIGA

WYNIKI 3. KOLEJKI
Wisłoka - Podlasie 0:1
Bramka: Wojczuk 55`.
Chełmianka - Orlęta 1:3
Bramki: Czułowski 32` - Rycaj 28`, Kobiałka 55`, Kuźma 90`.
Cracovia II - Wisła 3:0
Bramki: Kapek 25`, Strózik 62`, 72`.,
Wiązownica - Lublin. 4:1
Bramki: Sitek 12`, Rop 18`, Zieliński 19`, Michalik 42` - Paluch 90`.
Unia - Stal 0:2
Bramki: Duda 20`, Kowalski 79` (k).
Wieczysta - Sokół 4:1
Bramki: Bujak 30`, Bąk 42`, Peszko 45`, Kołodziej 90` - Pikiel 79`.
Korona II - KSZO 2:1
Bramki: Szulc 4`, Konstantyn 89` - Czernij 54`.
Czarni - Podhale 1:2
Bramki: Nytko 61` - Banik 76`, 86`.
Avia - ŁKS Łagów 0:0

WYNIKI 4. KOLEJKI
Orlęta - Wieczysta 3:1
Bramki: Maj 6`, 19`, 57` - Mak 5` (k).
Podlasie - Korona II 1:1
Bramki: Kurowski 77` - Smolarczyk 89`.
Wisła - Podhale 1:4
Bramki: Sydorenko 77` - Płatek 13`, Antkowiak 15`, 66`, Szynka 83`.
ŁKS Łagów - Czarni 3:0
Bramki: Melinyszyn 28`, Imiela 55` (k), 67`.
Sokół - Wisłoka 1:1
Bramki: Geniec 81` (k) - Rachfalik 89`.
Stal - Chełmianka 2:0
Bramki: Kowalski 8` (k), Kitliński 57`.
Lublinianka - Unia 2:0
Bramki: Paluch 14` (k), Kalita 42`.
Cracovia II - Wiązownica 2:2
Bramki: Budziński 30`, 62` - Rop 40`, Janiczak 50`.
KSZO - Avia 0:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Cracovia II Kraków	4	10	12:4
2	Stal Stalowa Wola	4	9	9:4
3	Orlęta Radzyń Podlaski	4	9	10:6
4	Avia Świdnik	4	8	4:1
5	Wieczysta Kraków	4	7	8:5
6	Podhale Nowy Targ	4	7	6:3
7	Sokół Sieniawa	4	7	6:6
8	Podlasie Biała Podlaska	4	6	5:4
9	Korona II Kielce	4	6	4:3
10	Lublinianka Lublin	4	6	5:7
11	ŁKS Łagów	4	5	5:3
12	KS Wiązownica	4	4	7:8
13	KSZO Ostrowiec Św.	4	4	4:5
14	Wisłoka Dębica	4	4	4:6
15	Unia Tarnów	4	3	3:8
16	Czarni Połaniec	4	3	3:8
17	Chełmianka Chełm	4	1	4:9
18	Wisła Sandomierz	4	0	1:10

NASTĘPNA KOLEJKA (25/28.08): Avia - Podlasie (sob., godz. 17:00), Wisłoka - Orlęta (niedz., godz. 17:00), KS Wiązownica - Wisła, Unia - Cracovia II, Chełmianka - Lublinianka, Wieczysta - Stal, Korona II - Sokół, Czarni - KSZO, Podhale - ŁKS Łagów.

mp

eprasa.pl e226243623

Huragan ograł pierwszoligowy Górnik Łęczna!

Znakomity występ piłkarzy Damiana Panka. Huragan pokonał Górnik II Łęczna.

Rezerwy gospodarzy? To trochę mylne pojęcie. Zespół Daniela Ruska zagrał w składzie, który z powodzeniem radziłby sobie w I lidze. Do rezerw zeszło aż 12 (!) zawodników z pierwszej kadry łęcznian. Wydawało się, że gospodarze zmiotą z powierzchni ziemi międzyrzeczan.

Nic z tych rzeczy. W pierwszej części gospodarze mieli optyczną przewagę, ale nic z niej nie wynikało. Tuż przed przerwą Karol Grochowski pociągnął prawym skrzydłem i wycofał do Pawła Radziszewskiego, który strzałem z 20 metrów trafił do siatki. Błąd popełnił bramkarz miejscowych. Tomasz Woźniak nie zdołał opanować piłki lecącej w jego światło i futbolówka... pod brzuchem wpadła do siatki. Tuż po zmianie strony podwyższył Bartłomiej Goździołko. „Goździej" głową przedłużył stały fragment gry bity przez Pawła Komara i niespodzianka stała się faktem! Górnik II był w stanie odpowiedzieć golem w doliczonym czasie gry.

- Taktyka na ten mecz była prosta. Chcieliśmy zdobywać przestrzeń, ustawiając się w niskim pressingu. Zdawaliśmy sobie sprawę, że Górnik II dysponuje przesilnym składem i ciężko byłoby pójść z nimi na wymianę ciosów. Gospodarze mieli przewagę w polu, lepiej operowali piłką. Jakość była po ich stronie, ale to my mieliśmy lepsze okazje. Mariusz Chmielewski przed przerwą mógł zdobyć przynajmniej jedną bramkę. Po zmianie stron miał okazję sam na sam, podobnie jak Paweł Radziszewski - mówi Damian Panek. Szkoleniowiec cieszył się z realizacji zadań. - Mam doświadczonych zawodników, którzy chcieli podporządkować się pod działania defensywne. Cieszą poczynania mojej ekipy - dodaje.

Międzyrzeczanie zdobyli Łęczną. Podopieczni Damiana Panka ograli ekipę złożoną z zawodników występujących w I lidze

Międzyrzeczanie mierzyli się z bardzo mocno wzmocnionymi rezerwami Górnika. - Nie podejrzewałem, że będzie aż tylu piłkarzy z kadry pierwszoligowca. Celowo nie omawiałem przeciwnika. Otrzymaliśmy protokół i widział go tylko nasz kierownik Tomasz Lecyk i ja. Schowaliśmy go i skupiliśmy się na meczu. Bardzo ważną rolę odegrała sfera mentalna. Mierzyliśmy się na głównej płycie w Łęcznej, przy ładnej pogodzie i z uznanymi nazwiskami. Szkoda tylko straconej bramki. Głupi błąd kosztował nas nerwy w samej końcówce. Do ostatniej sekundy musieliśmy drżeć o wynik - mówi Panek.

GÓRNIK II ŁĘCZNA - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 1:2 (0:1)

Bramki: Pluta 90+3` - Radziszewski 45`, Goździołko 50`.
Huragan: Krasowski - Łukanowski, Komar, Konaszewski, Panasiuk, Grochowski (86` Warda), Goździołko (72` Czumer), Haurylau, Storto (64` Opolski), Radziszewski (78` Pakuła), Chmielewski.
Żółta kartka: Storto.

Przyjeżdża Opolanin

Przed ekipą z Międzyrzeca Podlaskiego pierwszy mecz przed własną publicznością.

W sobotę o godz. 13:00 Huragan podejmie Opolanina Opole Lubelskie. - Powiedziałem moim zawodnikom po wygranej w Łęcznej. W każdym spotkaniu można wywalczyć maksymalnie trzy punkty. Triumf z Górnikiem II jest historią. Teraz przyjedzie zespół, który z pewnością w pierwszej kolejności będzie chciał zabezpieczyć tyły i próbować nas zaskoczyć. Jestem świadomy, że będziemy musieli prowadzić grę. Mamy kilka zmian w zespole, coraz lepiej wyglądamy. Wierzę w sukces - mówi opiekun międzyrzeczan.

Dwóch młodych

Z drużyną trenuje dwóch zawodników.

- Staramy się o ich pozyskanie. Jeden z nich to wychowanek klubu, Drugi pochodzi z Siedlec. Cieszy to, że zgłaszają się do nas gracze, którzy chcą się rozwijać i stawiać kroki na czwartoligowych boiskach - mówi Panek.

mp

Orlęta zapłaciły za błędy

Po zwycięstwie 3:0 z Górnikiem II Łęczna gracze z Łukowa wybrali się do Opola Lubelskiego. Przegrali 3:5.

Zaczęło się idealnie. Jacek Mielnik odebrał piłkę na połowie rywali i zagrał do Kacpra Lipińskiego, który prostopadłym podaniem obsłużył Adriana Siemieniuka. Miejscowi odpowiedzieli trzema trafieniami. Wszystkie zaliczył Kajetan Kamiński, który przed sezonem przyszedł do drużyny Daniela Koczona z Lewartu Lubartów. Jeszcze przed zmianą stron straty zmniejszył Siemieniuk, tym razem kończąc piłkę rzuconą za obronę od Daniela Korola.

Ważnym elementem drugiej połowy było wprowadzenie na boisko Wojciecha Kwiatkowskiego pozyskanego z Lublinianki Lublin. Młody gracz Opolanina dwukrotnie pokonał Dawida Kuźmę. Łukowian było stać tylko na trzeciego gola, którego z rzutu karnego zdobył Korol. „Dani" był faulowany przez rywala i uderzył w prawy róg bramkarza, kompletnie go myląc.

- Obie drużyny popełniły sporo błędów, stąd taki wynik. My po prostu wykorzystaliśmy więcej okazji i mamy trzy punkty. To był otwarty mecz, wymiana ciosów. Cieszymy się z pierwszego kompletu punktów - mówi Daniel Koczon, opiekun Opolanina.

- Zaczęło się wzorowo. Potrafiliśmy przejmować piłkę na połowie przeciwnika i szybko budować akcje w fazie przejściowej. Być może za wcześnie strzeliliśmy bramkę i wydawało się, że samo się wygra. Niestety, popełniliśmy masę indywidualnych błędów na własnej połowie i tak traciliśmy gole. Nie mieliśmy prawa przegrać tego meczu. Zrobiliśmy to na własne życzenie. Daliśmy punkty Opolaninowi na tacy - mówi Maciej Syga, trener Orląt.

Czas na rehabilitację

W najbliższej serii gier podopieczni Macieja Sygi zmierzą się u siebie z Bugiem Hanna.

Beniaminek IV ligi w dwóch spotkaniach przegrał: 0:5 z Powiślakiem Końskowola oraz 0:3 ze Stalą Poniatowa. - Będziemy chcieli się zrehabilitować. Przegraliśmy zasłużenie z Opolaninem, bo popełniliśmy zbyt dużo błędów. Tak naprawdę Górnik II Łęczna był lepszy o klasę od nas, a potrafiliśmy triumfować. Wszystko dlatego, że byliśmy konsekwentni i ustrzegliśmy się wpadek - mówi opiekun łukowian.

OPOLANIN OPOLE LUBELSKIE - ORLĘTA ŁUKÓW 5:3 (3:2)

Bramki: Kamiński 15`, 25`, 37`, Kwiatkowski 66`, 80` - Siemieniuk 5`, 45`, Korol 88` (k).
Opolanin: Adamczyk - Izdebski, Okafor, Górniak (85` Korpysa), Pałka (70` Walicki), H. Sałasiński, Wadowski, Nieradko (60` Kwiatkowski), Pusiak (65` Sułek), Kamiński (60` Łappo), Wszołek (75` Frydecki).
Orlęta: Kuźma - Mielnik (85` Borkowski), Rybka, Domański, Jaworski, Młynarczyk (46` Mirga), Korol, Krzewski (55` Ozygała), Lipiński (65` Nurzyński), Pawlina, Siemieniuk (75` Chojniak).
Żółte kartki: Górniak, Pałka, Izdebski - Lipiński.

mp

Adrian Siemieniuk
Orlęta

Mogliśmy tego uniknąć

Sami podarowaliśmy zwycięstwo Opolaninowi. Cztery z pięciu bramek to niestety proste błędy indywidualne. Zaczęliśmy bardzo dobrze. Czuliśmy, że piłkarska jakość jest po naszej stronie, jednak ułożyło się to dla nas bardzo źle i każdy ma poczucie, że mogliśmy tego uniknąć. Przed nami mecz z Bugiem Hanna. Liczymy na zwycięstwo. Nie możemy popadać w hurraoptymizm po zwycięstwach, a także podcinać sobie skrzydeł po porażkach

IV LIGA gr. I

WYNIKI 2. KOLEJKI
Świdnicz. - Lewart 3:0
Górnik II - Huragan 1:2
Opolanin - Orlęta 5:3
Bug - Stal 0:3
Motor II - Powiślak 2:1
MECZ 1. KOLEJKI
Motor II - Świdnicz. 0:3 (wo)
Na boisku 2:0. W zespole gospodarzy wystąpił nieuprawniony zawodnik.

TABELA IV LIGI - gr. I

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Poniatowa	2	6	6:0
2	Świdniczanka	2	6	6:0
3	Huragan	2	4	2:1
4	Opolanin	2	3	5:6
5	Motor II Lublin	2	3	2:4
6	Powiślak	2	3	6:2
7	Orlęta Łuków	2	3	6:2
8	Lewart Lubartów	2	1	0:3
9	Górnik II Łęczna	2	0	1:5
10	Bug Hanna	2	0	0:8

NASTĘPNE KOLEJKI
(26/27.08): Lewart - Górnik II (pt., godz. 17:00), Huragan - Opolanin (sob., godz. 13:00), Orlęta - Bug (sob., godz. 17:00), Stal - Motor II (sob., godz. 17:00), Powiślak - Świdniczanka (sob., godz. 11:00).
(03/04.09): Świdniczanka - Górnik II, Opolanin - Lewart, Bug - Huragan, Motor II - Orlęta, Powiślak - Stal.

mp

IV LIGA gr. II

WYNIKI 2. KOLEJKI
Grom - Sparta 2:2
Błękitni - Stal 0:6
Granit - Gryf 1:0
Kryształ - POM Iskra 0:1
Tomasovia - Start 2:4

TABELA IV LIGI - gr. II

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Kraśnik	2	6	9:0
2	Start Krasnystaw	2	6	8:2
3	Granit Bychawa	2	6	3:1
4	Tomasovia	2	3	5:4
5	Iskra Piotrowice	2	3	2:2
6	Gryf Gm. Zamość	2	3	1:1
7	Sparta Rejowiec	2	1	2:5
8	Grom Różaniec	2	1	2:5
9	Kryształ	2	0	0:5
10	Błękitni Obsza	2	0	0:7

NASTĘPNE KOLEJKI
(27/28.08): Start - Grom, POM Iskra - Tomasovia, Gryf - Kryształ, Stal - Granit, Sparta - Błękitni.
(03/04.09): Grom - Błękitni, Granit - Sparta, Kryształ - Stal, Tomasovia - Gryf, Start - POM Iskra.

mp
BIA

eprasa.pl e226243623

PIŁKA NOŻNA Zespół z Łazów zdobył aż 11 goli! 15-letni Franciszek Kowalski z premierowym trafieniem

Victoria, Grom, Unia i Kujawiak bez strat

W niedzielę odbyła się druga seria gier w Klasie Okręgowej.

Lutnia ograła „Złych Chłopców". Dublet „Żyły"

Piłkarze z Piszczaca wygrali pierwszy mecz w sezonie. Podopieczni Mateusza Kacika po remisie 2:2 z ŁKS-em Łazy w niedzielę uporali się z Bad Boys Zastawie.

Lutnia triumfowała 3:0. Prowadzenie dał Adrian Hołownia, który dopadł do piłki odbitej przez bramkarza po strzale Sebastiana Całki. Ten gracz najlepiej zachował się po rzucie rożnym i dopadł do zbitej futbolówki, celnie trafiając do siatki. Kropkę nad „i" postawił Hołownia. „Żyła" otrzymał podanie od Tomasza Tuttas i uderzył z 16 metrów po długim rogu, kompletując dublet.

- Może na początku spotkania było trochę nerwów. Pojawiły się „ciężary", ale im dłużej trwał mecz, tym moja ekipa radziła sobie coraz lepiej. Po przerwie zespół wyglądał tak, jakbym sobie tego życzył. Utrzymywaliśmy się przy piłce. Należał się nam rzut karny po faulu na Norbercie Ramotowskim, jednak sędzia był innego zdania - mówi Mateusz Kacik, szkoleniowiec zespołu z Piszczaca.

- Po laniu w pierwszej kolejce nastąpiła poprawa w naszej grze. Dopóki mieliśmy siły, czyli przez godzinę, dawaliśmy radę. Do przerwy byliśmy równorzędnym przeciwnikiem dla gości, którzy chcą awansu do czwartej ligi. Po zmianie stron „zdechliśmy". Zaczęły mnożyć się błędy w obronie i mamy efekt końcowy taki, jaki mamy - dodaje Przemysław Tryboń, trener Bad Boys Zastawie, który jest starszy od szkoleniowca Lutni o zaledwie... 48 lat.

BAD BOYS ZASTAWIE - LUTNIA PISZCZAC 0:3 (0:1)

Bramki: Hołownia 16`, 77`, Całka 67`.

Bad Boys: Bojanek - Góral (80` A. Wołoszka), Marcin Cizio, Świętochowski, Rosłoń, Król, Mateusz Cizio (70` K. Kępka), Walo, Kajda (55` Nurzyński), R. Wołoszka, Kania (70` Grochowski).

Lutnia: Nowachowicz - Olszewski (86` Powszuk), Kurowski, Stankiewicz, Całka, Magier, Tuttas, Hołownia (86` Stubiński), Ramotowski (82` Korzeniewski), Kuczyński (77` Lipiński), Bołtowicz (62` Dobosz).

BIA

Bohater wkrótce zostanie tatą

Po szalonym meczu Kujawiak ograł Orła Czemierniki. Bohaterem został 34-latek.

Kacper Chromiński pojawił się na boisku na ostatnie pół godziny i to właśnie on został strzelcem gola na wagę trzech punktów. 34-latek wyprzedził obrońców i końcem buta trafił do siatki. Co ciekawe, solidny gracz Klasy Okręgowej spodziewa się dziecka. - To będzie nasza pierwsza pociecha. Trafienie dedykuję mojej żonie Karolinie - mówi Chromiński.

Mecz zaczął się od prowadzenia gości za sprawą Aleksa Kalińskiego. Podopieczni Andrzeja Zarzyckiego odpowiedzieli trzema gola. Orzeł wyrównał, a jedną z bramek zdobył nowo pozyskany Artur Piszcz z Laskowii Baranów. - To było wyrównane spotkanie. Nie ustrzegliśmy się błędów, ale najważniejsze, że potrafiliśmy się podnieść - mówi szkoleniowiec Kujawiaka.

- To był szalony mecz. Myślę, że piłkarsko byliśmy lepsi. Przeszkadzało trochę nierówne boisko, ale i tak dłużej byliśmy przy piłce. Dwa gole straciliśmy po braku komunikacji w defensywie - dodaje Konrad Łabęcki, trener Orła.

KUJAWIAK STANIN - ORZEŁ CZEMIERNIKI 4:3 (3:1)

Bramki: Goławski 25`, Stefaniak 32`, Abramek 40`, Chromiński 80` - Kaliński 22`, 55`, Piszcz 63`.

Kujawiak: Kender - Kąkol, Zabłocki (72` Szewczak), Abramek, Goławski I, Goławski II (60` Chromiński), Adamiak, Siwiec, Gajowy, Stefaniak (70` Stępniewski), Grzyb.

Orzeł: Bocian - Sosnowski (76` Mańko), Fijałek, Baryła, Król, Powałka (83` K. Krzeczkowski), Orzechowski, Żuk, Kaliński, Kacper Dobosz (57` Cholewa), G. Krzeczkowski (57` Piszcz).

Egzekucja w Łazach. Lokomotywa Pałuckiego ruszyła!

Aż 11 goli zobaczyli kibice, którzy przyszli obejrzeć spotkanie ŁKS-u Łazy z Tytanem Wisznice.

Gospodarze odnieśli historyczne, najwyższe zwycięstwo. Wcześniejszy najlepszy rezultat to 11:1 z Unią Żabików. - Mecz toczył się pod pełną kontrolą. Już w pierwszej połowie zapewniliśmy sobie trzy punkty, a później była tylko egzekucja. Rywale walczyli ambitnie, ale pokazaliśmy klasę. Lokomotywa Henryka Pałuckiego ruszyła na dobre - mówi Marcin Chwedoruk, kierownik ŁKS-u Łazy.

ŁKS ŁAZY - TYTAN WISZNICE 11:0 (5:0)

Bramki: Szustek 7`, 55`, 60`, Krukow 25`, Wysokiński 27` (k), 85`, Goławski 35`, Gałach 41`, Wereszczyński 48`, Ł. Ebert 65`, Purzycki 75`.

ŁKS Łazy: Lisiewicz - Goławski, Gałach, Wereszczyński (55` Purzycki), Szustek (70` Gomółka), Ł. Ebert, Ostojski (60` Chromiński), Olszewski, Wysokiński, M. Ebert (65` Wałachowski), Krukow.

Unia górą. Dobry mecz radzynian

Bohaterem zespołu z Krzywdy okazał się Arkadiusz Białach. Popularny „Gibon" zdobył dwie bramki.

Spotkanie lepiej zaczęli goście. Podopieczni Artura Idzikowskiego wyszli na prowadzenie. Po akcji Karola Wierzbickiego gola zdobył Bartosz Drygiel. Jeszcze przed przerwą wyrównał Białach, kończąc centrę Radosława Komara. Ten sam zawodnik zapewnił trzy punkty po akcji Bartłomieja Kryczki, który podał do Komara, a ten odegrał do „Gibona", który huknął z 16 metrów w krótki róg.

- Próbowaliśmy panować w ofensywie, ale brakowało nam wykończenia. Nie było Dawida Rosłonia, któremu urodziło się dziecko. Graliśmy mało dokładnie, a oni z kontry. Przycisnęliśmy po stracie gola. Po przerwie zdobyliśmy gola i niemający nic do stracenia goście przycisnęli nas w końcówce. Było dużo emocji, ale najważniejsze, że utrzymaliśmy wynik - mówi Zbigniew Lamek, trener Unii.

- Zagraliśmy bardzo dobre spotkanie, najlepsze pod moją wodzą. Mieliśmy sporo sytuacji. Zasłużyliśmy na przynajmniej na jeden punkty. Niestety, brakuje nam cwaniactwa, doświadczenia, ale i tak występ w Krzywdzie to dobry prognostyk przed kolejnymi spotkaniami - dodaje opiekun Młodzieżówki.

UNIA KRZYWDA - MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI 2:1 (1:1)

Bramki: A. Białach 41`, 62` - Drygiel 30`.

Unia: Dadasiewicz - J. Gajownik (60` K. Białach), G. Piszcz (80` D. Piszcz), Bieńczyk, Filip, Chmiel (46` Wojtaś), Cieślak, Komar, Nankiewicz (46` Kot), A. Białach.

Młodzieżówka: N. Łukaszuk - Kobojek, Sidor, Syta (60` Reszka), Burda, Łoziński (85` Węcław), Fijałek, Mitura (70` Dymek), Wierzbicki (75` Michalski), Drygiel (87` Machwiak), M. Łukaszuk.

15-latek z golem!

Piłkarze z Milanowa wygrali w Adamowie.

Prowadzenie dał Franciszek Kowalski, któremu dogrywał Sebastian Ostapiuk. Dla autora gola był to debiutancki gol w seniorach. Warto zapamiętać: strzelec bramki to zawodnik urodzony w 2007 roku, a asystent jest o rok starszy. Wyrównał Norbert Osial, a gola na wagę trzech punktów zdobył Mateusz Skórka, który trafił do własnej bramki.

- Średnia wieku mojej ekipy to 19 lat. Mamy w składzie kilku doświadczonych zawodników, ale gramy młodzieżą i każde spotkanie będzie dla nas doświadczeniem. Cieszymy się z pierwszej wygranej w sezonie - mówi Daniel Syta, opiekun milanowian.

- Zdołaliśmy wyrównać po zagraniu Mikołaja Pracza do Norberta, ale później waliliśmy głową w mur. Super okazje mieli: Baran, Wrzosek, Wierzbicki, ale nie umieliśmy tego sfinalizować. Jestem mocno zawiedziony postawą drużyny - dodaje Wiesław Grula, trener Sokoła.

SOKÓŁ ADAMÓW - AGROTEX MILANÓW 1:2 (1:1)

Bramki: Osial 39` - Kowalski 16`, Skórka 50` (s).

Sokół: M. Dzido (75` Adamczyk) - Wrzosek, Osial (58` Baran), Skórka, Sokołowski (67` Strzyżewski), Jarosław Bosek, J. Nowicki, Czubek (67` Wierzbicki), Pracz (58` Okniński), Kośmider, K. Nowicki.

Agrotex: Kozieł - Gil, Protaś, Pawlak, Antoniuk (70` Iwaniuk), K. Romaniuk (46` F. Kamiński), Kolęda (82` Trochunowicz), Dąbrowski, Kowalski (90+3` Kalbarczyk), Ostapiuk (88` Samorański), Podgajny (70` K. Kamiński).

POZOSTAŁE WYNIKI

LZS DOBRYŃ - GROM KĄKOLEWNICA 2:4 (1:1)

Bramki: Selewoniuk 24`, Kot 65` - Lecyk 32`, 61`, Kosel 87` (k), Tkaczyński 90+2`.

LZS Dobryń: Michaluk - Snochowski (85` Mroczkowski), Staszczuk, Goławski, Starostka, R. Andrzejuk, Kozakiewicz (50` Marczuk, Selewoniuk, Korneluk (46` Kot), Kozłowski, Demidziak.

Grom: Kaczmarek - Kosel, Madejski, P. Zieliński, Płudowski (90` Kot), Marczuk, Siudaj (87` Tkaczyński), Rycaj, Kanatek (57` R. Zieliński), P. Muszyński, Lecyk.

ABSOLWENT DOMASZEWNICA - VICTORIA PARCZEW 1:5 (1:2)

Bramki: Piekarski 30` - K. Waniowski 18`, 20`, 67`, Gryczuk 51`, E. Waniowski 75`.

Absolwent: Mateusiak - Piotrowski (55` Bogusz), Jędruchniewicz (689` Turski), Leszczak, Chodziński, Ksok, Dudziński (87` Dros), Mościcki, Piekarski, D. Pioruński (75` Ośkiewicz), Da. Kabat (58` Zalewski).

Victoria: Gołacki - Bancerz (73` Zacharczuk), B. Lewczuk, Tokarzewski, W. Lewczuk (73` Zdziennicki), Syryjczyk (82` Sysiak), E. Waniowski, K. Waniowski, Gryczuk (65` Kamiński), Chomiuk (46` Osieleniec), Karwacki (46` Matejczuk).

AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA - UNIA ŻABIKÓW 4:0 (1:0)

Bramki: Jędrzejewski 5`, Daniłko 71`, 75`, Borkowski 90`.

Az-Bud: Stężała - Borkowski, K. Klimiuk, Sokołowski, Derlukiewicz (15` M. Klimiuk), Barańczuk (85` Kossowski), Osypiuk, Borowski (69` Daniłko), Jędrzejewski, Bogucki (70` Zieniuk), Mróz (85` Oniszczuk).

Unia: Kwaśny - Bednarczyk, Błyskun (46` Niewęgłowski), Palica, Golec (46` Wachnik), Kozłowski (61` Drygiel), Semeniuk (61` Garbacik), Borkowski, Ptaszyński, Koczkodaj (79` Mirosław).

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 2. KOLEJKI
Sokół - Agrotex 1:2
Az-Bud - Unia Ż. 4:0
Kujawiak - Orzeł 4:3
ŁKS Łazy - Tytan 11:0
Bad Boys - Lutnia 0:3
LZS Dobryń - Grom 2:4
Absolwent - Victoria 1:5
Unia K. - Młodzież. 2:1

TABELA KLASY O

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Victoria Parczew	2	6	9:2
2	Grom Kąkolewnica	2	6	8:2
3	Unia Krzywda	2	6	6:1
4	Kujawiak Stanin	2	6	5:3
5	ŁKS Łazy	2	4	13:2
6	Az-Bud	2	4	4:0
7	Lutnia Piszczac	2	4	5:2
8	Agrotex Milanów	2	3	2:5
9	Unia Żabików	2	3	3:4
10	Sokół Adamów	2	3	5:5
11	Orzeł Czemierniki	1	0	3:4
12	Młodzieżówka	2	0	1:5
13	Absolwent	2	0	4:9
14	LZS Dobryń	2	0	3:8
15	Bad Boys Zastawie	2	0	0:7
16	Tytan Wisznice	2	0	0:12

KLASA A GR. I

WYNIKI 1. KOLEJKI
Podlasie II - Krzna 5:0
Granica - Rogo 0:5
Agrosport - Twierdza 1:0
Dąb - Niwa 1:6
Olimpia - Rokitno 5:0
Sielczyk - Huragan II 6:1

TABELA KL. A - gr. I

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Niwa Łomazy	1	3	6:1
2	Red Sielczyk	1	3	6:1
3	Podlasie II a	1	3	5:0
4	Olimpia Jabłoń	1	3	5:0
5	Rogo Rogoźnica	1	3	5:0
6	Agrosport	1	3	1:0
7	Twierdza Kobylany	1	0	0:1
8	Huragan II	1	0	1:6
9	Dąb Dębowa Kłoda	1	0	1:6
10	Granica Terespol	1	0	0:5
11	GLKS Rokitno	1	0	0:5
12	Krzna Rzeczyca	1	0	0:5

KLASA A GR. II

WYNIKI 1. KOLEJKI
AR-TIG - Start 3:1
Bizon - Polesie 1:3
Bór - Olimpia 4:2
Dwernicki - Orlęta II Ł. 2:0
Orkan - Orlęta II R. 1:2
Armaty - Wóldom - przeł.

TABELA KL. A - gr. II

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Bór Dąbie	1	3	4:2
2	AR-TIG	1	3	3:1
3	Polesie Serokomla	1	3	3:1
4	Dwernicki	1	3	2:0
5	Orlęta II	1	3	2:1
6	Armaty Stoczek Ł.	0	0	0:0
7	Wóldom Wólka D.	0	0	0:0
8	Orkan Wojcieszków	1	0	1:2
9	Olimpia Okrzeja	1	0	2:4
10	Bizon Jeleniec	1	0	1:3
11	Start Gózd	1	0	1:3
12	Orlęta II Łuków	1	0	0:2

eprasa.pl e226243623

Szmaragdowa grupa dotarła na Jasną Górę

Fot.Grupa 12. Pieszej Pielgrzymki Podlaskiej na Jasną Górę

Dotarcie na Jasną Górę jest dla każdego uczestnika pielgrzymki wielkim przeżyciem

Kilkudziesięciu pielgrzymów z dekanatu międzyrzeckiego 14 sierpnia dotarło na Jasną Górę po 12 dniach pieszej wędrówki.

Grupa 12. 42. Pieszej Pielgrzymki Podlaski wyruszyła na szlak 2 sierpnia. W szmaragdowych koszulkach wczesnym rankiem 14 sierpnia pątnicy wyruszyli na ostatni etap z Mirowa do Częstochowy. Choć na Jasną górę wchodzili w deszczu, nie przyćmiło to radości z dotarcia do celu pielgrzymki. Ci, którzy pójść nie mogli, a chcieli duchowo wesprzeć pielgrzymów, uczestniczyli w pielgrzymce duchowej, spotykając się codziennie i modląc w międzyrzeckich kościołach.

karo

A R T Y K U Ł Z E W N Ę T R Z N Y

Od równości po dominację – zmiana polityki UE

Organy UE, łamiąc obowiązujące prawo, zwiększają swoje kompetencje. Przejawem tzw. „kompetencji pełzających" jest m.in. odchodzenie od zasady jednomyślności podczas głosowań. Umacnia to pozycje Francji czy Niemiec, a pozostałe kraje wspólnoty czyni zależnymi od Zachodu. Czy możemy pozwolić na ingerencję UE w naszą wewnętrzną politykę?

Starania w dojściu do kompromisu w sporze o Krajowy Plan Odbudowy utwierdziły nas w przekonaniu, że nie można ufać Komisji Europejskiej. Polski rząd – mimo obaw Solidarnej Polski – zgodził się na wiele ustępstw względem Brukseli. Nie wpłynęło to jednak w żaden sposób na pozyskanie funduszy, które pomogłyby naszemu krajowi w walce ze skutkami pandemii czy wojny na Ukrainie. Europejskie władze chcą jeszcze bardziej wykorzystać okazję, by odebrać Polsce prawo do samodzielnego decydowania w wielu aspektach. Jaka jest cena polskiej suwerenności? Okazuje się, że coraz mniejsza. Zdaniem europejskich władz Polska gospodarka jest na tyle silna, że nie potrzebuje aż tak wysokiego wsparcia, jakie początkowo zakładał KPO.

Zamiast uciekać od problemu, trzeba aktywnie działać. Chcemy zostać w Unii Europejskiej i w porę zastopować kierunek, w którym zmierza Bruksela. Nie godzimy się na dyktaturę silniejszych państw. Nie możemy ulegać decyzjom, które pochodzą z Berlina. Nasz rząd jest w Warszawie i tutaj podejmowane są najważniejsze dla Polski kwestie. Musimy wrócić do korzeni Unii Europejskiej, kiedy była to wspólnota równych i suwerennych państw. Bezradność i uległość polskiej opozycji objawia się straszeniem Polexitem, o którym nikt, poza Donaldem Tuskiem, nie mówi – twierdzi Marcin Romanowski, Wiceminister Sprawiedliwości.

Marcin Romanowski,
Wiceminister Sprawiedliwości

Europejskie elity chcą utworzenia Europy na nowych – lewicowych – wartościach. Początki tego procesu są już widoczne. Odejście od wiary katolickiej, zastąpienie tradycyjnego modelu rodziny parami LGBT czy propagowanie ideologii gender to tylko niektóre z przykładów działalności lewicowych bojówek wspieranych przez zachodnie rządy. Państwa – takie jak Polska – które nie chcą sprzedać swojej kultury i tożsamości narodowej, są często szantażowane zabraniem unijnych funduszy. Brak podporządkowania się rozkazom płynącym z Brukseli nie podoba się władzom Niemiec czy Francji.

Rząd Zjednoczonej Prawicy od 2015 roku nieustannie stara się naprawić zaniedbania ekipy Donalda Tuska, która uzależniała nas od decyzji podejmowanych w Brukseli i Berlinie. Polacy powinni sami decydować o swoim sądownictwie, energetyce czy gospodarce. Jesteśmy suwerennym państwem i Unia Europejska powinna o tym wiedzieć – dodaje Marcin Romanowski, Wiceminister Sprawiedliwości.

MDZ

eprasa.pl e226243623

Radzyńskiemu stowarzyszeniu stuknęło 10 lat. Rozmawiamy z członkami zarządu Ósmego Koloru Tęczy

Napędzają nas ludzie. Przychodzi moment, że dostajesz skrzydeł

Radzyń Podlaski: Przed integracyjnym pikinikiem, podsumowującym 10-lecie Ósmego Koloru Tęczy (20 sierpnia), rozmawiamy z prezesem Sylwią Marczuk oraz wiceprezesem Kazimierzem Ostrowskim z Radzyńskiego Stowarzyszenia Na Rzecz Osób Niepełnosprawnych.

Fot.JH

Podczas pikniku podopieczni Ósmego Koloru Tęczy zaprezentowali małe przedstawienie. Inscenizację przygotowała wspierająca stowarzyszenie Beata Szczeszek

Fot.JH

Zarząd Stowarzyszenia podczas pikniku integracyjnego z okazji 10-lecia. Od lewej: wiceprezes Stanisław Wiater, prezes Sylwia Marczuk oraz wiceprezes Kazimierz Ostrowski. Za tydzień nasza szersza relacja

W Na jubileuszowych zaproszeniach umieściliście staropolską sentencję: „Zgoda - buduje, niezgoda - rujnuje"

Kazimierz Ostrowski: To motto trochę „na zapas". Wynika z naszych doświadczeń. To stara odwieczna prawda.

Sylwia Marczuk: Zaproszenie miało związek z prezentacją naszych dzieci na scenie podczas pikniku. Pojawiły się tam kredki, stąd taki kształt zaproszeń, będących także zakładką do książki. Sentencja to także tytuł przedstawienia. Ale pasuje i do osób niepełnosprawnych, do ludzi z zewnątrz. Do przyjaciół, wszystkich, którzy nas lubią, szanują, pomagają, cenią. Dają nam dobre lub złe życiowe doświadczenia. Podczas pikniku rozdaliśmy przypinki. W logo - sercu z tęczy - znajdują się dwie uściśnięte dłonie. To znaczy, że nie wstydzisz podać ręki osobie niepełnosprawnej. Nie krępuje cię bycie wśród takich ludzi.

W Mijające 10 lat to ogrom inicjatyw. To budzi szacunek i uznanie. Jak się to robi? Jak wam się udało?

KO: Udaje się z dnia na dzień. Są wzloty i upadki. Bywają chwile, gdy człowiek ma wszystkiego dość. Ale przychodzi moment, że dostaje skrzydeł. Jest cały czas rotacja. Kto potrafi się tu odnaleźć - zostaje.

SM: Nikogo nie trzymamy na siłę.

W Przez ostatnie lata z powodzeniem staracie się o zewnętrzne dofinansowania wielu projektów czy wyposażenia wnętrz siedziby przy Parkowej 2

SM: To wszystko jest powiązane. By były tu zajęcia, budynek musi być dostosowany i mieć odpowiednią przestrzeń do planowanych działań. Staramy się o przystosowanie sal terapeutycznych, teren, jest podjazd. Do tego byłby potrzebny sponsor, który zakochałby się w tym stowarzyszeniu i miałby chęć działania i pomocy. Sfinansowałby to, czego sami nie jesteśmy w stanie zrobić. Zajęcia dla dzieciaków są prowadzone z projektów. Choćby cykl spotkań wakacyjnych i aktywnych sobót, zorganizowanych dzięki Fundacji PZU. Chcemy uaktywnić pomoc psychologiczną. Rodzice naszych dzieci potrzebują takiego wsparcia. Staramy się, aby samorząd włączył się w nasze działania i pomagał stowarzyszeniu. Jesteśmy po bardzo obiecującej rozmowie z panem starostą.

KO: Chcemy się dalej rozwijać, rozszerzać naszą aktywność. Jesteśmy tylko ludźmi, popełniamy błędy. Dajemy dużo od siebie. U jednych spotykamy się z krytyką, zazdrością, zawiścią, u innych - z uznaniem.

W W omawianym czasie przez stowarzyszenie przewinęły się osoby, które już odeszły.

SM: To rodzice naszych byłych podopiecznych - Zenek Niewęgłowski, Iwona Dubicka.

W Pokazujecie, jak radzić sobie jako rodzic niepełnosprawnego dziecka...

KO: Wielu rodziców nie chce prawdy. Stanięcia w tej rzeczywistości. Każdy z nas to przechodził.

Ósmy Kolor Tęczy
RADZYŃSKIE STOWARZYSZENIE NA RZECZ OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Fot.FB

SM: Nie mogą się jeszcze z tym pogodzić, ale chcą pomocy. Ja też bałam się tej prawdy.

KO: Dla nich i ich dzieci kontakt, obserwacja pozwala to bardziej przyswoić.

SM: Mamy 10 lat doświadczenia z różnymi dzieciakami - autystami, z zespołem Downa, z porażeniem mózgowym. Rodzice dzieci też mogą się tu uczyć, rozwijać, wnosić coś swojego.

KO: Na pewno będąc tutaj nie uwstecznianą się. Każdy, kto ma jakąś negatywną opinię - niech tu przyjdzie, pomoże, pokaże. A później niech się wypowiada.

SM: Niech jeden dzień poprowadzi zajęcia z tymi dziećmi.

W Czego życzyć na kolejne lata?

SM: Siły i wytrwałości. By rodzice wzajemnie się wspierali.

KO: Żebyśmy się całkowicie nie wypalili. Złośliwi mówią, że zamykamy się na ludzi z zewnątrz. Jak się otwieramy, to znowu atakują.

SM: Od byłego starosty usłyszałam: „Dopiero, gdy coś zacznie się u was dziać, będziecie odczuwać ludzi. Wsparcie bądź niechęć". My wszystko robimy charytatywnie.

Rozmawiał Jakub Hapka

Fot.JH

Sylwia Marczuk,
prezes Ósmego Koloru Tęczy

Jesteśmy dla niepełnosprawnych

- Tymi skrzydłami są ludzie, którzy pojawiają się w naszym życiu. Jedni przychodzą, drudzy odchodzą, trzeci nas wspierają. Takim napędowym motorem była Kasia Krupska-Grudzień. Też nas nakręciła. Taką osobą był Mariusz Lendzion, teraz jest Julka. To oni napędzają nas do działania. Ludzie, którzy chcą tu być

Fot.JH

Kazimierz Ostrowski,
wiceprezes

Na początku teren siedziby przypominał „małpi gaj"

- Gdy weszliśmy do tej siedziby, zastaliśmy tu gołe ściany. Wszystko, co tutaj jest, zdobyliśmy sami. To nasza praca. Przynajmniej połowa rzeczy pochodzi z prywatnych zbiorów członków. Trampolina, ławki, meble... Co rok zdobywamy coś z projektów (ostatnio namiot), to zostaje. Mamy wypożyczalnię rowerów trójkołowych, kul, chodzików, wózków inwalidzkich. To wszystko jest nieodpłatnie. Tak jak nasza działalność

Powiedz, czego oczekujesz. LGD Zapiecek zbiera info na projekty 2023-2027

Radzyńska Lokalna Grupa Działania Zapiecek rusza z serią projektów na nowe rozdanie i serdecznie zaprasza mieszkańców powiatu do udziału w otwartych spotkaniach konsultacyjnych.

Wnioski ze spotkań oraz propozycje projektów, potrzeb, sugestii, będą uwzględnione podczas opracowywania Lokalnej Strategii Rozwoju dla obszaru LGD Zapiecek na lata 2023-2027 (LSR).

Spotkania skierowane są do lokalnych liderów, przedstawicieli jednostek samorządu terytorialnego, ośrodków kultury, stowarzyszeń, fundacji, Kół Gospodyń Wiejskich, Ochotniczych Straży Pożarnych, lokalnych przedsiębiorców oraz wszystkich mieszkańców zainteresowanych przyszłością i rozwojem naszego obszaru.

Fot.Jakub Hapka

Jarosław Koczkodaj,
prezes LGD Zapiecek

Zapiecek czeka na Twoją opinię

- Zaplanowaliśmy spotkania konsultacyjne w każdej gminie oraz mieście Radzyń Podlaski po to, żeby się dowiedzieć, jak mieszkańcy definiują najpilniejsze potrzeby poszczególnych gmin, jaka jest ich opinia o aktualnych problemach i trudnościach, jakich efektów spodziewają się po wdrożeniu Lokalnej Strategii Rozwoju. Opinie i uwagi posłużą nam do identyfikacji najważniejszych problemów i potrzeb oraz przygotowania nowej strategii

- Zebrane informacje pozwolą nam na zaplanowanie rozwiązań, które w największym stopniu przyczynią się do poprawy jakości życia mieszkańców na obszarach wiejskich. Chcielibyśmy uwzględnić państwa zdanie i pomysły, tak, aby środki przeznaczone na rozwój obszarów wiejskich jak najlepiej zaspokoiły potrzeby społeczności lokalnej - podkreśla Jarosław Koczkodaj, prezes LGD Zapiecek.

mm

Harmonogram spotkań:

GOK Ulan-Majorat - 6 września, godz. 9.30
Urząd Gminy Borki - 6 września, godz. 12.30
Urząd Gminy Kąkolewnica - 8 września, godz. 9.30
Urząd Gminy Radzyń Podlaski - 8 września, godz. 12.30
Urząd Gminy Komarówka - 13 września, godz. 9.30
Urząd Gminy Wohyń - 13 września, godz. 12.30
OSP w Czemiernikach - 15 września godz. 9.30
Urząd Miasta Radzyń Podlaski - 15 września godz. 12.30

BIA

eprasa.pl e226243623

ZDARZENIA

Kobieta z 3 promilami

30-letnia mieszkanka gminy Biała Podlaska została zatrzymana przez policję 14 sierpnia w Styrzyńcu za kierownicą osobowego forda. Okazało się, że kobieta była kompletnie pijana - miała w organizmie 2,9 promila alkoholu.

Włamanie przez balkon

Pieniądze oraz złota biżuteria zostały skradzione z jednego z domów jednorodzinnych w Białej Podlaskiej. 13 sierpnia włamywacz dostał się do środka przez balkon.

Pożar stodoły w Rudniach

Drewniana stodoła oraz przylegający do niej spichlerz w Rudnikach spłonęły w pożarze, do którego doszło 14 sierpnia. Jak podaje policją, prawdopodobną przyczyną było nieumyślne zaprószenie ognia. Oprócz budynków spłonęła także ich zawartość - 120 bel słomy.

Złodziej na Pride of Poland

Telewizor, laptop oraz trzy mikrofony zostały skradzione 14 sierpnia z dwóch niezabezpieczonych technicznie namiotów postawionych w miejscowości Wygoda. Miejsce nie było objęte monitoringiem. Właścicielem skradzionych przedmiotów jest mieszkaniec gminy Radzyń Podlaski.

Potrącony rowerzysta

Policjanci wyjaśniają okoliczności wypadku drogowego, do którego doszło 15 sierpnia w Kolonii Janów Podlaski. Kierujący fordem 34-letni mieszkaniec gm. Biała Podlaska potrącił jadącego rowerem w tym samym kierunku 37-letniego mieszkańca Janowa Podlaskiego. Według wstępnych ustaleń rowerzysta wykonał bez sygnalizacji manewr skrętu w lewo. Kierowca jednośladu trafił do szpitala.

Kamieniami w dom

Ktoś 6 sierpnia rzucał kamieniami w jeden z domów w Białej Podlaskiej. Uszkodził elewację oraz płytki podłogowe. Policja szuka sprawcy.

Skradziono tablice

Ktoś ukradł jedną tablicę rejestracyjną z samochodu marki Opel należącego do bialczanki. Do kradzieży doszło 13 sierpnia w Białej Podlaskiej.

Zabrano bańki z olejem

6 baniek wypełnionych 20 litrami oleju napędowego padło łupem złodzieja 15 sierpnia. Paliwo zostało skradzione 15 sierpnia z częściowo ogrodzonej posesji w Klukowszczyźnie.

Włamanie do BMW

Ktoś 16 sierpnia włamał się do BMW zaparkowanego w Białej Podlaskiej. Nie wiadomo, jak złodziejowi udało się otworzyć samochód. Ze środka zginęła nawigacja oraz ubrania.

karo

Bialczanie murem za dyrektorem Waldemarem Robakiem

Wygrana bitwa o dyrektora szkoły muzycznej. Presja ma sens

BIAŁA PODLASKA: Waldemar Robak pozostanie na stanowisku dyrektora Zespołu Szkół Muzycznych I i II stopnia w Białej Podlaskiej. Ministerstwo Kultury ugięło się pod naciskami parlamentarzystów i mieszkańców miasta.

Podczas koncertu wspierającego dyrektora szkoły muzycznej wystąpili uczniowie i absolwenci placówki

Sytuacja, która miała miejsce w ostatnim tygodniu, wstrząsnęła środowiskiem muzycznym Białej Podlaskiej. W wyniku nierozstrzygniętego konkursu (wystartował w nim jedynie Waldemar Robak - dop. red.) na dyrektora Zespołu Szkół Muzycznych, miała być powołana na to stanowisko osoba spoza bialskiego środowiska muzycznego. Tak zdecydował minister kultury, któremu podlega szkoła.

Nauczyciele, rodzice, ale i uczniowie oraz absolwenci szkoły nie chcieli się zgodzić z tą decyzją. Dlatego postanowili walczyć. Powstała m.in. specjalna petycja do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Podpisało ją kilkaset osób.

Wieloletnie doświadczenie

Waldemar Robak związany jest ze szkołą od 1986 roku. Funkcję dyrektora pełni od 1997 roku.

- Pan Robak to człowiek oddany szkole, każdego roku pracujący nad podnoszeniem jakości jej funkcjonowania. To dzięki Jego staraniom powstała w Białej Podlaskiej Szkoła Muzyczna II stopnia. Był inicjatorem remontu budynku Szkoły. Jest pomysłodawcą Podlaskiego Festiwalu Instrumentów Dętych, którego zorganizował ponad 20 edycji. Dzięki organizacji cyklów koncertów „Muzyka u Radziwiłłów" na przestrzeni 25 lat Szkołę Muzyczną i Miasto odwiedziło wielu znakomitych artystów - czytamy w petycji.

Dyr. Robak zorganizował również niezliczoną ilość koncertów w murach szkoły oraz w przestrzeni miejskiej, współpracuje z prezydentem miasta Biała Podlaska oraz z bialskimi instytucjami kultury.

- Organizował koncerty w Zakładzie Karnym w Białej Podlaskiej oraz Domu Opieki Społecznej w Kozuli. Jako organizator życia muzycznego naszego miasta przyczynia się do umuzykalniania mieszkańców. Wielokrotnie włączał się wraz ze szkołą w działania charytatywne - dodają autorzy petycji.

Na koncercie wsparcia dyrektora Waldemara Robaka pojawiły się setki osób, w tym poseł PiS, Dariusz Stefaniuk

Odpowiednie podejście

Jako pedagog Waldemar Robak ma ponad 30-letnie doświadczenie. Jak mówią osoby, które z nim pracują, jest osobą niezwykle wrażliwą, empatyczną, wyrozumiałą, potrafiącą do każdego ucznia i sprawy podejść indywidualnie i z należytą uwagą.

- Prowadząc klasę saksofonu i przedmioty teoretyczne wychował wielu wspaniałych absolwentów, którzy kontynuują przygodę z muzyką na polskich i zagranicznych uczelniach oraz w instytucjach muzycznych, między innymi w bialskiej Szkole Muzycznej. Zawsze uśmiechnięty i z sercem na dłoni dba o dobrą - opartą na profesjonalizmie i koleżeństwie - atmosferę w szkole - argumentują obrońcy dyrektora.

Murem za dyrektorem

Nauczyciele uważają, że decyzja ministra zdezorientowała cały zespół szkolny.

- My jesteśmy jak jedna wielka rodzina. Jesteśmy zawsze za panem dyrektorem, ponieważ jest osobą bardzo wyjątkową, dużo się angażuje w szkole. Ma multum zasług. Sale są wyposażone, mamy nowe instrumenty. Jesteśmy zadowoleni z jego pracy - mówi Violeta Druliak, nauczycielka fortepianu.

- Dużo zawdzięczamy panu dyrektorowi, nie tylko w kontekście rozwoju klasycznej gry, ale dzięki niemu mogliśmy występować w musicalu. Zawsze nas wspierał. Nie ma odpowiedniejszej osoby na to stanowisko - mówi Kinga Czeczko, absolwentka szkoły.

Konkurs unieważniony

W ubiegły czwartek zapytaliśmy w Ministerstwie Kultury o sprawę dyr. Robaka. Okazało się, że konkurs na stanowisko dyrektora Zespołu Szkół Muzycznych I i II stopnia im. F. Chopina w Białej Podlaskiej został ogłoszony w związku z upływem 5-letniej kadencji obecnego dyrektora.

- Do konkursu zgłosił się jeden kandydat (Waldemar Robak - dop. red.), który z powodów formalnych, tj. braku trzech spośród kilku wymaganych dokumentów, nie przeszedł do dalszego etapu postępowania konkursowego - informuje biuro prasowe ministerstwa.

Dodaje, że podobna sytuacja miała miejsce 5 lat temu, w 2017 r.

– Wówczas również konkurs nie został rozstrzygnięty z powodu braków formalnych, a stanowisko dyrektora zostało powierzone na okres 5 lat.

Ministerstwo uważa, że obecnie nie ma kandydata na stanowisko dyrektora Zespołu Szkół Muzycznych w Białej Podlaskiej, dlatego - zgodnie z ustawą Prawo oświatowe (art. 63 ust. 12 ustawy) w sytuacji braku rozstrzygnięcia konkursu organ prowadzący, którym dla ZSM I i II st. w Białej Podlaskiej jest Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego - zaproponuje pełnienie funkcji dyrektora ustalonemu przez siebie kandydatowi i przedłoży jego kandydaturę do opinii rady szkoły i rady pedagogicznej.

Fot. Marek Pietrzela

Dariusz Stefaniuk, poseł PiS
Bardzo się cieszę, że mogłem być wraz z senatorem Grzegorzem Biereckim dobrym impulsem, aby Maciek dalej był kapitanem na tym muzycznym statku.

Kinga Czeczko, absolwentka szkoły
Nie ma bardziej odpowiedniej osoby na to stanowisko, niż pan dyrektor Waldemar Robak

Ponieważ aktualnie nie ma żadnego kandydata na to stanowisko, ministerstwo podjęło decyzję, że stanowisko powierzy dotychczasowemu dyrektorowi - panu Waldemarowi Robakowi - wyjaśniło biuro prasowe ministerstwa

Interweniowali politycy

Podczas bialskiego koncertu w obronie dyr. Robaka na scenie pojawił się poseł PiS, Dariusz Stefaniuk, który opowiedział o działaniach, jakie podjął wraz z senatorem Grzegorzem Biereckim, w sprawie wyjaśnienia „nieporozumienia".- Koncert w obronie dyrektora Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Białej Podlaskiej Waldemara Robaka stał się pięknym podziękowaniem za jego dotychczasową, 25-letnią pracę oraz wielką radością naszej społeczności, zadowolonej z powierzenia przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego na kolejne lata pełnienia funkcji dyrektora przez Maćka, jak go nazywamy. Bardzo się cieszę, że mogłem być wraz z senatorem Grzegorzem Biereckim dobrym impulsem, aby Maciek dalej był kapitanem na tym muzycznym statku - pisał później na Facebooku Stefaniuk.

Dyrektor zostaje

Czy wypowiedź posła kończy sprawę i dyr. Robak dalej kieruje szkołą? W poniedziałek, 22 sierpnia, zapytaliśmy o to w Warszawie. Ministerstwo Kultury potwierdziło to, co przekazał wcześniej poseł Stefaniuk. Przypomniało jednocześnie, że konkurs nie został rozstrzygnięty z powodów formalnych.

- Jedyny kandydat, który się zgłosił do konkursu, nie spełnił wymogów formalnych dotyczących załączenia odpowiedniej liczby dokumentów - poinformowało nas biuro prasowe resortu. W tej sytuacji ministerstwo powinno powierzyć wybranemu przez siebie kandydatowi stanowisko dyrektora, po uprzednim zasięgnięciu opinii Rady Szkoły i Rady Pedagogicznej.

- Ponieważ aktualnie nie ma żadnego kandydata na to stanowisko, ministerstwo podjęło decyzję, że stanowisko powierzy dotychczasowemu dyrektorowi - panu Waldemarowi Robakowi - wyjaśniło biuro prasowe.

(McM)

BIA

eprasa.pl e226243623

Festiwal Bogusława Kaczyńskiego rozwija się poza Białą Podlaską

BIAŁA PODLASKA: Sukcesy frekwencyjne i artystyczne napędzają organizatorów festiwalu Bogusława Kaczyńskiego do organizacji coraz ciekawszych wydarzeń. Czwarta już odsłona festiwalu niesie ze sobą wiele niespodzianek.

Fot.Miasto Biała Podlaska

Festiwal im. Bogusława Kaczyńskiego ściąga do Białej Podlaskiej wielu miłośników opery

Krzysztof Korwin-Piotrowski, dyrektor festiwalu
- Z roku na rok festiwal ma coraz większą rangę. Słychać o nas nawet za granicą

Fot.Marek Pietrzak

Michał Litwiniuk, prezydent Białej Podlaskiej
- Chcemy realizować dziedzictwo mistrza i podnosić atrakcyjność festiwalu

W tym roku festiwal będzie miał miejsce w dniach 3-11 września. Główne wydarzenia odbędą się w Białej Podlaskiej, w amfiteatrze. Ale to nie wszystko. Pojawiły się również wydarzenia towarzyszące, które rozpoczęły się już w sierpniu.

Różnorodność wydarzeń

Na początku miesiąca otwarto wystawę w Parku Radziwiłłowskim o Bogusławie Kaczyńskim. 21 sierpnia z kolei w kościele pw. św Apostołów Piotra i Pawła w Serpelicach miał miejsce „poranek z muzyką klasyczną".- Jest to interdyscyplinarne, wielowątkowe przedsięwzięcie, dokładnie takie, jaki był charakter zainteresowań naszego mistrza. Ma to swój wymiar w różnorodności wydarzeń. Obok znakomitych koncertów, które będą miały miejsce w Białej Podlaskiej, regionie i przestrzeni całego kraju, będą także wystawy - mówi prezydent Białej Podlaskiej Michał Litwiniuk.

Dziedzictwo mistrza

Będzie szereg wydarzeń okołofestiwalowych. W ten sposób organizatorzy chcą realizować dziedzictwo mistrza i podnosić atrakcyjność festiwalu. - Jest ogromne zainteresowanie i ogromna frekwencja mieszkańców Białej Podlaskiej, ale i gości z całej Polski. Ta jakość jest kontynuacją wybitnej roli, jaką pełnił Bogusław Kaczyński. Staje się nie tylko wielką postacią ze sceny, ale przede wszystkim jednym z nas, mieszkańcem miasta, który tu rozpoczął swoją podróż artystyczną przez życie - dodaje prezydent.Teatr Muzyczny z Lublina po raz drugi wystąpi podczas festiwalu. Otworzy całe wydarzenie.

- Absolutnie nie ma tutaj prowincji kulturalnej. To ważne, że taki festiwal się dzieje, możemy pochwalić się, że ta strona Wisły kulturalnie jest na bardzo wysokim poziomie. Cieszymy się, że otwieramy ten festiwal. Naszych artystów warto pokazywać - mówi Kamila Lendzion, dyrektor Teatru Muzycznego w Lublinie.

Maciej Maciejuk

PROGRAM FESTIWALU:

3.09, godz 18, amfiteatr - Inauguracja festiwalu. „Zemsta Nietoperza" – operetka Johanna Straussa Spektakl Teatru Muzycznego w Lublinie
5.09, godz 16, Muzeum Południowego Podlasia - Wernisaż wystawy „Bogusław Kaczyński - Z Białej Podlaskiej w świat"
5.09, godz 17, Muzeum Południowego Podlasia - promocja książki o Bogusławie Kaczyńskim
6.09, 10.09, godz 11, Muzeum Południowego Podlasia - oprowadzanie kuratorskie po wystawie
6.09, godz 18, sala widowiskowa, BCK - „Biały Sad", prapremiera spektaklu Teatru Słowa
7.09, godz 12, sala widowiskowa BCK - Opowiastki o Mozarcie", premiera inscenizowanego koncertu edukacyjnego dla dzieci
9.09, godz 18 „Powróćmy jak za dawnych lat", Aula ROBiR AWF, koncert inscenizowany z polskimi i światowymi przebojami muzyki filmowej i rozrywkowej
11.09, godz 18, amfiteatr - Gala finałowa 4 Festiwalu im. Bogusława Kaczyńskiego

WYDARZENIA TOWARZYSZĄCE:

10.09, godz 18:30, kościół parafialny w Sarnakach - koncert arii, duetów i pieśni
1.10, 2.10, godz 18, Teatr Miejski w Gliwicach, wydarzenie specjalne festiwalu w 70. rocznicę powstania Operetki Śląskiej
22.10, godz 18, Sala Koncertowa Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach - „Koncert Operowy pamięci Bogusława Kaczyńskiego"

Bezpłatne wejściówki

na wydarzenia 3, 9 i 11 września można odbierać w kasie BCK przy ul. Warszawskiej 11 od 25 sierpnia (czwartek) w godzinach 16:00-18:00. W kolejnych dniach w godzinach pracy BCK. Ilość wejściówek ograniczona

B I A L S K I B I Z N E S

BIALSKI BIZNES.pl

Jaki cel ma portal Bialski Biznes?

Bialski Biznes powstał po to, żeby mieszkańcy powiatu bialskiego zostawiali pieniądze tu - w Białej Podlaskiej i powiecie bialskim

Jakie otrzymujesz korzyści?

Indywidualna strona Firmy z:
- opisem działalności
- danymi kontaktowymi
- zdjęciami
- przekierowaniem na FB oraz stronę www
- dla restauracji dodatkowe miejsce dla menu

Reklamowanie Twojej firmy na stronach Spotted: Biała i okolice, zawsze gdy są pytania o Twoją branżę

Pozycjonowanie jednej frazy kluczowej w Google

Składanie ofert pracy na portalu za darmo

Ogłoszenia o nieruchomości na portalu za darmo

Możliwość podzielenia się swoją wiedzą i doświadczeniami na naszym blogu

Katalog firm:

- **Sala Magda** 501 406 960
- **Szewczuk Ubezpieczenia** 83 343 87 82
- **Fines** 508 938 843
- **Dewocjonalia " ARS Christiana"** 500 105 015
- **Fresh Wojciech Jaszczuk** 514 759 015
- **Hotel Polonia***** 790 201 612
- **Hotel Pajero** 83 375 75 45
- **Hotel Skala***** 723 231 333
- **Pizzeria Roma** 669 280 380
- **TAU** 501 755 133
- **Auto Centrum Macarski** 506 164 268
- **OSK M-CAR** 502 720 181
- **Inster** 505 811 355
- **Animusz** 661 510 561
- **FryZone** 519 364 001
- **Kawa z pianką** 609 047 743
- **Dworek Helena** 600 155 799
- **Stara Poczta** 83 343 43 43
- **DSTrans** 507 198 130
- **HADES** 83 344 35 24
- **Baba z brodą – żywność bio i organiczna** 500 585 532
- **SimplyShine Detailing** 693 218 106
- **Słodkiego Miłego** 739 244 544
- **ZAMEL** 83 342 24 39
- **CARSED** 83 342 58 80
- **Hotel & Restauracja Capitol** 83 344 23 58
- **Sklep KENIA** 509 225 975
- **DAF-KAT** 607 776 077
- **Pizzeria Czarny Melonik** 730 601 686
- **CEMAL** 786 282 617
- **Ornatum** 786 282 617
- **Power-PC** 513 655 722
- **Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO** 578 604 204
- **Auto-Szyby AMEX** 600 093 558
- **MK Plastimex** 601 277 275

BIA

eprasa.pl e226243623

W SKRÓCIE

Gdzie po 3 tys. zł?

POWIAT Od 18 sierpnia można składać wnioski o dodatek węglowy w wysokości 3 tys. zł. W Urzędzie Gminy Międzyrzec Podlaski wnioski przyjmowane są w biurze podawczym Urzędu Gminy (parter, wejście do budynku). Tam też dostępne są papierowe druki wniosków (można je także pobrać ze stron urzędów).

Mieszkańcy miasta Międzyrzec Podlaski mogą składać takie wnioski w Urzędzie Miasta Międzyrzec Podlaski przy ul. Pocztowej 8 w Wydziale Ochrony Środowiska i Rolnictwa w pokoju nr 4.

Natomiast wójt gminy Drelów do realizacji dodatku węglowego wyznaczył Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Drelowie (ul. Szkolna 10).

Wnioski można składać również w wersji elektronicznej, wówczas opatruje się kwalifikowanym podpisem elektronicznym lub uwierzytelnia z wykorzystaniem profilu zaufanego.

100-lecie OSP w Kożuszkach

GMINA MIĘDZYRZEC PODL. Ochotnicza Straż Pożarna w Kożuszkach 18 września będzie świętować swoje setne urodziny. Uroczystości rozpoczną się o godz. 11.30 zbiórką przy remizie OSP. Stamtąd uczestnicy przejdą do kościoła pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Kożuszkach, gdzie równo w południe rozpocznie się msza święta. Główne uroczystości planowane są na godz. 13.

Kino plenerowe (lub samochodowe)

MIĘDZYRZEC PODLASKI W najbliższy piątek Miejski Ośrodek Kultury zaprasza na kino pod chmurką w Parku Potockich. O godz. 20 na dużym ekranie wyświetlony zostanie film „Na rauszu" w reżyserii Thomasa Vinterberga. Natomiast o godz. 22 rozpocznie się emisja filmu „21 mostów" w reż. Briana Kirka. W razie deszczu będzie obowiązywała formuła kina samochodowego (dźwięk w trybie fm).

Kalina z wyróżnieniem

GMINA DRELÓW Zespół Kalina z Łózek wystąpił podczas Festiwalu Folkloru Polskiego „Sabałowe Bajania" w Bukowinie Tatrzańskiej. Panie z Łózek decyzją tamtejszego jury otrzymały wyróżnienie. Zespół przypomniał pieśni polskie i ukraińskie z czasów bojarskich, repertuar dobrała Aniela Halczuk.

Udział Kaliny na festiwalu to efekt sukcesów zespołu podczas etapów powiatowego i wojewódzkiego Przeglądu Kapel i Śpiewaków Ludowych.

karo

By ochronić pomnik przyrody, wykonawca musiał zmienić projekt drogi dojazdowej

Autostrada oszczędzi pomnik przyrody

Doszło do porozumienia między gminą Międzyrzec Podlaski a wykonawcą odcinka autostrady z węzłem Łukowisko w sprawie dębu Alojzy, który na początku roku stał się pomnikiem przyrody.

Żwirowa droga dojazdowa do autostrady będzie przebiegała nieco dalej od pomnikowego dębu, niż wstępnie zakładano, za to bliżej drogi powiatowej

O sprawie dębu rosnącego w miejscowości Łuniew robiło się głośno w całej Polsce już dwukrotnie - raz z powodu zmiany imienia pomnika przyrody, który na początku był dębem Zdzisławem, po czym przemianowany został na Alojzego. A potem z powodu zaskarżenia uchwały powołującej pomnik zarówno przez wojewodę, jak i Generalną Dyrekcję Dróg Krajowych i Autostrad do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.

Dąb zagraża autostradzie i odwrotnie

GDDKiA zarzucał Radzie Gminy, że jej decyzja może opóźnić lub nawet uniemożliwić budowę autostrady.

- „[...] mocą uchwały ustanawiającej pomnik przyrody [...] wprowadzone zostały zakazy uniemożliwiające lub ograniczające planowaną budowę autostrady A-2" - podkreślał w uzasadnieniu skargi Generalny Dyrektor Dróg Krajowych i Autostrad reprezentowany przez Bartłomieja Ratyńskiego, zastępcę dyrektora oddziału ds. inwestycji.

Zarówno wojewoda lubelski, jak i GDDKiA zarzucał Radzie Gminy błędy proceduralne dotyczące przyjęcia uchwały w sprawie ustanowienia pomnika przyrody. Drogowcy wskazywali m.in. na niekonsekwencję w działaniu samorządu, który podczas określania środowiskowych uwarunkowań dla budowy tego odcinka autostrady nie zgłaszał potrzeby szczególnej ochrony drzewa. Natomiast wojewoda wskazywał m.in. na błędy w opinii Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska.

Jest porozumienie

W międzyczasie trwały rozmowy między wykonawcą inwestycji firmą Inercor a władzami gminy Międzyrzec Podlaski. Przedstawiciele samorządu nie zamierzali odpuszczać, zwracając uwagę na niezwykłe walory przyrodnicze stuletniego dębu.

- Spotykaliśmy się z wykonawcą, szukając porozumienia - mówi wicewójt gminy Międzyrzec Podlaski Michał Teofilski.

W efekcie wykonawca zatrudnił dendrologa, którego zadaniem była ocena wpływu planowanych prac budowlanych na zdrowie pomnika przyrody. W efekcie wielu konsultacji projektant zaproponował inne rozwiązanie poprowadzenia drogi lokalnej, by ominąć omawiany dąb.

- Droga (z nawierzchni kruszywowej, nieutwardzona) będzie przebiegała po wschodniej stronie drzewa, bliżej drogi powiatowej - informuje Małgorzata Tarnowska, specjalista GDDKiA.

Rozwiązanie to zaakceptowała gmina, co zostało usankcjonowane w uchwale Rady Gminy przyjętej pod koniec lipca.

Oprócz zmiany przebiegu drogi ustalono także, że usuniętych zostanie pięć gałęzi Alojzego, co według dendrologa nie wpłynie na pogorszenie się stanu drzewa. Zabiegi te mają zostać wykonane w drugiej połowie lata przez specjalistyczną firmę z zachowaniem miejsc lęgowych ptaków. Wykonawca zrezygnuje także z powierzchniowego utrwalania żwirowej drogi dojazdowej w obrębie rzutu korony drzewa, co ma utrzymać odpowiednią przepuszczalność podłoża i zapewnić korzeniom dostęp do wody i tlenu. W pobliżu drzewa nie powstanie też rów odwadniający.

Uchwałami zajmie się sąd

W związku z porozumieniem oraz poprawieniem błędów w dokumentacji (co zarzucała skarga wojewody) władze gminy liczyły na wycofanie skargi GDDKiA oraz umorzenie przez WSA postępowania w sprawie skargi wojewody. Do tego jednak nie doszło.

- GDDKiA nie wycofała skargi złożonej do WSA. Skarga dotyczy uchwały o ustanowieniu pomnika przyrody i procedury jej podjęcia, a nie projektu dróg lokalnych w okolicy tego drzewa i porozumienia w tym względzie. To dwie różne kwestie, które nie pozostają w związku przyczynowo-skutkowym. Stąd samo porozumienie nie ma wpływu na kwestionowaną zarówno przez GDDKiA, jak i wojewodę legalność podjętej uchwały Rady Gminy Międzyrzec Podlaski - tłumaczy Małgorzata Tarnowska, specjalista GDDKiA.

Jak poinformowała nas Wiesława Kuranc z Wydziału Informacji Sądowej WSA w Lublinie, skargi dotychczas nie zostały przez sąd rozpoznane i nie ustalono jeszcze terminów rozpraw.

karo

Uczniowie z Rogoźnicy w słonecznej Grecji

34 uczniów Publicznej Szkoły Podstawowej im. Janusza Kusocińskiego w Rogoźnicy w ramach programu ERASMUS+ pojechało do Grecji.

Fot. nadesłane

34 uczniów rogoźnickiej podstawówki odbywało na przełomie maja i czerwca edukacyjne zajęcia językowo- cyfrowe z wypracowaniem postaw proekologicznych

Uczniowie pojechali do greckiej miejscowości Nea Mesangala, na przełomie maja i czerwca. W greckiej szkole partnerskiej brali udział w zajęciach językowo-cyfrowych z wypracowaniem postaw proekologicznych. Uczyli się języków angielskiego, rosyjskiego i greckiego. Wraz z uczniami do Grecji pojechało 10 nauczycieli, którzy także brali udział w szkoleniach.

Uczestnicy projektu brali udział w różnych konkursach, niezwykłych zajęciach plastycznych, uczyli się robotyki i programowania, podnosili swoje kompetencje językowe, uczestniczyli też w miejskiej grze terenowej.

Poza edukacją był także czas na rozrywkę i zwiedzanie. Uczniowie zwiedzili m.in. Palaios Panteleimonas, ruiny zamku w Platamonas oraz samą miejscowość Platamonas. Odbyli rejs na pokładzie statku „Elizabet Cruises" na wyspę Skiathos. Odwiedzili Thessaloniki oraz Litochoro, zwiedzając wąwóz Enipeas i wodospad Afrodyty.

- Jesteśmy pewni, że to, co przeżyliśmy w tym jakże malowniczym, pięknym i tak życzliwie podchodzącym do przybyłych gości kraju, zakiełkuje na długie lata - podsumowuje wyjazd Dorota Herda.

red

MDZ

eprasa.pl e226243623